TGM Tygodnik gazeta mławska

nr 33

cena 3 zł w tym 5% VAT

Tygodnik ciechanowski

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 33** (2068) **13 SIERPNIA 2019 R.** NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 Wydanie M www.gazeta-mlawska.pl

Zamęt w śmieciach

Jak segregować śmieci, aby zechciała je zabrać z podwórka firma, która obsługuje Mławę? To pytanie zadaje sobie wielu mieszkańców miasta. Bywa, że pracownicy spółki Novago rozrywają kolorowe worki, dopatrują się nieprawidłowości w ich zawartości i zostawiają ten bałagan na posesji, co oczywiście wywołuje niezadowolenie lokatorów.

Po drastycznej podwyżce stawek za odbiór śmieci mławianie zaczęli masowo składać deklaracje o segregowaniu odpadów, ale nie poszła za tym akcja edukacyjna. Wydawałoby się, że np. pasek z poliuretanu należy zakwalifikować do tworzyw sztucznych. Okazuje się, że jednak nie jest to rzecz oczywista. Ten zamęt może spowodować, że wiele śmieci znowu zacznie lądować w miejskim lesie. Zresztą na jego skraju niedawno ktoś wyrzucił gromadę opon.

Czytaj na str. 2

Co kryją beczki w Lipowcu K.?

Na to pytanie szukają odpowiedzi urzędnicy z Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Warszawie. Znaleźli tam kilkadziesiąt beczek, których magazynowanie może zagrażać środowisku. O sprawie poinformowali Komendę Powiatową Policji w Mławie.

Czytaj na str. 4

Stela dla urn w Mławie

Na terenie cmentarza komunalnego w Mławie jeszcze w obecnym roku powstanie kolumbarium, czyli miejsce, w którym będą składane urny z prochami zmarłych ludzi. Uprzedzamy: wbrew obawom magisterium Kościoła rzymskokatolickiego wcale nie sprzeciwia się kremacji zwłok pod warunkiem, że…

Czytaj na str. 27

Pole golfowe, a może inny ośrodek rekreacji i sportu?

Gmina Szydłowo ma atrakcyjną 15-hektarową działkę pod samą Mławą, jej połowę zajmują stawy. Jak wykorzystać ten grunt? Z pewnością chętnie kupiliby go deweloperzy. Samorząd gminny chciałby urządzić tam coś, co by przyciągnęło licznych amatorów sportu i rekreacji.

Czytaj na str. 27

Wybory do MIR

Niska frekwencja, nieobsadzone mandaty

W Mławskiem wybrano Radę Powiatową Mazowieckiej Izby Rolniczej (MIR) na lata 2019 – 2022. Jednak nie wszystkie mandaty zostały obsadzone. Powód: brak kandydatów. Na domiar złego frekwencja nie przekraczała 10 proc.

Czytaj na str. 27

Mławianie kochają piosenki żołnierskie i patriotyczne

„Szła dzieweczka do laseczka", „Czerwone maki", „Powstańcza Warszawa", „Szli za zachód osadnicy"… Te i inne utwory usłyszeliśmy w minioną niedzielę na Festiwalu Piosenki Żołnierskiej i Patriotycznej w Mławie. Wszystkie dalsze i bliższe ławy estrady parku były szczelnie wypełnione przez publiczność.

Czytaj na str. 2

ISSN 0239-6807
9 770239 680038 33

eprasa.pl f18bc0dd3a

Fot. Klaudia Kujawa

Ranni mławscy policjanci

Wypadek na „siódemce"

Trzy osoby odniosły rany w wyniku wypadku, do którego doszło 9 sierpnia wieczorem na krajowej „siódemce" pod Unierzyżem (gm. Strzegowo).

Dotychczasowe ustalenia mławskiej policji mówią, że ok. godz. 20.20 26-latek kierujący scanią z naczepą, nie zachowując bezpiecznej odległości między pojazdami, najechał na mercedesa benza, a następnie w audi. To auto uderzyło w radiowóz policyjną kia ceed, wóz mundurowych z kolei najechał na volkswagena passata. Mieliśmy więc do czynienia z typowym karambolem, czyli odbijaniem się pojazdów. Na szczęście niegroźnym.

33-letni kierowca audi z urazem barku i ogólnymi potłuczeniami trafił do szpitala w Mławie. Dwaj ranni mławscy policjanci zaś zostali przewiewni do lecznicy w Płońsku. **(kj)**

Zamęt w śmieciach

1 sierpnia stawki za odbiór śmieci w Mławie podskoczyły z 8 do 19 zł (segregowane) i z 12 do 39 zł (zmieszane) miesięcznie od osoby. Czteroosobowa rodzina zapłaci więc 912 lub 1.872 zł rocznie.

Władze samorządowe uzasadniały ten skok wzrostem kosztów gospodarki odpadami, w tym transportu. To, co nie nadaje się do utylizacji, trzeba bowiem wozić z Mławy na składowiska w Woli Pawłowskiej k. Ciechanowa lub Poświętnem k. Płońska. Nie bez znaczenia jest również to, że mławianie wyrzucają zadziwiająco dużo śmieci. W 2017 r. każdy mieszkaniec tego miasta wytworzył ich 581 kg, podczas gdy statystyczny Polak tylko 312 kg. Rzecz jasna, wpływa to na ogólny rachunek ekonomiczny.

W lipcu znaczna część gospodarstw domowych, chcąc zaoszczędzić nawet blisko tysiąc złotych rocznie, postanowiła selekcjonować odpady. Złożywszy deklarację, otrzymywali ulotkę informacyjną. Czytamy w niej, że do worka zielonego należy wrzucać szkło, do żółtego – metale i tworzywa sztuczne (w tym odpady wielomateriałowe), do niebieskiego – papier, a do brązowego – odpady podlegające biodegradacji (np. chwasty). Rzeczy, które „nie mieszczą się w żadnej z powyższych frakcji", trzeba umieszczać w pojemnikach do odpadów zmieszanych. Worki otrzymali właściciele domów prywatnych. Ci, którzy mieszkają na osiedlach wielorodzinnych, poszczególne rodzaje śmieci mają wrzucać do kolorowych pojemników.

Teoretycznie sprawa wygląda dość prosto, praktyka jednak jest, okazuje się, bardziej skomplikowana…

- Pracownicy Novago, chcąc sprawdzić, czy prawidłowo segreguję, otworzyli worek z metalami i tworzywami sztucznymi, jego zawartość wysypali na podwórku. Przyczepili się do czarnej folii, taśmy z tworzywa sztucznego i metalowego wiadra. Ich zdaniem te odpady nie powinny były znaleźć się w żółtym worku, nie wzięli więc tej porcji śmieci, pozostawiając bajzel na podwórku. Zaskoczyła mnie taka interpretacja. Zdenerwowałem się, poskarżyłem się w ratuszu. Przyjechali dwaj urzędnicy i przyznali mi rację. Koniec końców firma zabrała to, co wcześniej zakwestionowała. Po co to zamieszanie? - opowiada jeden z mławian.

U jego sąsiada wątpliwości wzbudziło szkło, było potłuczone. Na przykład butelki powinny być w całości?

- Co mam robić w sytuacji, kiedy zarzuca mi się, że do worka na tworzywa sztuczne włożyłem odpad poliuretanowy? Jak to, nie jest to tworzywo sztuczne? – oburza się inny mławianin.

- Pracuję w Niemczech. Tam wszelki plastik to jest tworzywo sztuczne, a metal to jest metal. Segregacja odpadów odbywa się w prosty, przejrzysty sposób. Nie ma z tym kłopotów - zauważa mieszkanka Mławy. W domyśle: powinniśmy skorzystać z doświadczeń naszych zachodnich sąsiadów.

Nie są to odosobnione przykłady.

Elżbieta Zembrzuska, naczelnik wydziału środowiska Urzędu Miasta, na zebraniu mieszkańców Osiedla Obrońców Mławy (nr 8), które odbyło się w miniony piątek, przyznała, że z segregacją mogą być kłopoty. Niektóre odpady bowiem złożone są z różnego rodzaju materiałów. Magistrat opracowuje szczegółową instrukcję na ten temat – broszurę niebawem mają otrzymać wszystkie gospodarstwa domowe.

Fot. autor

Naczelnik Elżbieta Zembrzuska: - Opracowujemy broszurę, która powinna ułatwić segregację odpadów

Naczelnik zaznaczyła, że jeśli ktoś segreguje dane śmieci niezgodnie z ogólnie obowiązującymi normami, to urząd w drodze decyzji administracyjnej może je zaliczyć do odpadów mieszanych, czyli zobowiązać do wyższej zapłaty. Jednak dotychczas w Mławie to się nie zdarzyło.

Obecni na zebraniu mieszkańcy osiedla pytali Elżbietę Zembrzuską, dlaczego mławianie płacą za śmieci znacznie więcej niż mieszkańcy sąsiednich miast, np. Ciechanowa czy Makowa Mazowieckiego. Nie uzyskali przekonującej odpowiedzi. Szefowa wydziału zasłaniała się nieznajomością sytuacji „w danej miejscowości", a są to istotne uwarunkowania wpływające na ceny. Pani naczelnik wyszła w trakcie spotkania, tłumacząc się innymi obowiązkami zawodowymi oraz tym, że ratusz za późno został poinformowany o zebraniu. Przewodniczący zarządu osiedla Kamil Przybyszewski powiedział nam, że zaproszenie do magistratu wysłał sześć dni wcześniej.

Tak czy inaczej, problem wymaga uporządkowania. Niezbędna jest zarówno szeroka akcja informacyjno-edukacyjna skierowana do społeczeństwa, jak i ścisła współpraca ratusza ze spółką Novago. W przeciwnym razie zapanuje chaos. Ba, w niedawno wysprzątanym lesie znowu pojawiają się śmieci. Więcej, nie brakuje takich mławian, którzy, nie wiedząc, jak zakwalifikować dany typ odpadów, wrzucają go do ogólnodostępnych koszy ulicznych (albo obok nich), nad czym nikt nie panuje. **K.J.**

Trzytygodniowa pauza na pływalni

Od 24 sierpnia do 13 września będzie nieczynna – ze względów technologicznych – kryta pływalnia Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mławie. Zdaniem niektórych nauczycieli nie jest to właściwa pora na tak długą pauzę, gdyż obejmuje ona dwa tygodnie roku szkolnego.

W czasie przerwy będą m.in. wykonane takie czynności, jak dezynfekcja i konserwacja niecki, wymiana filtrów, czyszczenie pomieszczeń kwasowni i chlorowni oraz malowanie zaplecza.

Według dyrektora MOSiR Piotra Jankowskiego przełom wakacji i nowego roku to optymalny czas na przeprowadzenie tego rodzaju prac. Nie da się go skrócić, gdyż np. próbki wody po jej wymianie w basenie trzeba przebadać i uzyskać pozytywny wynik analizy. A pierwsze dni września to pora, kiedy szkoły dopiero opracowują rozkłady lekcji. **(kj)**

Święto państwowe i kościelne

Obchody Święta Wojska Polskiego i jednocześnie uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (15 sierpnia) w Mławie rozpocznie Msza św. w intencji Ojczyzny w kościele Świętej Trójcy. Po liturgii - przemarsz na stary cmentarz parafialny, gdzie oficjalne delegacje złożą kwiaty na grobie polskich żołnierzy poległych w wojnie z bolszewikami w 1920 r.

Na godz. 17 zaplanowano na estradzie w parku miejskim koncert pieśni legionowych i ułańskich „Polska żyje w nas" w wykonaniu zespołu Sonanto. **(k)**

Mławianie kochają piosenki żołnierskie i patriotyczne

Festiwal Piosenki Żołnierskiej i Patriotycznej to impreza, którą od 11 lat urządza miejscowy Klub Seniora „Pogodny Uśmiech". W tegorocznej wystąpiły, oprócz chóru organizatora - Pokolenie - zespoły Dąbkowiacy z pobliskiego Dąbka, Wiecznie Młodzi z Płońska i Węgrowianie z Węgrowa.

Wszyscy artyści otrzymali obfite brawa. Jednak chyba największe oklaski dostała nastoletnia Izabela Miłoszewska, uczennica tutejszej Państwowej Szkoły Muzycznej, która brawurowo – z emfazą – zaśpiewała „Biały krzyż". To utwór, do którego przed laty tekst napisał Janusz Kondratowicz, a muzykę skomponował Krzysztof Klenczon - na cześć swego ojca, żołnierza Armii Krajowej. W okresie Polski Ludowej syn nie mógł publicznie ujawniać swych intencji, jednak jego dzieło przetrwało próbę czasu. Więcej, weszło do kanonu narodowej tradycji. „Gdzieś pozostał ognisk dym/ Dróg przebytych kurz, cień siwej mgły/ Tylko w polu biały krzyż/ Nie pamięta już, kto pod nim śpi" - ta piękna poetycka strofa, ławo wpadająca w ucho, dziś jest powtarzana za Klenczonem na niejednej okolicznościowej uroczystości.

Prezes KS „Pogodny Uśmiech" Henryk Kacprzak nieoczekiwanie poprosił na scenę posła Roberta Kołakowskiego, szefa Wojskowej Komendy Uzupełnień w Ciechanowie ppłk. Krzysztofa Futymę oraz, jak zaznaczył, swego byłego ucznia Konrada Wojnarowskiego, dzisiaj radnego Sejmiku Województwa Mazowieckiego. Wręczył im - ku zaskoczeniu części publiczności - plakietki z wygrawerowanym tekstem, podpisanym przez siebie i Jana Kwiatkowskiego. Obaj 39 lat temu startowali w Igrzyskach Olimpijskich w Moskwie i z okazji tej rocznicy wystosowali apel. „Zwracamy się do wszystkich sportowców, miłośników sportu i wszystkich ludzi dobrej woli o usilne szerzenie idei pokojowego współuczestnictwa ludzi różnych ras, wyznań i nacji, o moralne wspieranie prześladowanych z racji politycznych, terytorialnych, religijnych bądź terrorystycznych, o uświadamianie, że walka i odbieranie życia nie jest istotą władzy" – czytamy. **(kj)**

Znalazł się nabywca handlowca?

Co kilka miesięcy pojawia się sprawa sprzedaży domu handlowego w centrum Mławy. Władze PSS „Spójnia", właściciela obiektu, od około dwóch lat poszukują zainteresowanych jego kupnem. Dotychczas, po każdym ogłoszeniu o sprzedaży, pojawiało się kilku chętnych, przeprowadzono wstępne rozmowy i na tym się kończyło.

Pierwszy raz próbowano go sprzedać w styczniu 2018 roku za 5, 9 mln zł. Po kilku tygodniach ogłoszenie zniknęło. W kolejnej ofercie sprzedaży, która pojawiła się w połowie ubiegłego roku, handlowiec był wart znacznie mniej, bo 3,5 mln złotych.

Jak się okazuje, „Spójnia" znowu podjęła próbę zbycia domu handlowego.

- Pojawił się zainteresowany, który chce kupić handlowiec za kwotę nieco niższą niż 3 mln złotych. Większość szczegółów tej transakcji jest już ustalona. Umówiliśmy się, że notarialna umowa sprzedaży zostanie podpisana do końca br., gdy nabywca zapewni sobie sfinansowanie tej transakcji – informuje Irena Końpa, prezes PSS „Spójnia".

Nie chciała jednak zdradzić, kto będzie nowym właścicielem obiektu. Wiadomo jedynie, że chodzi o jednego z mławskich przedsiębiorców, właściciela kilku firm.

Powszechny Dom Towarowy w Mławie, uznawany za perłę modernizmu, budowano w latach 1958-1962 według projektu architekta Stanisława Kolendo. Oficjalnie został oddany do użytku w 1963 roku. Ma 1.900 m kw. powierzchni, stoi na działce mającej 0,0818 ha.

Pod koniec 2017 roku ruszyła procedura wpisania mławskiego domu towarowego do rejestru zabytków. Zgodnie z prawem do zakończenia postępowania „przy zabytku zabrania się prowadzenia prac konserwatorskich, restauratorskich, robót budowlanych i podejmowania innych działań, które mogłyby prowadzić do naruszenia substancji lub zmiany wyglądu zabytku".

Przypomnijmy, że od 2012 roku układ urbanistyczny, którego pedet jest częścią, jest wpisany do rejestru zabytków nieruchomych województwa mazowieckiego. **W.D.**

eprasa.pl f18bc0dd3a

Śmiertelny wypadek na drodze z Makowa do Krasnosielca

Sprawca uciekł z miejsca zdarzenia

8 sierpnia około godz. 17.00 w pobliżu miejscowości Nowy Podoś, w gminie Płoniawy-Bramura, 20-letni kierowca mitsubishi, mieszkaniec tej gminy, stracił kontrolę nad pojazdem i uderzył w przydrożne drzewo.

Jak twierdzi makowska policja, kierujący oddalił się z miejsca zdarzenia, zostawiając w pojeździe ciężko rannego pasażera, którym był 19-latek z miejscowości Nowe Zacisze w gminie Czerwonka, uczeń Zespołu Szkół w Makowie Mazowieckim. Poszkodowany nastolatek niestety nie przeżył.

Jak twierdzi Artur Folga, szef przasnyskiej Prokuratury Rejonowej, przejeżdżający kierowcy zatrzymywali się i próbowali reanimować rannego. Na miejsce przyjechała także karetka pogotowia ratunkowego. Niestety młody mężczyzna nie przeżył wypadku. Jego 20-letniego sprawcę policja odnalazła 3,5 godziny później. W chwili zatrzymania miał on 0,4 promila alkoholu. 10 sierpnia prokuratura przedstawiła mu dwa zarzuty – spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym i ucieczki z miejsca tragicznego zdarzenia.

Na razie nie sformułowano zarzutu kierowania pod wpływem alkoholu. W ocenie prokuratury ten wątek postępowania wymaga zweryfikowania, dlatego jeszcze nie wiadomo, jaki będzie jego finał.

Sprawca wypadku decyzją przasnyskiego sądu został tymczasowo aresztowany. Ze względu na okoliczności zdarzenia i jego skutki z wnioskiem w tej sprawie wystąpiła miejscowa prokuratura. **RN**

Biskup o LGBT

W parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Radzyminie, gm. Naruszewo, odbyła się msza św. z udziałem ks. biskupa Mirosława Milewskiego, podczas której poświęcono odnowiony 300-letni obraz Matki Bożej Śnieżnej znajdujący się w głównym ołtarzu kościoła.

Sam moment święcenia zostanie w pamięci parafian na wiele lat, ale część osób zapamięta też słowa biskupa. Podczas kazania duchowny w mocny sposób odniósł się do ostatnich wydarzeń w kraju i ideologii LGBT.

- Trudno nie odnieść się do tego, co dzieje się aktualnie w naszej ojczyźnie. Ze smutkiem i bólem patrzymy na to, co ludzie bezbożni robią z tym świętym wizerunkiem: malują wokół Jej głowy tęczę, znak ruchów gejowskich, a potem naklejają go na koszach na śmieci i toaletach, publikują w sieci filmiki z „tęczową" Maryją, na swoich niemoralnych marszach, ubrani w „tęczowe" ornaty, parodiują Eucharystię – czytamy na stronie diecezji płockiej homilię bp. Mirosława Milewskiego, którą wygłosił kilka dni po cytowanej w mediach, nie tylko krajowych, homilii arcybiskupa Marka Jędraszewskiego z Krakowa. W dalszej części odniósł się do ostatnich parad równości, które odbyły się w różnych miastach.

- Maryjo, ocal ludzi młodych, poszukujących swojej tożsamości, aby nie dali się uwieść modnym hasłom o wolności i tolerancji, które tak naprawdę prowadzą do zniewolenia i deprawacji. Ocal przed naporem półnagich ludzi na ulicach polskich miast, którzy pod hasłami o równości płci przekonują, że płeć można sobie wybrać czy zmienić w dowolnym momencie. Daj nam siłę, gdy szargają oni symbole naszej wiary. Zachowaj nasze serca od nienawiści, byśmy umieli miłować nawet tych, którzy nam źle życzą – modlił się hierarcha.

Paw

Dachował, miał ponad 2 promile

Jak się może skończyć jazda po spożyciu alkoholu, przekonał się 26-letni mieszkaniec gminy Lutocin. Za swój wyczyn odpowie teraz przed sądem.

Jednego dnia (11 sierpnia) funkcjonariusze z KPP w Żurominie odnotowali aż trzy poważne zdarzenia z udziałem nietrzeźwych kierujących. Do jednego z wypadków doszło w okolicy miejscowości Chromakowo. Tam kierujący samochodem marki Peugeot mężczyzna na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem, wjechał do rowu i dachował. Nie jechał sam, na fotelu pasażera siedział 25-letni mieszkaniec Żuromina. Jemu akurat nic się nie stało, natomiast kierowca doznał obrażeń ciała. Badanie alkomatem wykazało ponad 2 promile alkoholu w wydychanym przez niego powietrzu. **kuj**

Motocyklista w szpitalu

Kierujący motocyklem staranował ogrodzenie jednej z posesji, ominął figurkę i wylądował w pobliskich zaroślach. Jego stan lekarze określają jako ciężki.

Żuromińska policja w niedzielę, 11 sierpnia, została wezwana do poważnego zdarzenia w miejscowości Olszewo w gm. Żuromin. Z niewyjaśnionych jeszcze przyczyn jadący ul. Żuromińską 44-letni mieszkaniec powiatu stracił panowanie nad motocyklem marki Honda, wypadł z drogi, uderzył w ogrodzenie posesji nr 34, minął figurkę i wpadł w tuje obok niej. Na miejscu poszkodowanemu pomocy udzielała załoga karetki pogotowia. Mężczyzna z licznymi złamaniami został przetransportowany do szpitala w Żurominie, a następnie helikopterem LPR do Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Płocku. Z uwagi na stan zdrowia policjanci nie zbadali stanu jego trzeźwości, ale wyraźnie czuć było od niego woń alkoholu. Wszystko wyjaśni badanie krwi.

Czynności w tej sprawie prowadzi KPP w Żurominie. **Kuj**

Pożary na polach

W ostatnim tygodniu pułtuscy strażacy ugasili trzy pożary na polach. Najpierw wybuchł pożar w Pokrzywnicy, kilka dni później w Topolnicy i Pniewie-Kolonii (gm. Zatory).

W Pokrzywnicy 6 sierpnia paliła się słoma na polu. W akcji ze strażakami z pułtuskiej Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej uczestniczyli druhowie z OSP w Pokrzywnicy. Jak oszacowali, spaleniu uległo ok. 8 m kw. słomy. Prawdopodobną przyczyną pożaru była iskra z ciągnika.

Większy obszar zajął pożar pola 9 sierpnia po południu w Topolnicy (gm. Zatory).

- Wiejący wiatr nie ułatwiał zadania, gdyż ogień szybko się rozprzestrzeniał. Akcja przebiegła sprawnie – podsumowali strażacy z OSP Obryte, którzy gasili pożar wspólnie ze strażakami z pułtuskiej komendy i OSP Pniewo (łącznie 18 strażaków). Spaleniu uległo 0,7 ha rżyska i 15 bel słomy.

Tego samego dnia w miejscowości Pniewo-Kolonia spaliło się ok. 0,5 ha rżyska. Pożar ugasił zastęp zawodowych strażaków. - Prawdopodobną przyczyną obu pożarów w gminie Zatory było zaprószenie ognia – powiedział kpt. Konrad Chrzanowski, oficer prasowy KP PSP w Pułtusku. **IK**

Pijacki rajd po parku

Będąca pod wpływem alkoholu kobieta wjechała do parku przy ul. Lidzbarskiej w Żurominie i tam swój rajd zakończyła na drzewie.

Po południu 11 sierpnia policja otrzymała zgłoszenie o samochodzie w parku przy ul. Lidzbarskiej. Okazało się, że kierująca suzuki 35-letnia mieszkanka pow. żuromińskiego straciła panowanie nad pojazdem i wjechała do miejskiego parku. Na szczęście nie doszło do tragedii. Szalony rajd kobiety zakończył się na drzewie w pobliżu placu zabaw. 35-latka doznała urazu wymagającego interwencji chirurgicznej. Na miejscu pomocy udzielili jej strażacy i załoga karetki pogotowia. Badanie alkomatem wykazało 1,5 promila w wydychanym przez nią powietrzu. Za popełniony czyn odpowie przed sądem. **kuj**

KRONIKA POLICYJNA

Powiat przasnyski

Śmiertelny wypadek w Krukowie

50-latek jadący drogą wojewódzką relacji Chorzele - Myszyniec w Krukowie stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w drzewo. Nie wiadomo dlaczego mężczyzna wypadł z łuku drogi, najpierw wjechał na pobocze, a potem uderzył w przydrożne drzewo. Służby ratunkowe zastały kierowcę zakleszczonego w samochodzie, odstąpiono od reanimacji, bo na skutek doznanych obrażeń poniósł on śmierć na miejscu. Policja szuka świadków tego zdarzenia, do którego doszło w czwartek (8 sierpnia) ok. 6.00.

50-latek uderzył w drzewo i zginął na miejscu

20-letni ciechanowianin wjechał w cztery samochody

W środę (7 sierpnia) przed północą na skrzyżowaniu ulicy Sosnowej i Brzozowej w Przasnyszu kierujący bmw 20-latek z Ciechanowa uderzył w cztery zaparkowane samochody. Młody kierowca wcisnął za dużo gazu i nie zapanował nad pojazdem. Za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym został ukarany mandatem.

Ponad 1.300 nielegalnych paczek z papierosami i alkohol

Policjanci z wydziału kryminalnego przasnyskiej komendy na jednej z posesji na terenie gminy Chorzele zabezpieczyli 12 kilogramów krajanki tytoniowej, 20 litrów alkoholu oraz 27 tysięcy sztuk papierosów bez polskich znaków akcyzy. Straty Skarbu Państwa oszacowano na około 45 tys. złotych.

Wyłudzili pożyczkę

Nieustalona osoba, posługując się danymi personalnymi mieszkanki Przasnysza, zaciągnęła kredyt w jednej z instytucji pożyczkowych, do którego spłacania zobowiązana została oszukana kobieta. Poszkodowana straciła około 15 tys. zł.

Przasnyszance ukradli tysiąc złotych

Kobieta powiadomiła policję, że nieustalona osoba włamała się na należące do jej znajomej konto w serwisie społecznościowym Facebook i przy użyciu komunikatora internetowego messenger wysłała do niej prośbę o udostępnienie kodu BLIK, aby dokonać wypłaty pieniędzy. Poszkodowana udostępniła kod, a osoba podszywająca się pod znajomą pobrała z jej konta 1 tys. zł.

Ukradł felgi i akumulator

W nocy z 5 na 6 sierpnia br. nieustalony sprawca po wybiciu szyby w zaparkowanym w Przasnyszu na ul. Wojskowej oplu astrze dostał się do jego środka, skąd ukradł cztery felgi aluminiowe i akumulator o wartości 1.100 złotych.

Rodzinny konflikt?

Na policję zgłosił się 27-letni mieszkaniec gminy Czernice Borowe i oświadczył, że jego rodzice dokonali przywłaszczenia maszyn i urządzeń rolniczych na łączną kwotę ponad 36 tys. zł. Mienie w całości zostało odzyskane i przekazane właścicielowi. **kak**

eprasa.pl f18bc0dd3a

Co znajduje się w beczkach w Lipowcu Kościelnym?

Fot. WIOŚ

Kilkadziesiąt beczek z odpadami o nieznanym składzie znaleźli 1 sierpnia inspektorzy WIOŚ w Warszawie na terenie hali magazynowej w Lipowcu Kościelnym. Uznali, że mogą one stanowić zagrożenie dla środowiska.

Kilkadziesiąt beczek z nieznanymi substancjami znalazła inspekcja w magazynie w Lipowcu

Dlatego Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska skierował do Komendy Powiatowej Policji w Mławie zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez osoby, które odpowiadają za nielegalne przechowywanie tych substancji. Tego rodzaju działania zagrożone są karą pozbawienia wolności do 5 lat.

Ponadto, zgodnie z nowymi przepisami dotyczącymi inspekcji ochrony środowiska, takie postępowanie z odpadami jest również podstawą do wszczęcia wobec ich posiadacza postępowania administracyjnego zmierzającego do wymierzenia kary pieniężnej, która może sięgać nawet do miliona złotych.

Obecnie inspektorzy z delegatury w Ciechanowie oraz policja prowadzą działania mające na celu dokładne wyjaśnienie sprawy oraz ustalenie składu chemicznego magazynowanych odpadów. Wstępne badania wykonane przez straż pożarną w Mławie potwierdziły jedynie, że substancje te nie są wybuchowe i nie stanowią bezpośredniego zagrożenia samozapłonem.

- Wkrótce będziemy przeprowadzać dokładne badania, które dadzą odpowiedź na pytanie, co tam jest magazynowane. Ponadto właściciele trzech firm, które wynajmują magazyny w Lipowcu do przechowywania odpadów, będą musieli przystosować ten obiekt do ciągłego monitoringu przez inspektorów ochrony środowiska i wpłacić kaucję za każdą tonę składowanych tam materiałów. Zgodnie z nowymi przepisami mają na to czas do marca przyszłego roku – mówi Małgorzata Pałka z delegatury WIOŚ w Ciechanowie. **W.D.**

Obchody 99. rocznicy bitwy warszawskiej

Kwiaty przy mogile i pod pomnikami

W Pułtusku oficjalne uroczystości z okazji Święta Wojska Polskiego, obchodzone 15 sierpnia na pamiątkę stoczonej podczas wojny polsko-bolszewickiej zwycięskiej bitwy warszawskiej 1920 r., odbędą się tradycyjnie na tzw. I cmentarzu, w bazylice i pod pomnikiem marszałka Józefa Piłsudskiego, a także – po raz pierwszy – przy pomniku Wincentego Witosa.

Uroczystość zacznie się o godz. 11 na tzw. I cmentarzu przy ul. Tadeusza Kościuszki, gdzie przedstawiciele samorządów, instytucji, organizacji i mieszkańców jak co roku złożą kwiaty przy mogile żołnierzy poległych w 1920 r. W południe w bazylice zostanie odprawiona msza św. w intencji Ojczyzny. Poprzedzi ją o godz. 11.30 złożenie kwiatów pod odsłoniętym w ubiegłym roku pomniku Wincentego Witosa przy ul. 3 Maja; współorganizatorem tej części uroczystości jest Stowarzyszenie Pamięć i Tożsamość, Komitet Budowy Posągu-Popiersia Wincentego Witosa. Po mszy św. o godz. 13.30. zostaną złożone kwiaty pod pomnikiem marszałka Józefa Piłsudskiego przy ul. Warszawskiej, przy którym wartę honorową będą pełnić Związek Piłsudczyków RP Oddział w Pułtusku i Pułtuski Pododdział Jednostki Strzeleckiej 1313, organizatorzy tej części uroczystości.

Na pułtuskie obchody 99. rocznicy bitwy warszawskiej zapraszają mieszkańców miasta i powiatu oraz gości starosta i burmistrz miasta. **IK**

Podróżował dookoła świata, jego dalsza jazda stanęła pod znakiem zapytania

Śmierć pod ciężarówką

We wtorek, 6 sierpnia, ok. godz. 18.10 w Pawłowie w gm. Baboszewo na trasie krajowej nr 7 w wypadku drogowym zginął 53-letni mieszkaniec tej gminy.

Z dotychczasowych ustaleń policji wynika, że 53-latek jadący samochodem audi w kierunku Gdańska z nieustalonych przyczyn zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się czołowo z prawidłowo jadącym samochodem ciężarowym, którym kierował 60-letni obywatel USA, znany podróżnik Sinul Hedge, od 2014 r. będący w podróży dookoła świata.

- W wyniku zderzenia śmierć na miejscu poniósł kierujący audi 53-letni mieszkaniec gminy Baboszewo. Kierowca ciężarówki, 60-letni obywatel USA, z obrażeniami kończyn dolnych został przewieziony do szpitala w Płońsku – poinformował podinsp. Grzegorz Osiński z komendy powiatowej.

Samochód osobowy w wyniku zderzenia znalazł się pod ciężarówką. Strażacy mieli problemy z wydostaniem z niego zakleszczonego ciała kierowcy. Dokładne przyczyny i okoliczności tego zdarzenia ustalają płońscy kryminalni i prokuratura.

Sinul Hedge 6 lat temu wyruszył w podróż dookoła świata samochodem własnej konstrukcji zbudowanym na bazie elementów ciężarówki Fuso Camper z napędem na cztery koła. Jeździ i śpi w kamperze z wbudowanym domkiem fińskim. Teraz jego dalsza podróż stanęła pod dużym znakiem zapytania, gdyż ten niezwykły pojazd został zupełnie zniszczony. **Paw**

Składamy serdeczne podziękowania Wszystkim,
którzy w tak bolesnych dla nas chwilach okazali nam wiele serca, życzliwości
i wsparcia, a także odczuwają z nami smutek i ból
po śmierci naszego ukochanego Męża i Taty

Zygmunta Żerańskiego

byłego leśniczego i Prezesa Związku Kombatantów RP
i Byłych Więźniów Politycznych w Mławie.

Rodzinie, Przyjaciołom, znajomym oraz wszystkim licznie zgromadzonym,
którzy uczestniczyli we Mszy Św. ceremonii pogrzebowej
i w Jego ostatniej drodze – serdeczne „Bóg Zapłać”

RM-288

żona, córka i syn z rodziną.

Rodzinie, Przyjaciołom, Znajomym oraz Wszystkim, którzy uczestniczyli
w ostatniej drodze mojego ukochanego Syna

śp.
Łukasza Paprockiego

podziękowania płynące z głębi serca

składają
mama, siostra, szwagier oraz najbliższa rodzina

PC-20180

eprasa.pl f18bc0dd3a

25 lat
Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

Ogłoszenie dotyczące wyboru nieruchomości na siedzibę Biura Powiatowego ARiMR w Działdowie

Warmińsko-Mazurski Oddział Regionalny
Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Olsztynie
zaprasza właścicieli nieruchomości położonych na terenie miasta Działdowa
do składania ofert najmu lokalu lub budynku z przeznaczeniem
na siedzibę Biura Powiatowego ARiMR w Działdowie, o powierzchni ok. 310,0 m^2,
w tym: powierzchnia biurowa ok. 125,0 m^2,
powierzchnia przeznaczona na Pokój Obsługi Klienta ok. 50,0 m^2,
pozostała powierzchnia (serwerownia, składnica akt, magazynki,
pomieszczenia sanitarne, gospodarcze) ok. 135,0 m^2.
Dodatkowo należy w ofercie uwzględnić niezbędną powierzchnię
przeznaczoną na komunikację.

Obiekt powinien zapewnić sprawną obsługę beneficjentów Agencji, powinien posiadać dogodny dojazd. Pożądane jest usytuowanie obiektu w niedalekiej odległości od dworca PKP, PKS. Ponadto należy zapewnić przy obiekcie minimum 20 miejsc parkingowych.

Warunki techniczne dotyczące łączy telekomunikacyjnych: nieruchomość powinna mieć możliwość instalacji na dachu anten radioliniowych do transmisji danych oraz innego niezbędnego okablowania telekomunikacyjnego prowadzonego z zewnętrznej szafy telekomunikacyjnej operatora bezpośrednio do serwerowni (światłowód). W przypadku braku możliwości dostępu do infrastruktury teleinformatycznej oferent zobowiązuje się do poniesienia kosztów budowy takiej infrastruktury.

Wraz z ofertą należy złożyć:

a) kopie dokumentów potwierdzających własność nieruchomości lub prawo do dysponowania nieruchomością (potwierdzonych za zgodność z oryginałem przez osobę uprawnioną),
b) oświadczenie woli podpisania wieloletniej umowy najmu z preferowanym rocznym pisemnym okresem wypowiedzenia. Preferowany przez ARiMR okres, na jaki umowa ma być zawarta wynosi 10 lat,
c) oświadczenie woli w zakresie przystosowania na własny koszt budynku lub lokalu do standardów biurowych ARiMR (wg standaryzacji jednostek ARiMR),
d) oświadczenie woli określające wysokość czynszu oraz sposób rozliczania kosztów eksploatacyjnych i mediów,
e) oświadczenie o terminie związania ofertą - do dnia podpisania umowy przedwstępnej.

Szczegółowe wymagania odnośnie oferty wraz z formularzem ofertowym są dostępne w siedzibie Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Regionalnego ARiMR w Olsztynie, ul. Św. Wojciecha 2, pok. 12/2, w Biurze Powiatowym ARiMR w Działdowie, ul. Gen. Hallera 28a oraz na stronie internetowej ARiMR (**www.arimr.gov.pl**) w zakładce „przetargi dla Warmińsko-Mazurskiego OR14".

Pisemne oferty należy składać w siedzibie W-M OR ARiMR w Olsztynie, ul. Św. Wojciecha 2, w lokalu nr 4 (kancelaria) do dnia 16-09-2019 r. do godziny 12.00 w zamkniętej kopercie z dopiskiem: **„Nie otwierać przed terminem zakończenia składania ofert do dnia 16-09-2019 r. do godziny 12.00. Oferta wynajmu nieruchomości na siedzibę Działdowskiego Biura Powiatowego ARiMR".**

Warmińsko-Mazurski Oddział Regionalny Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zastrzega sobie prawo unieważnienia procedury wyboru nieruchomości na każdym z etapów postępowania.

eprasa.pl f18bc0dd3a

Przegrany proces sądowy o 1,5 mln zł

Gdyby nie pasy...

29-letni mężczyzna, poszkodowany w wypadku w Sokołówku w gminie Ciechanów, domagał się od ubezpieczyciela 1 mln zł odszkodowania i wysokiej skapitalizowanej renty. Sąd Okręgowy w Płocku przyznał mu znacznie mniej. Głównie z powodu niezapięcia pasów.

Choć wyrok w tej sprawie zapadł w kwietniu, kilka tygodni zajęło sądowi napisanie jego uzasadnienia. Wyrok w dalszym ciągu nie jest prawomocny. Niewykluczone, że sądowa batalia przeniesie się do drugiej instancji.

Do wypadku doszło 16 października 2010 roku. 29-latek jako pasażer doznał poważnych obrażeń, w efekcie czego przeszedł długotrwałe i skomplikowane leczenie. Sprawca wypadku był ubezpieczony. Poszkodowany domagał się odszkodowania od firmy ubezpieczeniowej, która początkowo przyznała mu 35 tys. zł, uznając, że w 30 procentach sam przyczynił się do szkody, bo nie miał zapiętych pasów.

Utrzymywał rodzinę, spłacał kredyt

Mężczyzna prowadził działalność gospodarczą, a uzyskiwany przez niego dochód pozwalał na utrzymanie czteroosobowej rodziny oraz spłatę kredytu zaciągniętego na budowę domu. Na skutek wypadku stracił źródło dochodu, bo nie mógł podjąć pracy, dlatego domagał się także przyznania mu renty. Pozew złożył dopiero w 2016 roku.

Firma ubezpieczeniowa wnioskowała o oddalenie go w całości. Tłumaczyła, że żądanie jest zbyt wygórowane, a do tego ona nie bierze odpowiedzialności za to, że tego pacjenta w jednym ze szpitali zarażono w trakcie leczenia gronkowcem, powodując związane z tym powikłania.

W piśmie procesowym z ubiegłego roku poszkodowany mocno rozszerzył swoje żądania finansowe. Domagał się 1 mln zł zadośćuczynienia, 25 tys. zł odszkodowania, skapitalizowanej renty w wysokości 300 tys. zł z powodu zmniejszonych możliwości zarobkowych na przyszłość, 182 tys. zł skapitalizowanej renty z tytułu zwiększonych potrzeb, a także kilkutysięcznej comiesięcznej renty.

Sąd Okręgowy nie miał wątpliwości, że inny kierowca, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu autom jadącym drogą z Płońska do Ciechanowa. Sprawca wypadku został z tego powodu skazany prawomocnym obecnie wyrokiem. Na rzecz poszkodowanego 29-latka sąd zabezpieczył nawiązkę w wysokości 8 tys. zł.

Firma ubezpieczeniowa ostatecznie uznała, że z powodu niezapięcia pasów pasażer odpowiada aż w 90 procentach za urazy, jakich doznał.

Biegły z zakresu ruchu drogowego stwierdził, że gdyby pasażer miał zapięte pasy, to podczas wypadku nie wypadłby z auta i nie uderzył głową w murek. Mógłby jednak doznać... złamania żeber, obojczyka, mostka oraz uszkodzenia kręgosłupa w odcinku szyjnym.

Długie leczenie

Poszkodowany w wypadku najpierw trafił do szpitala w Ciechanowie, a po kilku godzinach przetransportowano go do kliniki MSWiA w Warszawie. Tam rozpoznano u niego m.in. uraz czaszkowo-mózgowy, stłuczenie płatów czołowego i ciemieniowego prawej półkuli mózgu, złamanie części podstawnej lewej kości skroniowej. Pacjenta przyjmowano do szpitala w stanie ciężkim. Jeszcze tego samego dnia w trybie pilnym wykonano mu operację, po której jego stan się poprawił. Dalszą rehabilitację prowadzono na oddziale neurologicznym innego stołecznego szpitala. 29-latek wrócił do domu, ale po kilku dniach zaczął gorączkować. Lekarz rodzinny przepisał mu antybiotyk, uznając, że to zapewne przeziębienie. Ponownie pojechał do warszawskiego szpitala, gdzie okazało się, że przyczyną gorączki jest zakażenie gronkowcem rany pooperacyjnej. Z tego powodu konieczne było podanie antybiotyków.

Niestety na tym nie skończyły się problemy zdrowotne poszkodowanego w wypadku. Rok później zdiagnozowano u niego padaczkę. Przepisano mu leki, po których nie mógł prowadzić pojazdów mechanicznych, obsługiwać maszyn w ruchu i pracować na wysokości. W kolejnych latach mężczyzna wielokrotnie doświadczał ataków choroby. Ostatecznie ZUS przyznał mu rentę jako osobie całkowicie niezdolnej do pracy.

Młody mężczyzna przeszedł jeszcze operację w klinice w Olsztynie, podczas której wykonano mu plastykę akrylową ubytku pokrywy czaszki po stronie lewej. Zabieg przebiegł bez powikłań.

Specjalistyczne badania neurologiczne wykazały, że z powodu wypadku pacjent nie jest w stanie pracować w poprzednim zawodzie czy wypełniać przypisanych mu ról społecznych. Do pełnienia tych aktywności niezbędne są zdolności motoryczne, komunikacyjne, pamięciowe oraz myślenie symboliczne. A u niego widać było duże deficyty w zakresie rozumienia wypowiedzi złożonych pod względem gramatycznym i logicznym, a także dłuższych komunikatów. Obniżony nastrój o charakterze depresyjnym oraz utrzymujące się ataki epilepsji dodatkowo utrudniają mu codzienne funkcjonowanie. Z tego powodu rozpadła się jego rodzina.

Chory nie był w stanie utrzymać się z renty w wysokości 1000 zł, dlatego w miarę możliwości dorabiał.

Klasyczna sytuacja podczas wypadku

Gdy pozew trafił do sądu, ubezpieczyciel oczekiwał odrzucenia go w całości. Szczególny nacisk położył na fakt, że ten pasażer nie miał zapiętych pasów.

Podobną sprawą zajmował się Sąd Apelacyjny w Białymstoku. Stwierdził, że w praktyce fakt niezapięcia przez poszkodowanego pasów bezpieczeństwa różnie wpływa na zakres odniesionych przez niego obrażeń.

W tym jednak przypadku, w ocenie Sądu Okręgowego w Płocku, mieliśmy do czynienia z klasyczną sytuacją, w której zapięte pasy bezpieczeństwa zminimalizowałyby obrażenia i to w sposób znaczny. Jako istotny argument sąd podał to, że kierowca i drugi pasażer auta uczestniczącego w wypadku, którzy mieli zapięte pasy, wyszli z tego zdarzenia w zasadzie bez żadnych obrażeń. Zderzenie się aut nie miało drastycznego przebiegu, nie doszło do znacznego uszkodzenia obu biorących w nim udział pojazdów, prędkość ich nie była znaczna w momencie uderzenia. Gdyby pasażer miał zapięte pasy bezpieczeństwa, nie wyleciałby z kabiny samochodu i nie doznałby urazu czaszkowo–mózgowego wskutek uderzenia głową w murek.

Przyczynił się w 80 procentach

Z tego powodu sąd uznał, że w tej bardzo specyficznej sytuacji pasażer przyczynił się do zwiększenia skutków wypadku, a tym samym w co najmniej 80% do zwiększenia rozmiarów szkody. Gdyby miał zapięte pasy bezpieczeństwa, nie wypadłby z samochodu i nie doznałby obrażeń głowy, a ewentualne inne powstałe urazy byłyby szybko wyleczone.

Sąd podkreślił, że 29-latek został przypadkową ofiarą wypadku drogowego, w wyniku którego stał się osobą niepełnosprawną mającą ogromne trudności w wykonywaniu podstawowych czynności. Wypadek ten całkowicie zmienił życie jego i rodziny. Wcześniej pracował zawodowo i utrzymywał żonę i dwoje dzieci. Tworzyli szczęśliwą rodzinę. Miał plan dalszego rozwoju działalności, liczne grono znajomych i przyjaciół. Wszystko to zmieniło się w jednej chwili. Mimo upływu prawie 9 lat od zdarzenia mężczyzna nadal jest uznany za osobę całkowicie niezdolną do pracy, wymaga pomocy osób trzecich, nie może jeździć samochodem. Są ogromne trudności z porozumieniem się z nim. Gdyby zsumować stwierdzony uszczerbek na zdrowiu, to wyniósł on aż 127%. Świadczy to o rozległości obrażeń.

Sąd Najwyższy w jednym z wyroków uznał, że „zdrowie jest dobrem szczególnie cennym; przyjmowanie niskich kwot zadośćuczynienia w przypadkach ciężkich uszkodzeń ciała prowadzi do niepożądanej deprecjacji tego dobra".

- W tym świetle trzeba zgodzić się z aktualnym poglądem, że przyznane zadośćuczynienie nie może stanowić symbolicznego świadczenia, ale musi mieć określoną wartość, która winna zrekompensować poszkodowanemu ból i cierpienie – stwierdził Sąd Okręgowy w Płocku.

Uznał, że adekwatna w tym przypadku będzie kwota 500 tys. zł zadośćuczynienia. Stopień przyczynienia się poszkodowanego do utraty zdrowia wynoszący 80% sprawił, że zdaniem sądu firma ubezpieczeniowa powinna wypłacić mu jedynie 100 tys. zł. Do tej pory otrzymał on łącznie 43 tys. zł, a więc należy mu się jeszcze 57 tys. zł.

Przegrał proces, ale nie zapłaci kosztów

Sąd uznał również za częściowo zasadne roszczenia dotyczące zwrotu kosztów leczenia. Jednak nie przedłożył on żadnych dowodów potwierdzających takie wydatki, więc przyznano mu tylko ponad 18 tys. zł jako zwrot kosztów opieki nad nim. Po uwzględnieniu 80 proc. winy poszkodowanego kwota ta stopniała do 3 tys. zł.

Nie otrzymał on też skapitalizowanej renty za pierwsze lata po wypadku, bo żądanie w takim przypadku przedawnia się po 3 latach, a pozew został złożony dopiero w 2016 roku, czyli 6 lat po wypadku. Możliwa była jedynie wypłata skapitalizowanej renty za późniejszy okres. Uzbierało się tego łącznie ok. 18 tys. zł.

Przy okazji sąd zauważył, że mężczyzna wykazywał bardzo małe dochody, co także miało wpływ na wysokość wyliczonego zadośćuczynienia i odszkodowania. Jeżeli nawet uzyskiwał on dochody, których nie księgował (co w przypadku drobnych usług budowlanych jest w Polsce niestety powszechną praktyką), to obecnie nie może się na to powoływać, byłoby to bowiem promowanie oszustwa podatkowego, a tego sąd czynić nie może. Dodatkowej renty z tytułu zwiększonych wydatków, po uwzględnieniu stopnia przyczynienia się do urazów, wyszło zaledwie 200 zł miesięcznie. Sąd argumentował, że mężczyzna już otrzymuje rentę w wysokości 1000 zł, a do tego dorabia nawet do 1000 zł miesięcznie w ramach prac dorywczych.

Pechowy pasażer przegrał proces w bardzo znacznej części. Jednakże ze względu na to, że znajduje się on w bardzo trudnej sytuacji, ma niewielkie dochody, a znaczne potrzeby, sąd uznał za krzywdzące obciążanie go kosztami procesu.

ROMAN NADAJ

eprasa.pl f18bc0dd3a

PWSZ w Ciechanowie

Rekrutacja na półmetku

Bardzo dobrze przebiega rekrutacja na studia w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Ciechanowie.

Jak dotychczas największym zainteresowaniem kandydatów cieszą się studia licencjackie na kierunkach: pielęgniarstwo, ekonomia i logistyka. Dobrze przebiega też nabór na organizowane w nowym roku akademickim studia II stopnia na kierunku zarządzanie. Będą tam prowadzone dwie specjalności: zarządzanie przedsiębiorstwem i zarządzanie finansami. Absolwent studiów zyska umiejętności menedżerskie niezbędne do kierowania przedsiębiorstwem produkcyjnym, usługowym małej lub średniej wielkości oraz jednostkami administracji państwowej różnych szczebli. Równocześnie zdobędzie wiedzę pozwalającą samodzielnie ocenić sytuację finansową firmy. Na studia drugiego stopnia będą przyjmowani absolwenci studiów pierwszego stopnia lub jednolitych studiów magisterskich. Z powodu wyczerpania limitu miejsc zakończono już rekrutację na studia stacjonarne i niestacjonarne II stopnia na pielęgniarstwo.

Od nowego roku akademickiego uczelnia wprowadziła jednolite stacjonarne studia magisterskie o profilu praktycznym na kierunku pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna dla osób posiadających świadectwo dojrzałości.

Przypominamy, że studia stacjonarne są bezpłatne, a bardzo dobrze rozwinięty system stypendialny pozwala studentom na samodzielne utrzymanie się w trakcie studiów. Uczelnia przyznaje także stypendia za najwyższe wyniki w nauce. Na specjalne stypendium mogą liczyć również osoby niepełnosprawne. Ponadto mieszkańcy Domu Studenta otrzymują dodatek do stypendium na pokrycie kosztów zamieszkania.

Są jeszcze wolne miejsca na kierunkach inżynierskich. Zapraszamy wszystkich chętnych, informując, że na rynku pracy jest duże zapotrzebowanie na pracowników z dyplomem inżyniera.

Drugi etap rekrutacji potrwa do 21 września 2019 r. www.pwszciechanow.edu.pl.

Przasnysz

Nowe okna, ledowe oświetlenie i kolektory w szpitalu

Podczas lipcowej sesji radni powiatowi dyskutowali o przesunięciu środków z budżetu powiatu na realizację rozpoczynającej się termomodernizacji w szpitalu. Inwestycja kosztuje ponad 6 mln zł, z czego dofinansowanie unijne wynosi połowę kwoty. Resztę ma dołożyć starostwo i szpital. Lecznica nie ma takich pieniędzy, bo generuje straty, zwróciła się więc o pożyczkę do organu prowadzącego.

Inwestycja obejmuje docieplenie ścian, wymianę okien i drzwi zewnętrznych, modernizację węzła cieplnego, instalację kolektorów słonecznych i gruntowych pomp ciepła do ogrzewania wody oraz wymianę oświetlenia na energooszczędne lampy ledowe wraz z instalacją paneli fotowoltaicznych. Starosta zwrócił się do rady z pytaniem, czy zrezygnować z zadania, czy udzielić szpitalowi pożyczki. Głos zabrał radny Zenon Szczepankowski, w którego ocenie prace powinny być jak najszybciej zrealizowane. W podobnym tonie wypowiedział się radny Leszek Czarzasty. Gdyby powiat nie przekazał środków – przepadłoby dofinansowanie. Dyrektor szpitala Jerzy Sadowski mówił, że 1,5 mln zł z dotacji zostanie przeznaczone na wymianę okien, z których część jest w fatalnym stanie i zimą sami pracownicy je zasłaniają i uszczelniają. Po prowadzonych wcześniej kontrolach szpital musiał już wymieniać stolarkę.

– Jak budowano szpital, technologia była zupełnie inna. Początkowo wstawiano połówki okien, bo nie było środków na całą inwestycję. Okna to od lat nasza największa bolączka – mówił szef lecznicy, prosząc radę o pozytywną decyzję.

Radni dopytywali poprzedniego starostę, dlaczego powiat wcześniej nic nie zrobił w tym kierunku. Zenon Szczepankowski wyjaśnił, że nie było możliwości pozyskiwania środków na tego typu cele. Wykonano jednak termomodernizację szkół i innych budynków użyteczności publicznej, a szpital czekał w kolejce. Możliwości pojawiły się dopiero przed dwoma laty. Radni jednogłośnie podjęli decyzję o przesunięciu środków na ten cel. Lecznica ogłosiła już przetarg na prace, czeka na oferty do końca wakacji. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to zadanie zostanie zrealizowane do czerwca przyszłego roku. Inwestycja ma przynieść spore oszczędności w utrzymaniu obiektu, a jej koszty zwrócą się po kilkunastu latach. **kak**

W Przasnyszu chcą kształcić pilotów

Powiat przasnyski i Politechnika Warszawska czynią starania o utworzenie przy ZSP w Przasnyszu Technikum Lotniczego, kształcącego przyszłych techników, mechatroników, informatyków i teleinformatyków, którzy swoją przyszłość zwiążą z lotnictwem. Starosta rozmawiał w tej sprawie z dr. hab. inż. Robertem Głębockim i Krzysztofem Drabarkiem z technicznego uniwersytetu.

Fot. ZDZ Ciechanów

fot. Podobne technikum jest w Ciechanowie. Uczniowie szkolą się m.in. w Przasnyszu

Przypomnijmy, że uczelnia stała się właścicielem lotniska i tworzy w podprzasnyskiej strefie poligon doświadczalny, na którym chce testować głównie drony i rozwijać lotnicze technologie. Dyskutowano o utworzeniu nowego kierunku technik mechanik lotnictwa, który mógłby się znaleźć w ofercie Zespołu Szkół Powiatowych w Przasnyszu już w 2020 roku, co niewątpliwie wpłynęłoby na większe zainteresowanie nauką w tej szkole. Poważnym argumentem przemawiającym za utworzeniem kierunku dla przyszłych pilotów i mechaników samolotowych jest położenie w bezpośrednim sąsiedztwie miasta lotniska sportowo-biznesowego oraz ogromne zapotrzebowanie rynku na tego typu specjalistów. Wraz z rozwojem projektu uczelni w Sierakowie pojawią się również firmy z branży lotniczej, które z pewnością będą potrzebować specjalistów z tej dziedziny. Młodzież uczyłaby się w szkole naprawy statków powietrznych, prawa lotniczego, czytania dokumentacji silnikowych, ale też oceny i obsługi maszyn. Absolwenci szkoły mogliby znaleźć zatrudnienie w służbach lotniczych, ale też w wojsku, policji, lotniczym pogotowiu ratunkowym czy straży granicznej. Mogliby też studiować i zdobywać kolejne licencje.

– To niewątpliwie zawód przyszłości – mówi starosta Krzysztof Bieńkowski, dodając, że powiat ma coś, czym nie dysponuje większość samorządów w Polsce – lotnisko i zaplecze badawczo-rozwojowe. – Jest to doskonała baza do badań nad technologiami przyszłości. Dlatego chcemy kształcić młodzież, która tu znajdzie miejsce pracy dla siebie i pozostanie w naszym powiecie. Uczniowie będą też mieli możliwość kształcenia się na studiach w tym kierunku na politechnice – mówił.

W akcie sprzedaży gruntów zapisano działania edukacyjne uczelni na rzecz lokalnej społeczności. Chodzi także o programy stypendialne dla najlepszych i zdolnych. Młodzież uczyłaby kadra z PW.

Podobny kierunek i technikum zostało otwarte w Ciechanowie. Uczniowie szkolą się m.in. w Przasnyszu, gdzie zdobywają licencje pilota szybowcowego. **kak**

R E K L A M A

eprasa.pl f18bc0dd3a

Sonda „Tygodnika"

Pracujemy za granicą

Jakub Gwoździk, dyrektor ciechanowskiej filii Wojewódzkiego Urzędu Pracy:

- Jeśli mieszkaniec naszego kraju wybiera się do pracy za granicę, powinien przyjść do naszego urzędu i porozmawiać na ten temat lub co najmniej zapoznać się z informacjami znajdującymi się na naszej stronie internetowej. Trzeba bowiem pamiętać, że każdy kraj Unii Europejskiej ma swoje specyficzne przepisy dotyczące choćby ubezpieczenia zdrowotnego czy też ubezpieczenia od utraty zatrudnienia. W niektórych sprawy te są uregulowane podobnie jak w naszym kraju, czyli wszelkie składki są płacone przez pracodawcę. Ale są też takie, gdzie składki wpłaca się dobrowolnie. Dobrze jest wiedzieć o tych sprawach przed podpisaniem umowy z zagranicznym pracodawcą. Niejednokrotnie zdarza się, że ktoś powraca z pracy za granicą i występuje o zasiłek dla bezrobotnych. Ale okazuje się, że taki zasiłek mu nie przysługuje, ponieważ przebywając za granicą nie płacił takiej składki. Pamiętam przypadek pewnego mężczyzny, który powrócił z Danii. Okazało się, że nie był ubezpieczony od utraty zatrudnienia, czyli nie płacił składek na fundusz pracy. I nie mógł zostać zarejestrowany jako osoba bezrobotna ani w Danii, ani w Polsce. Choć miał taką możliwość, ale wolał dostawać wyższe wynagrodzenie do ręki… O takich sprawach warto wiedzieć przed wyjazdem, zwłaszcza jeśli nie zna się języka kraju, w którym się pracuje. Warto też wiedzieć, kiedy i na jakich warunkach w danym kraju UE nabywa się prawo do zasiłku. Bo w wielu z nich te zasiłki są znacznie wyższe niż w Polsce, choćby w Niemczech. W naszym urzędzie można zapoznać się także z ofertami zagranicznych pracodawców, którzy w Polsce szukają pracowników przede wszystkim do prac sezonowych w rolnictwie lub budownictwie, zwłaszcza cieśli, stolarzy, operatorów wózków widłowych, spawaczy… Poszukiwani są też kierowcy ciężarówek, mechanicy samochodowi, pielęgniarki, opiekunki osób starszych. W naszym urzędzie udzielamy też informacji na temat standardowego tempa załatwiania w poszczególnych krajach UE spraw związanych z zatrudnieniem. Przeważnie pisma między naszym urzędem a odpowiednią instytucją w innym kraju wędrują szybko, jakby musiały pokonać drogę z Mławy do Ciechanowa. Ale są też przypadki, gdy wymiana pism trwa miesiące. Najczęściej dotyczy to Włoch… Dlatego warto wiedzieć, w którym kraju najlepiej na miejscu załatwić sobie dokumenty dotyczące przebiegu pracy za granicą.

KK

Marcin Stadnik, pracujący na Islandii mieszkaniec pow. żuromińskiego:

- Wyleciałem na kontrakt sezonowy na Islandię w kwietniu tego roku. Jestem pracownikiem obsługi naziemnej lotniska, tzw. groud service. To nie jest mój pierwszy wyjazd w celach zarobkowych za granicę. Jeśli chodzi o Islandię, pracy jest w brud w każdym zawodzie. Brakuje tu fachowców oraz obsługi w typowo sezonowych miejscach, jak wypożyczalnie aut, hotele. System pracy bardzo często opiera się na innych rozwiązaniach grafikowych (2-2-3 dni przy 12-godzinnych zmianach). Przynosi to taki efekt, że pracownik ma również czas dla siebie, w odróżnieniu do wielu zawodów wykonywanych w Polsce.

Perspektywa finansowa wygląda tak, że po studiach w moim zawodzie pierwsza propozycja płacy w Polsce oscyluje ok. 2 tys. zł, a na Islandii przy minimalnej krajowej zarabiam pięciokrotność tej kwoty, pracując z osobami, których wiek oraz aktualny poziom wykształcenia nie pozwala im na złożenie dokumentów na studia... Porównując to do polskich warunków, na Islandii w moim zawodzie (leśnik) zarobki plasują się na poziomie funkcji nadleśniczego.

Moim zdaniem najważniejszą różnicą między naszym a tutejszym rynkiem pracy jest poszanowanie dla zdrowia pracownika i tego, co wnosi dana osoba do firmy, a mianowicie wszyscy pracownicy są świadomi i mają szacunek do twojej prostej pracy, bez której osoby zarządzające nie miałyby co robić. Ludzie mają tu za co żyć, dlatego nikt nie patrzy na każdym kroku na ręce innym, nawet w przypadku dysponowania budżetem firmowym.

Po powrocie do kraju chciałbym nadal pracować w swoim zawodzie, ale także budować rodzinę. Wyjechałem z zamiarem powrotu do zdobytego zawodu, a praca sezonowa daje mi możliwość dodatkowego zarobku i poznania kultury innego kraju.

kuj

Marta Isibor, ciechanowianka pracująca w Szkocji:

- Z Polski wyjechałam w 2007, mając zaledwie 22 lata. Dołączyłam do grupy znajomych, którzy wybierali się do Edynburga, stolicy Szkocji. Nie był to z założenia wyjazd w celach zarobkowych, tylko przygoda. Nie wiedziałam nic o Edynburgu i bardzo niewiele o Szkocji, poza tym że jest częścią Wielkiej Brytanii i słynie z whisky i facetów w kiltach. Miałam szczęście, ponieważ okazało się, że Edynburg jest piękny i przyjazny dla obcokrajowców. Ponadto jest tam dużo Polaków. Nasz język słychać wszędzie dookoła. Zarobki zapewniają dobry poziom życia, a miasto oferuje mnóstwo możliwości. Coroczny festiwal artystyczny Edinburgh Festival Fringe przynosi masę sezonowych ofert pracy, podobnie jak okres bożonarodzeniowy. Praca zazwyczaj wymaga znajomości języka angielskiego na poziomie co najmniej komunikatywnym. Choć wiele osób, gdy zaczyna pracować, uczy się tego języka dopiero na miejscu. Jest to atrakcyjne miasto, konkurencyjne na rynku pracy. Osoby z takim jak moje doświadczeniem, jeśli naprawdę chcą tu pracować, zawsze mogą znaleźć zatrudnienie. Żyje mi się dobrze i po założeniu tutaj rodziny nie myślę o powrocie do Polski. Obecnie pracuję jako asystentka psychologa w edynburskim szpitalu psychiatrycznym. Udzielam też korepetycji studenckich, a do tego wciąż prowadzę badania naukowe w Queen Margaret University. Wielka Brytania w ogólnokrajowym referendum zdecydowała o wyjściu ze struktur Unii Europejskiej. Z tego powodu jest trochę obaw w kręgach polonijnych. Może być trudniej przyjechać nowym osobom z Polski do pracy w tym kraju. Szkocja, która głosowała przeciwko brexitowi, zapewnia jednak, że emigranci nadal będą tu mile widziani.

RN

Krzysztof, mieszkaniec Ciechanowa:

- Pracę znalazłem przez pośrednika. Było to w okolicy Bolzano, na północy Włoch. Zrywałem winogrona, zbierałem jabłka. Jest tam też kantyna, dlatego zajmowałem się również przerabianiem wina. Nie była to praca lekka. Największą przeszkodą były wysokie temperatury, przekraczające w letnie miesiące, w południe, nawet 50 stopni na słońcu. W takie dni wcześniej zaczynaliśmy. W południe mieliśmy 1,5 godziną przerwę. Dowożono nam wodę. Stawka za godzinę była uzależniona od tego, czy ktoś był tam po raz pierwszy, czy po raz kolejny i jak był przez pracodawcę oceniany. Za godzinę otrzymywaliśmy od 8 do 12 euro. Np. Bułgarzy czy Ukraińcy dostawali już znacznie mniej, nawet 3,5-4,5 euro za godzinę. Wiele zależało od gospodarza. My na swojego nie narzekaliśmy. Miał dobrą sytuację finansową. Ci, którzy byli „na dorobku", szukali tańszej siły roboczej. Praca była legalna, choć nie zawsze tak jest. To istotne, bo różnie bywa. Czasami może wydarzyć się coś przykrego, czego się nie spodziewamy. W ubiegłym roku złamałem palec. Trafiłem do szpitala. Nie płaciłem za pobyt, bo byłem ubezpieczony. Na zwolnieniu spędziłem 10 dni. Otrzymałem odszkodowanie nie tylko od firmy ubezpieczeniowej, ale też od swojego gospodarza. Istotne było także to, że do wypadku doszło w trakcie pracy. Gdybym nie był ubezpieczony, z powodu pracy na czarno, musiałbym sam zapłacić za leczenie, co byłoby bardzo kosztowne. Ja akurat wyjeżdżałem na 7 miesięcy w roku. Spotykałem jednak też takie osoby, które pracują we Włoszech prawie przez cały rok. Niektórzy zatrudnieni byli tam tak długo, że uzyskali dowód potwierdzający tymczasowy pobyt. On docelowo uprawnia do otrzymywania emerytury. Wiele tych osób nie ubezpiecza się w kraju. Liczy na to, że emeryturę otrzyma za granicą, która jest dużo korzystniejsza finansowo. We Włoszech pracowałem przez kilka lat. Za zakwaterowanie, wodę, prąd, płacił właściciel gospodarstwa. Samemu trzeba było kupić tylko jedzenie. Dzięki temu zarabiałem dużo więcej niż zarobiłbym w Polsce. Innych kosztów nie ponosiliśmy. Ale nie zawsze tak jest. Są miejsca, gdzie jest stawka wyższa, ale co miesiąc trzeba zapłacić za zakwaterowanie i media. Zapotrzebowanie za granicą na pracowników jest bardzo duże. Polacy mają dobrą opinię. Uważa się, że jesteśmy bardziej pracowici niż Włosi. Jednak po wprowadzeniu w naszym kraju programu 500 plus coraz mniej osób wyjeżdża do pracy za granicą. Trudniej jest też o solidnych, rzetelnych pracowników, nie zaglądających do kieliszka, którzy mogliby wyjechać co najmniej na pół roku. Najchętniej dorabiają uczniowie i studenci, ale oni przyjeżdżają do Włoch jedynie na miesiąc czy półtora, a to dla pracodawców zdecydowanie za krótko.

rom

Justyna Żebrowska, mieszkanka gminy Sońsk:

- Od 4 lat wyjeżdżam z narzeczonym do Włoch. Przebywamy tam nawet przez 10 miesięcy w roku. Pracujemy w magazynie przy jabłkach. Zajmujemy się głównie ich sortowaniem, a także układaniem do skrzyneczek gotowych do wysłania i sprzedania. Pracujemy w okolicach Bolzano w miasteczku Lana. Zdecydowaliśmy się na wyjazd, bo praca w Ciechanowie czy w okolicy jest niezbyt opłacalna. Wolimy wyjechać na kilka sezonów za granicę, by zarobić na ślub i dom. Ponieważ pobieramy się w tym roku, to wyjeżdżamy później. We Włoszech zarabiamy więcej, bo na miejscu pracowalibyśmy za najniższą krajową, bo o inne zajęcia raczej trudno. Wyjeżdżając we dwoje, szybciej możemy uzbierać na realizację naszych marzeń. Pracujemy po 8 godzin od poniedziałku do piątku. A jeżeli wpłynie jakieś większe zamówienie, wtedy sortujemy włoskie jabłka nawet do 10 godzin. Praca jest łatwa, szybko mija czas. Weekendy mamy dla siebie. Zamierzamy przyjeżdżać tu jeszcze przez trzy sezony, żeby postawić dom, a później będziemy szukać pracy na miejscu. Tęsknimy za domem, rodziną, znajomymi i na pewno nie zostaniemy we Włoszech na stałe.

RN

Aneta Rybacka, ciechanowianka pracująca w Szwajcarii:

- Do Szwajcarii wyjechałam w styczniu 2017 r. Mieszkam tu już więc ponad 2,5 roku. Gdy pracowałam w Warszawie, zostałam znaleziona przez łowcę talentów na portalu społeczno-zawodowym Linkedlnie. Zaoferowano mi wzięcie udziału w rekrutacji, ponieważ odpowiadałam ich zapotrzebowaniu. Długo się nie zastanawiałam, bo zawsze chciałam wyjechać z kraju. Gdybym sama decydowała, wybrałabym raczej kraje latynoskie. Dostałam jednak ofertę nie do odrzucenia. Duży wpływ na moją decyzję miała też wysokość proponowanych mi zarobków. Teraz pracuję w Szwajcarii w domu mediowym, gdzie zajmuję się planowaniem kampanii internetowych i marketingiem internetowym. Mieszkam w Zurychu. Uważam, że to fantastyczne miasto. Jest tu nie tylko mnóstwo atrakcji turystycznych, ale także udogodnień sprawiających, że na co dzień żyje się tu przyjemnie. Szwajcaria to także przepiękne Alpy i czyste jeziora, wszelkie możliwe rodzaje sportów, narty, rower, wspinaczki po fantastycznych górskich szlakach. Tu każdy weekend może wyglądać jak wakacje. W firmie byłam pierwszą Polką. Obecnie jest nas siedmioro. W pracy posługuję się językiem angielskim. Rozumiem niemiecki, ale nie władam nim biegle. Na szczęście nie we wszystkich firmach jest on wymagany. Ponad 20% populacji szwajcarskiej to imigranci. Również w mojej firmie większość pracowników pochodzi z Niemiec, sporo jest też Węgrów. Szwajcarów można zliczyć na palcach jednej ręki. Zurych to także na wskroś międzynarodowe miasto. W mojej firmie przybywa Polaków, bo Szwajcaria wciąż potrzebuje rąk do pracy. Rodowici Szwajcarzy są drożsi dla miejscowych firm i mają większe wymagania, dlatego też poszukują one pracowników poza granicami. Potrzebują osób z wysokimi kwalifikacjami, a takich często w Szwajcarii nie znajdują. Zrobiło się nas dużo Polaków w tej firmie, ponieważ jesteśmy innowacyjnym rynkiem, mamy wiedzę, której tutaj brakuje, i jesteśmy pracowici. Polak czy Węgier nie potrzebuje się długo zastanawiać nad przeprowadzką. Chętnie przyjmujemy oferty ze Szwajcarii. Dla nas to ogromna szansa i diametralna zmiana ekonomiczna. Anglika czy Francuza zdecydowanie ciężej przekonać do przyjazdu. On z reguły nie szuka lepszej pracy. Oczywiście nie każdy otrzymuje taką propozycję. Ja akurat pracowałam wcześniej w podobnej warszawskiej firmie, również w międzynarodowym domu mediowym. Zanim trafiłam do Szwajcarii, mieszkałam już w trzech innych krajach, a to wystarczyło żeby zostać zauważonym.

RN

eprasa.pl f18bc0dd3a

JAKBYM DOSTAŁ NOWĄ PROSTATĘ

Już prawie 70% Polaków po 40 roku życia zmaga się z poważnymi problemami układu moczowego. Coraz częstsze nocne wstawanie do toalety, ciągłe uczucie zmęczenia, naciski na pęcherz, problemy z osiągnięciem erekcji. To przykra codzienność prawie ¾ mężczyzn po 40 roku życia. Jednym z nich był Pan Jacek(58l.) z Konina, który wygrał walkę o zdrowie i męską godność dzięki nowatorskiemu preparatowi australijskich naukowców.

Przerost gruczołu krokowego to właściwie **„męska choroba cywilizacyjna".** Dotyczy już coraz młodszych mężczyzn, którzy niestety bagatelizują pierwsze sygnały, świadczące o powadze problemu. Oszukują się, że ciągłe wizyty w toalecie to wina „przeziębionego pęcherza", a kolejna nieudana próba w sypialni to „zmęczenie, stres, niewysypianie się". O tym, jak głupie są to wymówki i do czego mogą ostatecznie doprowadzić, boleśnie przekonał się pan Jacek (58l.) strażak z Konina.

W końcu przejrzałem na oczy

Wszystkie dolegliwości zdrowotne zawsze zwalałem na karb mojej pracy. Ciągły stres, walka o ludzkie zdrowie i życie całkowicie uśpiły moją czujność. Coraz częściej nie mogłem oddać moczu bez bólu, odczuwałem pieczenie, a z żoną nie kochałem się prawie wcale. Właściwie każda próba kończyła się totalną porażką, a ja myślałem, że to tylko stres, bo przecież kiedyś wszystko działało, jak należy. Otrzeźwienie przyszło, dopiero gdy żona stanęła w drzwiach z walizkami informując mnie, że odchodzi do innego, młodszego mężczyzny. Krzyczała, że nie chce żyć ze schorowanym, zdziadziałym impotentem. A mi radzi coś z tym zrobić, jeżeli nie chcę do końca życia żyć w celibacie albo używać pampersów, jak jakiś dziadyga. Dopiero to wszystko dało mi do myślenia. Porozmawiałem z moim najlepszym przyjacielem Arturem, który zdradził mi swój sekret i podarował mi ten, jeszcze wtedy nieznany w Polsce australijski preparat.

Przełomowe odkrycie ratunkiem dla tysięcy mężczyzn

Zespół australijskich naukowców na czele z profesorem Andrew Cameronem z Medical University of Melbourne w tajemnicy przed światem na prawie 10 miesięcy zamieszkali w dżungli Lamington, aby w spokoju wśród natury stworzyć **autorski, przełomowy preparat na przerost prostaty.**

Już od wielu lat obserwowaliśmy, jak ogromnym problemem dla milionów mężczyzn są dolegliwości prostaty. Ciągłe wizyty w toalecie, pieczenie cewki moczowej, plamy na spodniach, a w końcu coraz większe kłopoty z osiągnięciem erekcji – to wszystko mogłoby wykończyć każdego mężczyznę. Dlatego postanowiliśmy, że my jako naukowcy musimy jakoś rozwiązać ten problem. W końcu po miesiącach badań klinicznych udało nam się stworzyć 8-składnikową całkowicie bezpieczną dla organizmu formułę, opartą na używanych od lat w medycynie naturalnej składnikach aktywnych. Nasze odkrycie to przełom w światowej urologii – nie ma wątpliwości Cameron.

Testy nie pozostawiają złudzeń

To zupełnie innowacyjne połączenie pozwala na przywrócenie równowagi hormonalnej organizmowi (jej zaburzenia są jedną z głównych przyczyn problemów z prostatą). **Zmniejsza objętość gruczołu krokowego aż o 78%,** a także 2-krotnie zwiększa chłonność ciał jamistych penisa. Dzięki temu sprawdza się w każdym stadium przerostu prostaty i innych „męskich problemów". Potwierdziły to przeprowadzone w ośrodku badawczym w Melbourne na 3828 mężczyznach testy laboratoryjne: Ich wyniki nie pozostawiły żadnych wątpliwości. U 97,8% badanych zauważono:

- **zmniejszenie przerostu prostaty aż o 84%**
- **4-krotne zredukowanie częstotliwości oddawania moczu**
- **3x mniej intensywne pieczenie cewki moczowej**
- **ustąpienie niebezpiecznych stanów zapalnych i obrzęków już po 3 dniach stosowania**
- **aż 3-krotnie twardszego członka i wydłużenie stosunku średnio aż o 35-40 minut.**

Nie czekaj na operację!

Już tysiące mężczyzn na całym świecie rozpoczęło kuracje autorskim preparatem Andrew Camerona. Uniknęli oni dzięki temu groźnych operacji zmniejszenia przerostu prostaty. Nie wszyscy o tym wiedzą, ale wiąże się ona z ogromnym ryzykiem wystąpienia poważnych skutków ubocznych. Tylko w roku 2018 stwierdzono **stałą impotencję, a także utratę jakiejkolwiek kontroli nad swoim pęcherzem aż u 72% osób** poddających się tej operacji! Chcesz być kolejny?!

W przeciwieństwie do ingerencji chirurgicznej preparat prof. Camerona przywraca mężczyznom prawidłowy rozmiar gruczołu krokowego, komfort korzystania z toalety i sprawność seksualną szybko, prosto i całkowicie bezpiecznie. **Naprawia mechanizm powstawania erekcji, likwidując problem od podstaw,** a nie działa jedynie doraźnie, jak słynna „niebieska tabletka". Dzięki temu eliminowane jest ryzyko ponownego wystąpienia problemu. Doskonale wie o tym Pan Jacek.

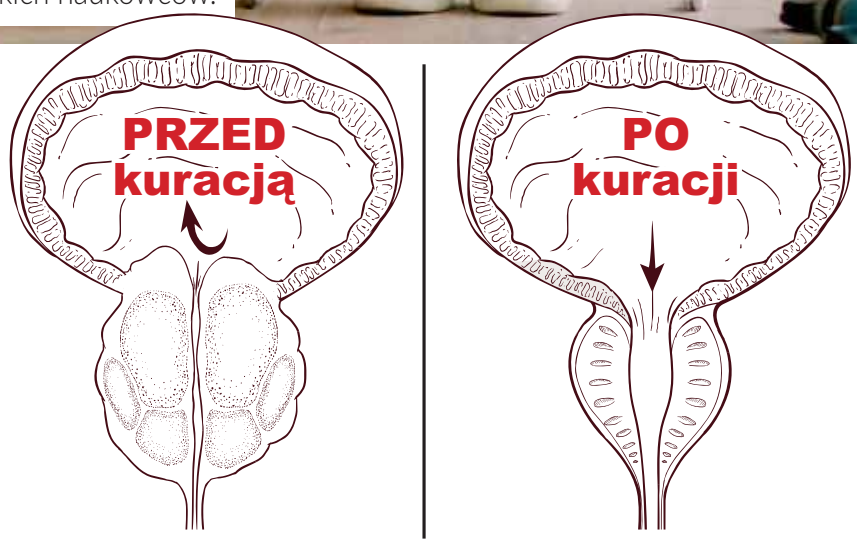

Wstawałem w nocy oddać mocz nawet 4-5 razy, przez co w ogóle nie mogłem spać. Żona wysłała mnie na kanapę, bo przeszkadzało jej moje ciągłe kręcenie się, szef w pracy czepiał się, że jestem nieprzytomny i nie ma ze mnie pożytku. No, koszmar jakiś! O stosunkach z żoną nawet nie mówię, bo… nie ma o czym. Na szczęście po zastosowaniu tego preparatu wszystko wróciło do normy. Znowu zamiast krążyć między kanapą, a toaletą, noce spędzam w ramionach żony. Jest moc!

Grzegorz 49 l. Rumia

Znowu jestem prawdziwym mężczyzną

Ten australijski środek po prostu dał mi nowe życie! Nie latam już ciągle do toalety jak „kot z pęcherzem", nic nie boli, nie szczypie, nie piecze. W końcu nie czuje się ciągle przemęczony, a w łóżku znowu jest ogień! Żony co prawda nie odzyskałem, ale pal ją licho! Poznałem nową kobietę i w końcu czuje, że żyje. Wszystko to dzięki temu fenomenalnemu preparatowi. Dziękuje Arturze, dziękuje prof. Cameron!

Nie zwlekaj – ciesz się zdrowiem!

Preparat australijskich badaczy **przywrócił już dawną męską sprawność ponad 83 tysiącom Panów na całym świecie.** Nie czekaj tak długo jak Pan Jacek, dzwoń już dziś! Naturalny preparat zmniejszający prostatę wprowadzono do Polski z początkiem tego roku. Jest dostępny tylko w sprzedaży telefonicznej. Technologia jego produkcji nie jest tania, ale dzięki specjalnemu dofinansowaniu uczestnictwa w Fabryce Zdrowia pierwsze 120 osób może skorzystać z niego aż o 70% taniej. Ilość sztuk jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń.

SPECJALNA PROMOCJA

Tylko dla pierwszych **120 osób!**
By otrzymać oryginalny preparat
tylko za ~~317 zł~~ 97 zł, zadzwoń:

81 300 30 46

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00 – 20:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Oferta ważna do 20.08.2019

Ilość opakowań jest ograniczona!

Od jakiegoś czasu moje życie było koszmarem. Ciągle chodziłem do toalety, a i tak nieustannie parło mnie na pęcherz i piekło jak cholera. Czasami nawet jakieś plamki na spodniach się zdarzyły. Ze wstydu w ogóle przestałem wychodzić z domu, więc zupełnie zdziałałem. W końcu syn załatwił mi ten preparat. Po kilku dniach zacząłem żyć od nowa! Przestało boleć i piec, znowu chodzę do toalety, jak normalny człowiek, spaceruje po parku, odwiedzam wnuki. Zdecydowanie odżyłem!

Jan 74 l. Radom

eprasa.pl f18bc0dd3a

Powiat pułtuski

Tłumy na dożynkach w Obrytem

Dożynkowy korowód

Bardzo długi korowód przemaszerował spod Urzędu Gminy w Obrytem na boisko miejscowej Szkoły Podstawowej, gdzie odbywały się tegoroczne dożynki powiatu pułtuskiego. Tak jak rok temu miały one dwóch gospodarzy. Tym razem oprócz Zarządu Powiatu Pułtuskiego funkcję tę pełnił także wójt gminy.

Gości witali więc wspólnie starosta pułtuski Jan Zalewski i wójt Sebastian Mroczkowski. Funkcje starostów dożynek pełnili państwo Anna i Robert Rogulscy z miejscowości Rozdziały w gminie Obryte, specjalizujący się w hodowli bydła właściciele dużego gospodarstwa rolnego.

Pokaz zumby

W rozpoczynającej uroczystości mszy świętej, którą koncelebrował proboszcz parafii w Obrytem Cezary Siemiński, uczestniczyło wielu mieszkańców i zaproszonych gości.

Duchowny poświęcił ustawione przy ołtarzu dożynkowe wieńce. Zgodnie z tradycją włodarze gmin powiatu pułtuskiego wraz ze starostą dzielili się też chlebem z mieszkańcami.

W oficjalnych wystąpieniach mówiono o tym, że był to trudny rok dla polskiego rolnictwa. Mimo tego północne Mazowsze, w tym powiat pułtuski, nie ucierpiały tak, jak np. powiaty z południa Polski, gdzie dodatkowo oprócz suszy pojawiły się jeszcze inne klęski. Głos zabrali wójt gminy Obryte Sebastian Mroczkowski, starosta pułtuski Jan Zalewski, minister środowiska Henryk Kowalczyk i radny wojewódzki Mirosław Augustyniak. Radny sejmiku Konrad Wojnarowski odczytał list marszałka Adama Struzika skierowany do uczestników dożynek. Okolicznościowe pisma nadesłali jeszcze poseł do Parlamentu Europejskiego Jarosław Kalinowski i wojewoda mazowiecki Zdzisław Sipiera. Pierwsze odczytał wspomniany wcześniej Konrad Wojnarowski, a drugie Robert Kochański, kierownik ciechanowskiej delegatury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie.

Obrzędowi dzielenia się chlebem towarzyszyły kurpiowskie przyśpiewki, które zapoczątkowały występy na scenie. Jako pierwsi zaprezentowali się na niej młodzi członkowie parafialnego zespołu ludowego Gloria. Przez kilka następnych godzin uczestników dożynek zabawiały jeszcze zespoły Czerwone Texasy, Team i Piersi Lepsi. Wieczorem zaś wystąpiła gwiazda wieczoru – zespół Weekend, znany przede wszystkim ze swojego hitu „Ona tańczy dla mnie”.

Na scenie wcześniej prezentowały się także panie z grupy zumba fitness. Tu także wręczano nagrody twórcom wieńców dożynkowych i największym producentom mleka w okolicy. Dwoje uczestników cieszącej się ogromnym powodzeniem loterii fantowej odebrało rowery, a jedna osoba elektryczną deskorolkę. Dochód z loterii będzie przeznaczony na wyposażenie miejscowego placu zabaw.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się też produkty wystawiane na licznych stoiskach i kramach oraz wesołe miasteczko. Impreza ta nie mogłaby się odbyć bez wsparcia sponsorów. Tak np. znany Zakład Mięsny Lenarcik za darmo serwował różne dania z grilla, dzięki czemu nikt z dożynek nie wrócił głodny do domu.

Tekst i fot. ROMAN NADAJ

Więcej zdjęć na stronie internetowej „TC” i na portalu społecznościowym naszej redakcji

Poświęcenie wieńców

Największy tłum przyciągnął występ zespołu Weekend

Starostowie tegorocznych dożynek

Wójt gm Obryte Sebastian Mroczkowski podczas dzielenia się chlebem

Kolejka do loterii fantowej

eprasa.pl f18bc0dd3a

Wkrótce wchodzą zmiany w podatku dochodowym

Obywatele zyskają, samorządy stracą

Sejm RP dokonał nowelizacji ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, wprowadzając zwolnienie z tego podatku osób do 26. roku życia, obniżenie stawki podatkowej z 18 do 17% oraz zwiększenie kosztów uzyskania przychodów. Samorządy już teraz liczą, ile na tym stracą.

Pierwsza z tych zmian wchodzi w życie już 1 sierpnia, pozostałe dwie - 1 października. Termin wprowadzenia nowych regulacji podatkowych oznacza, że dochody samorządów będą niższe już w tym roku. W 2020 roku odczują większe luki w budżetach, bo zmiana obejmie już cały rok.

Skorzysta 25 mln Polaków

Na obniżeniu PIT z 18 na 17 proc. skorzysta ponad 25 milionów Polaków. Eksperci podkreślają, że to jedno z najistotniejszych ułatwień w podatku dochodowym od wielu lat. To jednocześnie kolejna korzystna zmiana w systemie podatkowym po niedawnym ogłoszeniu programu „Bez PIT dla młodych". Dzięki niemu ponad 2 mln osób pracujących, które nie ukończyły 26. roku życia, nie będzie płacić PIT, co pomoże im w starcie na rynku pracy. To rozwiązanie ma jednak także pewien niekorzystny aspekt. Powoduje, że jednocześnie na rynku pracy pojawią się osoby, które na tym samym stanowisku będą miały relatywnie różne zarobki tylko dlatego, że różnią się wiekiem. Piszemy „relatywnie", bo na wysokość pensji wpływ mają także inne czynniki, m.in. staż czy zdobyte dodatkowe kwalifikacje, które pracownicy z większym stażem z reguły mają wyższe niż zatrudnieni od niedawna.

Zgodnie z projektem ustawy dzięki zmniejszeniu stawki PIT i dodatkowo co najmniej dwukrotnemu podwyższeniu kosztów uzyskania przychodów nastąpi obniżenie kosztów pracy pracowników.

Rys. Mirosław Hajnos

Ile zostanie nam w kieszeni?

Koszty po zmianach wyniosą: 3000 zł rocznie – jednoetatowcy (obecnie 1335 zł), 3600 zł rocznie - jednoetatowcy dojeżdżający (obecnie 1668,72 zł), 4500 zł rocznie - wieloetatowcy (obecnie 2002,05 zł), 5400 zł rocznie - wieloetatowcy dojeżdżający (obecnie 2502,56 zł). Roczny zysk podatnika, który zarabia 2250 zł (minimalne wynagrodzenie za pracę w 2019 r.), wyniesie 472 zł. Natomiast przy zarobkach wynoszących 4765 zł (przeciętne miesięczne wynagrodzenie w gospodarce narodowej prognozowane na 2019 r.) będzie to 732 zł.

Ministerstwo Finansów komentuje, że niższy PIT to kolejny krok w procesie sprawiedliwego obniżenia obciążeń podatkowych dla wszystkich podatników, którzy rozliczają przychody według skali podatkowej. Reforma wpłynie na zmniejszenie łącznej kwoty podatków i składek. W praktyce oznacza to, że przy niezmienionej pensji brutto na konta pracowników trafią wyższe kwoty. Zmiany odczują także emeryci, renciści czy osoby prowadzące działalność gospodarczą. Ponadto znacząco podwyższone zostają koszty uzyskania przychodów dla osób pracujących, dzięki czemu pracownik zapłaci jeszcze niższy PIT.

To wszystko prawda, choć warto dodać, że w ciągu ostatnich kilku lat znacznie wzrosły wynagrodzenia, a koszty uzyskania przychodów nawet nie drgnęły aż do teraz.

Zaoszczędzimy, ale więcej wydamy

Niższy PIT w praktyce zrekompensuje Polakom podwyżki cen niektórych produktów (zwłaszcza owoców i warzyw) wynikające z suszy panującej w naszym kraju. Płacimy za nie obecnie znacznie drożej niż przed rokiem i na razie nie zanosi się na zmianę tego inflacyjnego trendu (pisaliśmy o tym przed tygodniem).

Decyzją rządu i parlamentu samorządy nie otrzymają żadnych rekompensat finansowych z budżetu państwa, a w związku tym będzie to oznaczało m.in. ograniczenie miejskich inwestycji. Jest to nieuniknione, bo już teraz samorządy z roku na rok muszą coraz więcej dokładać do oświaty. Subwencja, którą otrzymują na ten cel, nie jest wystarczająca.

Samorządy stracą ponad 7 mld zł

W sumie straty wszystkich jednostek samorządu terytorialnego w Polsce według przygotowanej przez rząd oceny skutków regulacji wyniosą ponad 7,2 mld zł w 2020 roku.

Tak np. już w tym roku dochody Ciechanowa zmniejszą się o ok. 1,8 mln zł. Z szacunków wynika, że zmiany podatkowe wprowadzone przez ustawodawcę w przyszłym roku spowodują obniżenie wpływów do budżetu Ciechanowa o ok. 6,3 mln zł.

Jak miasto oszacowało stratę? Udział w podatku dochodowym od osób fizycznych w 2018 r. wyniósł ponad 44 mln zł. Prognozowana na przyszły rok strata ma wynieść 14,23% w stosunku do dochodów, czyli ok. 6,3 mln zł.

- Każdy z nas, pracując, chce płacić mniejsze podatki, dlatego kierunek zmian jest dobry, bo wreszcie chociaż symbolicznie docenia się tych, którzy są zatrudnieni, ale brak rekompensat z budżetu państwa dla samorządów z tytułu utraconych dochodów spowodowanych tymi zmianami jest skrajnie nieodpowiedzialny. To robienie prezentów kosztem gmin, miast, powiatów i województw. Spowoduje to wyhamowanie procesów inwestycyjnych oraz rozwojowych w Polsce lokalnej – podkreśla prezydent Ciechanowa Krzysztof Kosiński, pełniący funkcję sekretarza Związku Miast Polskich.

VAT na razie po staremu

Warto przypomnieć też, że rząd w 2011 r. podwyższył podatek VAT z 7 na 8 procent i z 22 na 23 procent. Powrót do poprzednich stawek VAT był jedną z obietnic w kampanii wyborczej PiS. Partia Kaczyńskiego mówiła o tym także po wyborach. Potem zmieniła jednak zdanie, bo oznaczałoby to spore uszczuplenie dla budżetu państwa.

Podniesienie VAT za rządów PO było odpowiedzią rządu na światowy kryzys gospodarczy. Potem jednak powróciła lepsza koniunktura, ale nowy rząd nie wycofał się z podwyżki dokonanej przez poprzedników. Podwyższony VAT płacą wszyscy konsumenci. Według obecnych zapowiedzi stawki mają powrócić do poprzedniego poziomu, czyli sprzed podwyżki, od 2022 roku. I to pod warunkiem, że utrzyma się dobra koniunktura gospodarcza.

ROMAN NADAJ

Uwolnili jeża, psa i sarnę, przenieśli żmiję

Strażacy pomagają nie tylko ludziom

Praca strażaków kojarzy się z gaszeniem pożarów. Ale z danych statystycznych wynika, że wyjazdy do pożarów stanowią jedynie od 25 do 30 proc. wszystkich strażackich interwencji.

W mediach strażacy najczęściej pokazywani są przy ogniu, wodzie lub wypadku na drodze. Ale uczestniczą też w innych, nietypowych sytuacjach.

- Praktycznie w każdym tygodniu udzielaliśmy pomocy zwierzętom. W ostatnim półroczu wyjeżdżaliśmy do ratowania psów, kotów, sarny, gołębia, jeża, kaczki… Chroniliśmy też ludzi przed wężami – mówi młodszy brygadier Jarosław Nowosielski, komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Ciechanowie.

W ciągu siedmiu miesięcy tego roku strażacy z powiatu ciechanowskiego brali udział w 52 akcjach polegających na ratowaniu lub usuwaniu zwierząt.

W Pniewie-Czeruchach (gm. Regimin) osoba przejeżdżająca obok jednej z posesji zauważyła psa, który przednie łapy miał uwięzione między drewnianymi sztachetami bramy wjazdowej. Zwierzak nie mógł sam uwolnić się z pułapki, w którą wpadł, próbując wejść na posesję pod nieobecność jej właściciela. Aby go stamtąd wydostać, strażacy odkręcili cztery nakrętki mocujące sztachety w górnej części bramy. Gwoli ścisłości warto dodać, że czworonóg nie okazał zbytniej sympatii swym wybawicielom. Gdy tylko stał się wolny, pobiegł w stronę innej zagrody.

Wcześniej do podobnego zdarzenia doszło w Ciechanowie na ul. Sienkiewicza. W tym przypadku pies włożył głowę między pręty bramy wjazdowej i nie mógł jej wyjąć. Działania strażaków polegały na odcięciu kilku prętów, dzięki czemu udało się uwolnić czworonoga.

W Ciechanowie na jednym z drzew przy ul. Asnyka strażnicy miejscy zauważyli dzikiego gołębia, który ze splątanymi żyłką wędkarską nogami wisiał na wysokości ok. 5 metrów. Wezwali na pomoc strażaków, a ci wybawili ptaka z opresji.

W Rajmundowie (gmina wiejska Ciechanów) na wysoką brzozę wszedł kot. Ponieważ przez kilka dni nie mógł zejść na ziemię, strażacy ściągnęli wystraszonego futrzaka z wysokości 8 metrów i oddali w ręce właścicielki.

W Ciechanowie w przęsło ogrodzeniowe posesji znajdującej się przy ul. Sienkiewicza sarna tak niefortunnie wsadziła nogę, że sama nie mogła jej wyjąć. Ponieważ miała widoczne otarcia, strażacy przed przystąpieniem do akcji wezwali lekarza weterynarii, który podał jej środek znieczulający, a gdy specyfik zaczął działać, uwolnili sarenkę, używając narzędzi hydraulicznych.

W lipcu w stawie w Opinogórze Górnej w odległości około 3 metrów od brzegu kaczka zaplątała się w żyłkę wędkarską. Strażacy uwolnili ją, wykorzystując… sanie lodowe, a ona odpłynęła w siną dal.

W Ciechanowie pod przesuwaną bramą prowadzącą na parking osiedlowy przy ul. Armii Krajowej zakleszczył się jeż. Aby go stamtąd wydostać, strażacy poluzowali śruby mocujące bramę do podłoża, podnieśli ją za pomocą rozpieracza hydraulicznego i wypuścili jeża na wolność.

W Bądkowie (gm. Sońsk) uratowali małego bociana, który wypadł (lub został wypchnięty) z gniazda znajdującego się na słupie energetycznym. Choć spadł on na ziemię z wysokości ok. 5 metrów, przeżył. Strażacy we współpracy z energetykami, którzy na czas akcji odłączyli prąd, wsadzili nieszczęśnika z powrotem do gniazda.

Do Chotumia (gmina wiejska Ciechanów) strażacy zostali wezwani, bo na chodniku w pobliżu wejścia do domu leżała ok. 70-centymetrowa żmija. Przy użyciu specjalistycznego sprzętu odłowili więc gada, włożyli do plastikowego wiadra i wracając z akcji wypuścili do lasu. Tego samego dnia kilkanaście minut później ten sam zastęp strażacki interweniował w Rydzewie. W tym przypadku pod samochodem znajdował się zaskroniec. On również został przeniesiony gdzie indziej.

Natomiast na skalniaku w pobliżu jednego z domków letniskowych w ogródkach działkowych znajdujących się w Ciechanowie na terenie Osady Fabrycznej zagnieździła się żmija zygzakowata, którą strażacy także przenieśli do lasu.

KK

Wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego

W siedzibie Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Ciechanowie otwarta została bezpłatna wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego dla mieszkańców miasta.

Do placówki, która była jednym z projektów budżetu obywatelskiego, zakupiono: 10 wózków inwalidzkich, 10 par kul łokciowych, 2 pary kul pachowych, 10 balkoników, 10 chodzików oraz dodatkowo 2 łóżka specjalistyczne i 2 materace przeciwodleżynowe pasywne.

Znajdująca się przy ul. Sienkiewicza 32D wypożyczalnia czynna jest od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-16.00.

Sprzęt mogą wypożyczać: osoby chore i niepełnosprawne zamieszkujące na terenie miasta Ciechanowa, które posiadają orzeczenie o niepełnosprawności i zaświadczenie lekarskie wskazujące na konieczność korzystania z określonego typu sprzętu; osoby, które oczekują na wydanie orzeczenia o niepełnosprawności; czasowo wymagające sprzętu rehabilitacyjnego (z powodu m.in. złamań lub zwichnięć).

Zasady określające warunki bezpłatnego korzystania z wypożyczonego sprzętu zawarte zostały w regulaminie, który dostępny jest w MOPS oraz na jego stronie internetowej.

Ustalono, że sprzęt wypożyczany jest na pół roku, ale w uzasadnionych przypadkach może być także na dłuższy okres.

KK

eprasa.pl f18bc0dd3a

Marek Zalewski

Artysta niepospolity

Marek Zalewski, artysta plastyk z Ciechanowa, obchodzi właśnie pięćdziesięciolecie twórczości. Z tej okazji w COEK Studio zaprezentowano dużą wystawę jego obrazów, co było w mieście sporym wydarzeniem artystycznym. Obecnie jego prace pokazywane są w Muzeum Szlachty Mazowieckiej. Tak naprawdę Zalewski obecny jest w życiu artystycznym Ciechanowa nieco dłużej, ale trudno znaleźć ostrą granicę twórczości, którą można uznać za linię startu.

Marek Zalewski przy pracy na pasażu Konopnickiej

Marek Zalewski jest artystą wszechstronnym: malarzem, rzeźbiarzem, grafikiem, rysownikiem, medalierem. Jest przy tym twórcą bardzo płodnym, jego prace można spotkać w Ciechanowie właściwie wszędzie. Rzeźby w przestrzeni publicznej, rysunki w książkach i albumach. Medale pamiątkowe, medal „Za zasługi dla Ciechanowa", statuetka Ciechanowianina Roku, statuetka „Wykrzyknik Tygodnika Ciechanowskiego", konkursu poezji „O Złoty Klucz Ciechanowskiego Ratusza" i wiele innych.

A przecież pan Marek nie powiedział jeszcze ostatniego słowa.

- Artystą się bywa, gdy uda się stworzyć coś oryginalnego, coś niezwykłego. Na co dzień bywam rzemieślnikiem dziedziny, która zwie się plastyką – mówi o sobie człowiek, który z wyróżnieniem ukończył studia na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Chciał być architektem…

Marek Zalewski, rocznik 1953, jest rodowitym ciechanowianinem, podobnie jak jego rodzice Jan i Alina. W podstawówce wykazywał się rysunkowymi zdolnościami, ale był mocny z przedmiotów ścisłych. Dziś powiada, że ta ścisła wiedza przydała mu się jako rzeźbiarzowi. O przyszłości zawodowej myślał praktycznie, marzył o architekturze. Do liceum plastycznego wybrał się aż do Sędziszowa Małopolskiego, na Podkarpacie. Potem były studia na ASP w pracowni rzeźby profesora Tadeusza Łodziany, znakomitego artysty i pedagoga.

- Niedawno w Ostrołęce, w czasie wernisażu wystawy Piotra Gawrona, mego przyjaciela z ASP, wspominaliśmy uczelniane czasy, w tym naszego wspaniałego profesora – mówi Zalewski, który po ukończeniu sędziszowskiego LP podjął studia w Akademii. Ale jeszcze w okresie nauki w liceum dał się poznać w rodzinnym Ciechanowie jako uzdolniony plastyk, o czym świadczą jego liczne prace. Do dziś, choć właściwie zapomniany, stoi w parku posąg legendarnego Ciechana, który wykonał, będąc członkiem Klubu Twórców Amatorów przy Wojewódzkim Domu Kultury.

- Dom kultury tętnił wtedy życiem, wspierał ciekawe inicjatywy, zapraszał interesujących ludzi – wspomina pan Marek. – Poznałem wtedy wiele plastycznych znakomitości odwiedzających Ciechanów. Z Edwardem Dwurnikiem, wybitnym malarzem, przyjaźniłem się do jego śmierci.

Marek Zalewski ukończył studia w roku 1980. Kilka lat poświęcił na poznawanie Polski i Europy, zwłaszcza europejskiej kultury. Przebywał m.in. na Węgrzech, gdzie w mieście Nyiregyhaza uczył studentów plastyki odlewania rzeźb w brązie. Po powrocie do Ciechanowa zaproponował władzom utworzenie w mieście nowej placówki kulturalnej, a mianowicie Biura Wystaw Artystycznych. Pomysł zyskał przychylność ówczesnych władz miasta i woj. ciechanowskiego. Znalazł się odpowiedni lokal w tzw. blaszaku przy ul. Pułtuskiej, władze zapewniły status prawny i finansowanie nowej placówki. Zalewski został dyrektorem tej instytucji kultury. BWA szybko zaznaczyło swoją obecność ciekawymi przedsięwzięciami, stało się oryginalną placówką kultury w mieście i województwie, pozwalało ciechanowianom na obcowanie ze sztukami plastycznymi, tworzenie kultury plastycznej. Organizowane systematycznie wystawy ściągały na wernisaże miłośników sztuki. Galeria BWA funkcjonowała bez przerw, nieczynna była tylko wtedy, gdy szykowano kolejną wystawę.

Przybliżając ciechanowianom malarstwo i rzeźbę wybitnych twórców polskich, a okazjonalnie światowych, starał się dyrektor Zalewski promować rodzimą sztukę. Na pierwszej wystawie zaprezentował obrazy Zygmunta Szczepankowskiego, znakomitego ciechanowskiego malarza, niestety przedwcześnie zmarłego.

Każdy wernisaż wzbogacał koncert muzyczny. A prezentowały się tu i takie muzyczne sławy jak Krzysztof Sadowski z żoną Lilianą Urbańską. Biuro w ogóle stało się placówką wspierającą miejscowych muzyków, których krąg zorganizował Stanisław Antośkiewicz.

Placówka prowadziła własną pracownię plastyczną, a w niej m.in. szkółkę dla młodzieży.

- To były najpiękniejsze lata mej pracy i twórczości – wspomina artysta.

Wyjeżdżał też często za granicę, do Niemiec, Szwajcarii i Luksemburga. Reprezentował kulturę ciechanowską w zaprzyjaźnionym z Ciechanowem miastem Haldensleben. Przez ponad 20 lat prowadził obozy twórcze dla międzynarodowych grup młodzieży, organizował plenery, malował, rzeźbił. Pozostawiał dziesiątki swoich rzeźb w przestrzeni publicznej tamtejszych miast i miasteczek. Gdy odwiedza je po latach, patrzy na nie z sentymentem. Przez mieszkańców traktowany jest jak przyjaciel, niemal jak honorowy obywatel.

W powiatowych realiach

Krach BWA przyszedł po 1999 roku, kiedy zlikwidowano województwo ciechanowskie. Powstał powiat, w ręce którego dostały się placówki kultury. Zarząd Powiatu na czele ze Zbigniewem Bartoszką postanowił zlikwidować Biuro Wystaw Artystycznych, co miało przynieść budżetowe oszczędności. Galeria miała zostać przeniesiona do domu kultury. Zalewski podejrzewał, że będzie to faktyczny koniec BWA i uwiąd galerii. Na prośbę wicestarosty Eugeniusza Sadowskiego zgodził się zostać zastępcą szefa tej placówki i zajmować się sprawami sztuki. Był jednak traktowany jak piąte koło u wozu. Wspomina te lata jako jedną wielką mordęgę. Wkrótce postanowił pracować na swoim i coraz bardziej wpisywał się w kulturalny pejzaż Ciechanowa. Jego dziełem jest pomnik św. Jana Pawła II, ławeczka Roberta Bartołda. Bardzo ciekawa jest rzeźba Łydynki, która pierwotnie miała stać przy moście na Łydyni, ale… została umieszczona na zapleczu jednego z banków. Ostatnio wyrzeźbił nieduże figury mazowieckich rycerzy – jedna stoi przy zamku, druga przy hotelu Korona, trzecia stanie przy przedszkolu „Zamkowe Skrzaty". Tego rodzaju obiekty, podobnie jak pomniki, znakomicie wzbogacają przestrzeń publiczną miasta i są atrakcją dla gości i turystów.

Zalewski zawsze rysował, zwykle obiekty architektoniczne, zabytkowe. Uważa rysunek na podstawę, za elementarz sztuk plastycznych. Ostatnio rysuje coraz więcej, zwłaszcza Madonny, a także twarze-kreski mieszkańców Ciechanowa. Te nieduże portreciki już stały się słynne, artysta pokazał je w internecie i na kilku wystawach. Powstało ich już bodaj kilka tysięcy, bo ciechanowianie zwracają się do niego z prośbą o kolejne. Do galerii dołączyli również mieszkańcy Płocka i Ostrołęki. Zalewski chętnie współpracuje też z miejscowymi literatami, ofiarowując im swe rysunki do poetyckich wydawnictw.

…i w swoim domu

Marzyciel

Marek Zalewski jest członkiem Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej, które dostrzegło i postanowiło uhonorować jego działalność artystyczną i społeczną nagrodą im. Franciszka Rajkowskiego. Dzięki temu otrzymał… wykonaną przez siebie statuetkę wraz z tytułem Ciechanowianina Roku.

Chciałby pan Marek jeszcze bardziej wpisywać się w działania związane z estetyzacją przestrzeni publicznej miasta. Fachowy rzut oka plastyków, jego czy dwóch innych mieszkających w Ciechanowie profesjonalistek: Marii Mazanowskiej i Urszuli Michalskiej, z pewnością przyniósłby lepsze efekty estetyczne. Miasto stałoby się jeszcze ładniejsze, milsze. Niestety, nie odczuwa, żeby było zapotrzebowanie na wiedzę, umiejętności, wyobraźnię jego i pozostałych plastyków. Zapraszają go za to instytucje i kręgi twórcze z Płocka i Ostrołęki.

Zalewskiemu marzy się upamiętnianie i prezentowanie spuścizny ciechanowskich malarzy: Zdzisława Brzezińskiego, zmarłego przed ćwierćwieczem, a już właściwie zapomnianego, Henryka Stawickiego czy Zygmunta Szczepankowskiego. Pytanie: gdzie to zrobić?

Mimo że od pewnego czasu Marek Zalewski jest na emeryturze, to tworzy nadal, ma więcej czasu dla rodziny. Syn Marcin poszedł w ślady ojca, skończył Akademię Sztuk Pięknych i jest profesjonalnym plastykiem. Dziadek chciałby, żeby także wnukowie Jeremi i Antoni odnaleźli się w sztukach plastycznych – powstałaby artystyczna dynastia…

STEFAN ŻAGIEL

Co Gdzie Kiedy?

KINA

Ciechanów, kino „Łydynia", tel. 672 35 09: od 13 do 15 i sierpnia, godz. 14.00, 16.00 i 18.00 – Toy Story 4, o 20.00 – Truposze nie umierają; od 16 do 18 sierpnia, godz. 14.00, 16.00 i 18.00 – Toy Story 4, o 20.00 – Na bank się uda; 19 sierpnia – kino nieczynne.

Mława, kino „Kosmos", tel. 654 35 85: od 14 do 18 sierpnia (bez 15 – dzień wolny), godz. 17.00 – Men in Black: International, o 19.00 – Godzilla II: Król potworów.

Nasielsk, kino „Niwa", tel. 691 23 43: do 23 sierpnia – przerwa wakacyjna w wyświetlaniu filmów.

Płońsk, kino „Kalejdoskop", tel. 662 26 66: 14 sierpnia, godz. 13.30 i 16.00 – Król lew, o 18.30 – W deszczowy dzień w Nowym Jorku, o 20.30 – Truposze nie umierają.

Pułtusk, kino „Narew", tel. 692 95 27: 13 i 14 sierpnia, godz. 16.00 i 19.00 – Spider-Man: Daleko od domu; od 16 do 19 sierpnia, godz. 17.00 – Młody geniusz i kłopotliwe wynalazki (16 i 17 sierpnia dodatkowy seans o 14.00), o 19.00 – Annabelle wraca do domu.

DOMY KULTURY

CIECHANÓW

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5, tel. 672 35 09: 16 sierpnia, godz. 18.00 – Wernisaż malarstwa „Rzeka Bug" prof. Stanisława Baja; od 19 do 30 sierpnia, godz. 10.00 – wakacyjne warsztaty plastyczno-ruchowe.

„Małe kino Łydynia": 13 sierpnia, godz. 15.00 – Wilk w owczej skórze 2, o 19.30 – Moja gwiazda. Teen Spirit; 14 sierpnia, godz. 15.00 – Wilk w owczej skórze 2; 15 sierpnia, godz. 13.30 – Wilk w owczej skórze 2, o 15.30 – Tajemnica Ojca Pio, o 17.30 i 20.30 – Na bank się uda; 16 i 17 sierpnia, godz. 13.30 – Dzieci lata, o 15.30 – Tajemnica Ojca Pio, o 17.30 – Na bank się uda, o 20.15 – Upiorne opowieści po zmroku.

Kawiarnia Artystyczna: 14 sierpnia, godz. 18.00 – Retransmisja koncertu „Zatańczymy?" Adré Rieu i Orkiestry Johanna Straussa.

Pracownia komputerowa: pracownia działa w ramach projektu „e-Integracja – przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w powiecie ciechanowskim", czynna od wtorku do czwartku w godz. od 9.00 do 17.00. Dostęp do komputera i internetu bezpłatny dla mieszkańców powiatu ciechanowskiego.

Klub Studenta Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Narutowicza 4A (przy akademiku PWSZ), tel. 697 795 818 lub info@zgrzyt.info zaprasza od wtorku do soboty od godziny 18.00: 24 sierpnia, godz. 20.00 – Pierwsza Ciechanowska Gala Stand-upu „Zgrzyt".

Bilety na wszystkie wydarzenia do nabycia w klubie lub w sprzedaży internetowej www.zgrzyt.kupbilecik.pl

MŁAWA

Miejski Dom Kultury, ul. Stary Rynek 13, tel. 654 35 85: 15 sierpnia, godz. 17.00 – Koncert pieśni legionowych i ułańskich w parku miejskim; 17 sierpnia, godz. 17.00 – Sobota w rytmie disco – zespół AKTON; 18 sierpnia, godz. 18.00 – Koncert zespołu Babsztyl w parku miejskim. Do 1 września trwa wystawa plenerowa na Starym Rynku pt. „590 lat i jeden dzień...".

Redakcja nie odpowiada za zmiany terminów imprez i projekcji filmów.

eprasa.pl f18bc0dd3a

W Muzeum Historycznym w Przasnyszu

Gry też tworzą kulturę

Dużym zainteresowaniem cieszy się nowa wystawa w Muzeum Historycznym w Przasnyszu poświęcona grom planszowym, w które grali nasi przodkowie, a które dziś także są znane. W muzealnej sali na kamiennej planszy można zagrać w afrykańską mankalę albo w podobną do kółka i krzyżyka strategiczną grę tabula lusoria, popularną wśród rzymskich legionistów.

Zwiedzający mogą zagrać w grę tabula lusoria i mankalę

„Gry planszowe – świadectwo cywilizacji" to wystawa, która przywędrowała z Muzeum Archeologicznego z Gdańska. Można na niej zobaczyć replikę oryginalnych szachów sandomierskich z XII wieku czy tych średniowiecznych z Lewis. Fani planszówek mogą znaleźć ciekawe informacje o popularnych grach sprzed kilku tysięcy lat, które do tej pory odkrywają archeolodzy w różnych zakątkach świata. Każda cywilizacja miała swój rodzaj gry. Na planszach można zobaczyć, jak wolny czas spędzali mieszkańcy Mezopotamii, Indii, Rzymu czy Chin, ale też znaleźć odpowiedź na pytanie, w co grały damy dworu, a w co rycerze.

– Jest to przedstawienie rozwoju cywilizacji poprzez pokazanie gier. Mankala jest jedną z najstarszych gier na świecie. Pochodzi z Bliskiego Wschodu i grano w nią siedem tysięcy lat przed nasza erą. Obecnie funkcjonuje dwieście odmian tej gry. Jest bardzo popularna w Afryce. Prezentujemy gry z różnych kultur i epok, pokazujemy też, jak zmieniały się ich funkcje. Nie zawsze były one tylko towarzyskie, bo niektóre miały charakter wróżbiarski – mówi muzealnik Bartosz Drejerski, który oprowadził nas po wystawie i przy okazji zachęcił do gry w mankalę. Zwiedzający mogą również rozegrać turniej szachowy.

W co kiedyś grali?

– Na planszach możemy zobaczyć, jak wyglądają gry, poznać ich zasady – pokazuje muzealnik.

W średniowieczu umiejętność grania była jednym z elementów wychowania możnowładców. Już pięcioletnich chłopców, oprócz władania mieczem, dosiadania konia czy czytania, uczono zasad gry w szachy, kości czy tabulę. W tamtym okresie gry dzielono już na losowe, gdzie o ruchu decydował ślepy traf i na wymagające wysiłku intelektualnego. Monarchowie i duchowieństwo potępiali grę w kości na pieniądze, ale zakazy przynosiły mierny skutek.

W średniowieczu najpopularniejsze były m.in. młynek, trefl, szachy i warcaby. Wspomniana mankala, popularna w Azji i Afryce, nie była związana jedynie z rozrywką, ale miała też charakter religijny. Plansza symbolizowała ziemię, a pionki nasiona. W innym wariancie dwanaście wgłębień oznaczało znaki zodiaku albo miesiące. Dziś w tę grę można grać dosłownie wszędzie. Nie trzeba mieć nawet planszy, wystarczy wykopać dołki w ziemi i zebrać muszle czy kamienie, które będą pełnić rolę pionków. W niektórych plemionach gra była częścią ceremonii objęcia tronu. Kolebką gier planszowych był najprawdopodobniej Bliski Wschód. Za pomocą gry dwudziestu kwadratów przepowiadano przyszłość.

Pan Bartosz pokazuje szachy z XII wieku

Z kolei w dawnym Egipcie gry służyły do komunikowania się z umarłymi. Grano z niewidocznym przeciwnikiem, co widać na malowidłach w grobowcach odkrytych przez archeologów. Cywilizacja starożytnej Grecji też była przesycona duchem rywalizacji. Grano tam nawet na Akropolu, gdzie podczas prac konserwatorskich znaleziono na posadzkach i schodach wyryte plansze, wśród których był labirynt Minotaura. Rzymianie z kolei namiętnie uprawiali hazard. Najpopularniejszą grą były wtedy kości i szachy. W przypadku tych pierwszych wykorzystywano kości kóz lub owiec albo bydła. Zwiedzający mogą też zobaczyć chińskie szachy czy indiańską pachisi, czyli popularnego chińczyka. Pomysłodawcą zorganizowania wystawy był miejscowy muzealnik Hubert Dęby. Ekspozycję można oglądać do końca roku.

Matematyczny piknik

Na zakończenie wakacji, 31 sierpnia, od 12.00 do 16.00 muzealnicy zapraszają na rynek na piknik matematyczny. Staną tam stoiska z łamigłówkami, a na zainteresowanych czekać będą animatorzy. Dzięki wsparciu Mazowieckiego Instytutu Kultury muzeum przygotowało także wielkoformatową grę o wymiarach 6 na 6 metrów, która zostanie rozłożona na rynku i będzie można chodzić po jej polach. – Projekt nosi nazwę „Nie bój się matematyki". Nasza gra będzie miała też walory historyczne, bo poświęcona będzie postaci Kazimierza Żurawskiego, wybitnego matematyka z pobliskich Szczuk. Prywatnie był on pierwszą miłością Marii Curie-Skłodowskiej, gdy w Szczukach była ona guwernantką. Podczas tej gry uczestnicy będą mogli zapoznać się z jego życiorysem. Za pomocą zagadek i obranej strategii będą uczyć się logicznego myślenia, ale muszą najpierw dać trochę czasu zakochanym, aby poznali się bliżej - mówi tajemniczo muzealniczka Monika Miłoszewska. Pracownicy chcą pokazać w ten sposób, że matematyka może być fajna i ciekawa i ma być to dobry wstęp do rozpoczęcia roku szkolnego. Przygotują również grę w pomniejszonej wersji i będą wypożyczać tę wielkoformatową.

kak

SŁÓWKIEM i węglem

Łacina niepodwórkowa

Na ogół język łaciński kojarzyć się nam może z dwiema sprawami. Albo będą to uczone wywody prawnicze okraszone sentencjami z języka Horacego, albo też coś, co zwykle nazywane jest łaciną podwórkową. Zarówno jedno, jak i drugie w codziennym użyciu może być uznane za błąd językowy. Z jednej strony stylistyka wypowiedzi codziennej nie sprzyja stosowaniu sentencji łacińskich. To nie wiek XVII i nie czas na barokowe wywody rodem z „Pamiętników" Jana Chryzostoma Paska. Z drugiej strony – wspomniana łacina podwórkowa nadal nie zyskuje akceptacji. Przynajmniej w polszczyźnie oficjalnej, stosowanej przez większość obywateli. Na szczęście zresztą.

Czy znaczy to jednak, że w ogóle łacina nie ma zastosowania we współczesnym języku polskim? Ależ nic bardziej mylnego. Wciąż się z nią z spotykamy. I niekiedy popełniamy błędy, kiedy chcemy użyć konkretnego zwrotu czy nawet skrótu rodem ze starożytnego Rzymu. Dlatego warto zdawać sobie sprawę z tego, że tu też na nas czyhają rozmaite błędy. Nie mówię oczywiście o latynizmach zakorzenionych w polszczyźnie, funkcjonujących tu od setek lat. Chodzi raczej o zapożyczenia nazywane cytatami – które nie zmieniły swojej pisowni, fonetyki czy zasad fleksyjnych mimo upływu lat.

Kiedy najczęściej możemy spotkać się z błędnym stosowaniem zwrotów łacińskich?

1) **skróty i skrótowce** – to zdarza się dość często, ponieważ skróty obcojęzyczne zachowują najczęściej oryginalną pisownię. My zaś, przyzwyczajeni do rodzimych zasad, chcemy je rozciągać na każdy przypadek. To rodzi błędy, najczęściej związane z użyciem kropek. Mamy przykładowo skrót **P.T. (= pleno titulo**, czyli 'z zachowaniem należnych tytułów'). Stosujemy go w sytuacji, kiedy adresaci pism mają różne godności i tytuły zawodowe. Zasada łacińska wymaga, by pisać takie formy z kropkami. W polszczyźnie natomiast traktowalibyśmy takie formy jak skrótowce. A te przecież są pozbawione kropek. I klops gotowy. Nieco inaczej jest z konstrukcją **ad acta** (dosł. 'do dokumentów') spotykaną często w pismach urzędowych. Urzędnicy stosują ją mechanicznie i najczęściej skracają do formy **a/a**. Tymczasem powinniśmy pisać takie elementy bez ukośnika i, co ciekawsze, bez kropek: po prostu **aa**;

2) **mylenie przyimków ze skrótem** – to sytuacja częsta o tyle, że mało kto z naszych rodaków jest w stanie wymienić więcej niż trzy łacińskie przyimki. Może jeszcze ci, którzy mieli łacinę w liceum, cokolwiek zrozumieją. Ale współcześnie to znikomy procent Polaków. Stąd właśnie bierze się błędny zapis przyimka **ad** (czasami pisanego od wielkiej litery) z kropką. Spotkać to możemy przede wszystkim w rozmaitych protokołach, w których są odniesienia do konkretnych punktów przedstawionych powyżej. Owa kropka w konstrukcjach typu: **Ad 1**, **Ad 2**, **Ad 3**… jest zupełnie zbędna. Zapis ten tłumaczyć będziemy bowiem: **do (punktu) 1**, **2**, **3** itd., a nie jako skrót pełnego słowa łacińskiego;

3) **Post scriptum** – to określenie stosowano zazwyczaj w listach pisanych ręcznie. I nastręczało sporo problemów interpunkcyjnych. Dzisiaj tych kłopotów jest mniej. Głównie dlatego, że… przestaliśmy pisać tradycyjne listy. Ale pozostały jeszcze wątpliwości co do skrótowego zapisu. W słowniku bowiem mamy zarejestrowane dwie wersje: albo **PS** (bez kropek), albo też **P.S.** Z tych dwóch sposobów zapisu narodziła się jeszcze wersja trzecia: **PS.,** która obecnie również jest aprobowana. Jednak już formy pisane małymi literami, niezależnie od tego, czy z kropkami, czy bez – nie są w naszej normie akceptowane;

4) **sui generis** – tę konstrukcję lubią stosować prawnicy. Powinni jednak uważać przy tym, by zwrot 'swego rodzaju, swoisty' nie został przekształcony przez polskie edytory tekstu. Nieraz widziałem wywody prawnicze, które miały zabawnie przekręconą formułkę i z **sui generis** robiło się… **sui Genesis** (!);

5) **cito, sinus, cosinus** – cito oznacza tyle co 'szybko, bezzwłocznie'. Kto choć raz miał problemy zdrowotne, musiał się z tym określeniem spotkać, gdyż stosowane jest ono przez lekarzy lub farmaceutów (np. na receptach). Kłopot z tym przysłówkiem łacińskim pojawia się wtedy, kiedy musimy go odczytać na głos. Wielu rodaków wymówi pierwszą głoskę w tym wyrazie zgodnie z zasadami polskiej fonetyki – jako [**ćito**]. Tymczasem jest to jedynie zmiękczone [c], dlatego wyraz czytamy [**c-ito**]. Identyczna sytuacja jest z sinusem [**s-inus**, a nie **śinus**] czy cosinusem [**kos-inus**]. Tego ostatniego matematycy zdążyli nauczyć. Ale medycznego cito już niekoniecznie…

I tak to wygląda sprawa z naszą znajomością łaciny. Trochę ogłady jeszcze nam brakuje, ale – jak to mawiali starożytni – repetitio est mater studiorum. Zatem, rodacy: do dzieła!

dr JERZY SŁODZIK

eprasa.pl f18bc0dd3a

Lubowidz

Walczą o poprawę sprawności swojego dziecka

Patryk Pawłowski to 18-letni mieszkaniec Lubowidza, który urodził się z dziecięcym porażeniem mózgowym i innymi wadami wrodzonymi. Szansą dla Patryka na większą sprawność ruchową są specjalne turnusy rehabilitacyjne.

Czteroosobowa rodzina państwa Pawłowskich jest bardzo zżyta. Młodszy syn Kornel świetnie dogaduje się ze starszym bratem. Grają razem w różne gry, oglądają telewizję. Patryk to żywiołowy chłopiec. Gdy się poznajemy, początkowo jest nieśmiały, ale z czasem się przełamuje. Pokazuje mi, jak gra w „czapeczki" i przybija piątkę za każdym razem, kiedy trafia pionkiem w środek tarczy. Jego mama Iwona z uśmiechem tłumaczy mi, że to jedna z jego ulubionych gier i potrafi w nią grać naprawdę długo.

Siedzimy przy stole. Pytam panią Iwonę o jej dziecko.

- Patryk urodził się zdrowy, dostał 9 punktów w skali Apgar. Przynajmniej tak się wtedy wszystkim wydawało. Dopiero z biegiem czasu zauważyliśmy z mężem, że nie rozwija się tak szybko jak inne dzieci. Kiedy Patryk miał 5 lat, dwukrotnie był badany rezonansem magnetycznym. Okazało się, że cierpi na niedotlenienie okołoporodowe. Niby poród przebiegał prawidłowo, o czasie, ale jednak coś spowodowało, że powstało niedotlenienie - wyjaśnia pani Iwona.

Rodzice Patryka obserwowali swoje dziecko. Zauważali, że inne dzieci z ich rodziny rozwijają się szybciej, to wzbudziło ich niepokój.

Jeszcze za wcześnie na diagnozę, ale...

Patryk ma obustronny niedosłuch, dużą wadę wzroku, koślawość stóp, refluks pęcherza moczowego, refluks żołądka, padaczkę zamyślenia. Na spacery rodzinne Patryk wożony jest w wózku, ponieważ na co dzień porusza się przy balkoniku. Wynika to między innymi z problemu z utrzymaniem równowagi, ale także z szybkim opadaniem z sił.

- W piątej dobie życia Patryka wykryto bakterię w jego moczu. W żuromińskim szpitalu nie byli w stanie wyleczyć tej bakterii, dlatego skierowano nas do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Kiedy nasz syn miał 1,5 miesiąca, przeszedł operację na przepuklinę. Przez pierwsze dwa lata jego życia dosyć dużo czasu spędziliśmy w szpitalu. Gdy miał 2,5 roku, od pani neurolog usłyszeliśmy, że jeszcze za wcześnie na diagnozę, ale już widać, że Patryk raczej będzie opóźniony - wspomina mama chłopca.

Od dzieciństwa do chwili obecnej zmaga się on z refluksem pęcherza moczowego.

Miało być lepiej, ale było tylko gorzej

Chłopiec nie chodził do 4. roku życia. Potem, jak wspomina jego mama, do 12. roku życia był w stanie poruszać się praktycznie samodzielnie, tylko przy lekkim podtrzymywaniu go za rękę. Wszystko zmieniło się po operacji podcięcia ścięgien Achillesa.

- Konsultowaliśmy się z lekarzami, ponieważ zauważyliśmy, że Patryk ma trochę większe problemy z poruszaniem się. Lekarze w Łodzi stwierdzili, że jeśli chcemy pomóc swojemu dziecku, to musimy zgodzić się na operację wydłużenia ścięgien Achillesa i podkolanowych. Operacja miała spowodować, że Patryk będzie chodził lepiej, ale niestety skutki były odwrotne - pogrąża się w myślach pani Iwona.

Rodzice Patryka prowadzą zbiórkę 50 tys. zł na rehabilitację syna. Można im pomóc, wpłacając pieniądze na konto Fundacji Dzieciom „Zdążyć z Pomocą":
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994 z dopiskiem **„4122 Patryk Pawłowski"**.

Adres fundacji: ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa.

Można również przekazać środki przez Fundację Siepomaga: https://www.siepomaga.pl/patryk-pawlowski

FOT. SIEPOMAGA

Kluczem do większej sprawności Patryka jest specjalistyczna rehabilitacja

Operacja odbyła się trzy lata temu. Lekarz prowadzący podczas wizyt kontrolnych powiedział państwu Pawłowskim, że najważniejsze są teraz ćwiczenia. Mama Patryka przyznaje, że ćwiczenia dają efekty.

- Na początku wyglądało to tak, jakby nasz syn był sparaliżowany od pasa w dół. Po trzech latach rehabilitacji jest w stanie chodzić przy balkoniku, ale nadal nie chodzi sam - wyjaśnia.

W domu państwa Pawłowskich na pierwsze piętro prowadzą długie schody. Rodzice chłopca wspominają, że czas po operacji był dla nich bardzo trudny, bo musieli wnosić syna po nich na górę. Dziś Patryk trzyma się barierki i przy pomocy mamy samodzielnie wchodzi i schodzi po schodach, chociaż - jak przyznaje pani Iwona - schodzenie jest dla niego trudniejsze.

Kluczowa jest rehabilitacja

W wieku 12 lat Patryk dostał pierwszego ataku padaczki zamyślenia.

- To nie były ostre ataki. Patryk się wyłączał. Można było do niego mówić, dotykać go, a on nie reagował - wspomina pani Iwona.

Leki, jakie musi otrzymywać chłopiec w związku z atakami padaczki, sprawiają, że gorzej się porusza. Wiotczeją mięśnie, co wiąże się ze słabszymi zdolnościami ruchowymi.

Od dwóch lat Patryk nie miał ataku padaczki, ale jego mama mówi, że na razie nie można odstawić leków.

Z biegiem lat stan chłopca się pogarsza. Rodzice robią co mogą, żeby Patryk był jak najbardziej sprawny. Mama jeździ z nim na specjalistyczne turnusy rehabilitacyjne, po których widać znaczne postępy. Problemem są finanse. Jeden dwutygodniowy turnus kosztuje rodzinę 6-7 tysięcy złotych. Czasami uda się znaleźć tańszy, za 5 tysięcy. Taka intensywna rehabilitacja nie jest niestety refundowana, a fundusze topnieją.

Oprócz takich specjalnych wyjazdów chłopiec uczęszcza także na zabiegi rehabilitacyjne do żuromińskiego Caritasu.

FOT. K. KUJAWA

Rodzina Pawłowskich jest bardzo zżyta. Wszyscy wspierają Patryka w codziennym dążeniu do lepszej przyszłości

Państwo nie gwarantuje wystarczającej opieki

Patryk bardzo lubi słuchać muzyki. Jest to również część rehabilitacji, chociaż jak twierdzi jego tata, teraz przechodzi od muzykoterapii do muzyki tanecznej. Ostatnio jego ulubionym utworem jest piosenka zespołu Weekend „Ona tańczy dla mnie". Poza słuchaniem muzyki Patryk lubi różne gry i zabawy. Chętnie ogląda również „Miodowe lata". W szkole jego ulubionym zajęciem są wycinanki i wyklejanki.

Jak przyznają rodzice Patryka, pomoc państwa nie jest wystarczająca. Dlatego chłopiec ma założone w fundacji „Zdążyć z pomocą" subkonto, na które każdy może wpłacać pieniądze, także co roku 1% podatku (numer poniżej).

W Caritasie chłopiec jest poddawany zabiegom rehabilitacyjnym, ale do uzyskania większej sprawności potrzebne mu są intensywne ćwiczenia, które nie są refundowane.

Kiedyś z inicjatywy sołtys Marzeny Jabłońskiej, przy pomocy wtedy jeszcze wójta Krzysztofa Ziółkowskiego i mieszkańców Lubowidza, udało się zorganizować festyn, na którym zebrano pieniądze na dodatkową rehabilitację dla Patryka.

- W Syberii był kiedyś ksiądz Sławek, który pozwalał naszemu synowi na jazdę konną za trochę karmy dla tych zwierząt. W wakacje bywało tak, że jeździł on prawie codziennie. Dzięki uprzejmości księdza teraz ładnie siedzi - wspomina tata Patryka.

Walka o lepsze jutro trwa

Patryk potrzebuje całodobowej opieki. Często jest tak, że nie przesypia całych nocy. Jego mama Iwona musiała zrezygnować z pracy zawodowej i poświęcić się opiece nad niepełnosprawnym synem.

„Wszystkie wady i schorzenia spowodowały, że nasz syn wymaga stałej opieki osoby dorosłej. Jesteśmy z nim nieustannie - dzień i noc - i wszystko wskazuje na to, że tak już zostanie do końca naszych dni. Co będzie później? Staramy się o tym nie myśleć..."- czytamy na stronie zbiórki na rzecz Patryka prowadzonej przez Fundację Siepomaga.

Dlatego tak ważne jest to, aby Patryk był jak najbardziej sprawny. Aby to osiągnąć, potrzebne są pieniądze, których jego rodzice mają coraz mniej.

Każda rehabilitacja daje jakieś efekty. Tylko dzięki niej chłopiec ma szansę na sprawne poruszanie się, a to byłby ogromny sukces dla niego i jego rodziców.

KLAUDIA KUJAWA

eprasa.pl f18bc0dd3a

Nie tylko Polska walczy z ASF

Rozmowa z **Rafałem Romanowskim,** wiceministrem rolnictwa i rozwoju wsi

Skąd w Polsce wziął się afrykański pomór świń (ASF)?

- W Europie choroba pojawiła się po raz pierwszy w 1957 r. Została przywleczona z Afryki do Portugalii, skąd wirus ASF przedostał się do Hiszpanii, a następnie w kierunku wschodnim do innych krajów Europy. W 2007 r. pojawił się w państwach leżących na Kaukazie oraz w Federacji Rosyjskiej, a stamtąd rozprzestrzenia się w kierunku północno-wschodniej Europy. W 2014 r. ASF stwierdzono na terenie Unii Europejskiej: w styczniu na Litwie, w lutym w Polsce, w czerwcu na Łotwie, we wrześniu w Estonii.

*** ASF nie jest więc tylko problemem Polski, ale także innych państw europejskich…**

- Tak, zmobilizował pół Europy. Jedne kraje z nim walczą, a inne się przed nim bronią. W lipcu tego roku pierwszy przypadek afrykańskiego pomoru świń wykryto na Słowacji. Epidemia rozprzestrzenia się też w kilku regionach Bułgarii. Choroba sieje również spustoszenie w chińskich hodowlach, a stamtąd dotarła już do Korei Północnej i Wietnamu. Wirus nie ominął również Hongkongu, jest także w Laosie.

*** Czy Polska może liczyć na pomoc innych państw w zwalczaniu ASF? Zwłaszcza tych zza wschodniej granicy?**

- W Polsce podejmowane są wielokierunkowe i skoordynowane działania mające na celu zwalczanie ASF oraz zatrzymanie rozprzestrzeniania się tego wirusa. Staramy się utrzymywać stałą współpracę z innymi krajami, szczególnie w zakresie monitoringu przemieszczania się dzików. Jednak czasami faktycznie nie jest to łatwe.

*** Ile obecnie mamy ognisk w Polsce?**

- 1 sierpnia główny lekarz weterynarii poinformował o wyznaczeniu w tym roku w Polsce 33 ognisk ASF. Obecnie nie ma ani jednego, ponieważ każde nowe jest bezzwłocznie likwidowane. Przy niewielkiej liczbie zwierząt można to zrobić w ciągu 24 godzin. Wszystko zależy od sprawności służb, a także zachowania właścicieli stada świń. Od początku tego roku do 21 lipca Inspekcja Weterynaryjna odnotowała w całym kraju 1.416 przypadków wystąpienia ASF u dzików.

*** Na początku lipca wirus przedostał się na teren powiatu ciechanowskiego…**

- Niestety, choroba nie ustępuje. Sprzyjają temu upały i aktywność zwierząt, które mogą przenosić wirusa. Problemem jest to, że pojawiają się ogniska w dużych gospodarstwach, gdzie, jak sądzę, zasady bioasekuracji powinny być bardzo restrykcyjnie przestrzegane. To napawa niepokojem. Pojawienie się ogniska wymaga podjęcia szybkich i zdecydowanych działań. Charakter tych działań określa właściwy terytorialnie powiatowy lekarz weterynarii, który zna sytuację i wie, jakie kroki należy podjąć w celu ograniczenia dalszego szerzenia się choroby. W powiecie ciechanowskim prowadzone są również działania, których celem jest ustalenie źródła wystąpienia choroby w populacji dzików na tym terenie. Należy bowiem zauważyć, że do miejscowości w sąsiednim powiecie płońskim, gdzie stwierdzono przypadki ASF, jest blisko 40 km.

*** Co to oznacza?**

- To, że konieczne jest wyjaśnienie, czy do zawleczenia choroby mogło dojść przez ludzkie zaniedbanie. Sprawdzane są również miejsca polowań organizowanych przez koło łowieckie dzierżawiące obwód, w którym pojawił się wirus. Trzeba ustalić, czy myśliwi polowali też w strefie czerwonej lub niebieskiej, czyli w miejscach występowania choroby w populacji dzików. A jeżeli polowali, to kiedy?

*** Wielu rolników uważa, że rozprzestrzenianiu się wirusa ASF winne są dziki i dlatego wszystkie powinny zostać wybite…**

- ASF to plaga, z którą musimy prowadzić skuteczną walkę. Rolnicy, leśnicy, myśliwi i lekarze weterynarii muszą współpracować ze sobą w kwestii zarządzania populacją dzików. Działania prowadzone przez resort rolnictwa i rozwoju wsi są prawidłowe i dostosowywane do aktualnej sytuacji epizootycznej. Błędem był brak działań poprzedniej koalicji rządowej w momencie pojawienia się pierwszych przypadków ASF w Polsce.

*** Dlaczego?**

- Przeprowadzenie w tamtym czasie redukcji liczby dzików przy wschodniej granicy mogłoby powstrzymać chorobę. Takich działań jednak nie podjęto, a wręcz ich zakazano. To głównie dziki powodują rozprzestrzenianie się choroby. Komisja Europejska na początku tego roku stwierdziła, że odstrzał dzików w celu redukcji ich populacji jest jednym ze sposobów walki z rozprzestrzenianiem się afrykańskiego pomoru świń. Dlatego Polska, decydując się na ten scenariusz, postępuje właściwie.

*** Swój wkład w roznoszenie choroby mają także ludzie, a często nawet sami hodowcy świń nie przestrzegają zasad bioasekuracji…**

- Jak już powiedziałem, to głównie dziki przenoszą chorobę. Ale roznosić ją mogą także ludzie, którzy podchodzą do tego problemu niefrasobliwie i nie przestrzegają zasad bioasekuracji.

*** Co można zrobić, aby zahamować rozprzestrzenianie się wirusa?**

- Zmniejszenie populacji dzika i bioasekuracja to równoległe i niezwykle istotne sposoby walki z tą chorobą. Wirus ASF jest bardzo zjadliwy. Nie ma na niego szczepionki. Jedynymi sposobami walki są, jak już wspomniałem, rygorystyczne przestrzeganie zasad ochrony gospodarstw oraz zmniejszenie populacji dzika do minimalnego zalecanego poziomu. Obecnie najważniejsze jest to, aby rolnicy stosowali zasady bioasekuracji, aby zabezpieczali swoje gospodarstwa i hodowle trzody chlewnej. Do tych niezbędnych działań należy zaliczyć m.in. ogradzanie gospodarstw i stosowanie w nich mat dezynfekcyjnych, a także oddzielanie trzody chlewnej od innych zwierząt hodowlanych i przestrzeganie podstawowych zasad higieny, zwłaszcza gdy wraca się do gospodarstwa z lasu, pola lub łąki.

*** Powiedział pan, że należy zmniejszyć populację dzików, które przenoszą chorobę…**

- W naszym kraju dzików nadal jest zbyt dużo. Na ten problem zwracają obecnie uwagę naukowcy i eksperci. W tym roku zebrano z lasów i pól ok. 1,5 tysiąca padłych zwierząt tego gatunku. Ale zapewne jest to tylko część, bo do niektórych miejsc w lasach nie da się dotrzeć. Jeżeli nie nastąpi jakieś przewartościowanie podejścia do odstrzału dzików, szczególnie tam, gdzie choroba się rozprzestrzenia, to nadal będziemy mieli kłopot. W innych krajach jest to już prowadzone. Dobrym przykładem jest Republika Czeska, która jest obecnie wolna od ASF, właśnie dzięki odstrzałowi dzików. W promieniu kilkudziesięciu kilometrów od ognisk choroby zmniejszono populację dzików do poziomu 10 procent.

*** ASF nie jest chorobą groźną dla ludzi...**

- Afrykański pomór świń to groźna choroba wirusowa, na którą chorują wyłącznie świnie wszystkich ras oraz dziki.

*** Ale powoduje liczone w dużych kwotach skutki…**

- Wystąpienie ASF skutkuje przede wszystkim narażeniem kraju na olbrzymie straty finansowe. Wynikają one w pierwszej kolejności z kosztów związanych ze zwalczaniem choroby w gospodarstwach. Zwierzęta z zapowietrzonego stada muszą zostać zabite, a potem zutylizowane. Konieczne jest też przeprowadzenie oczyszczania i dezynfekcji gospodarstwa oraz wykonanie badań laboratoryjnych. Wystąpienie ogniska choroby wiąże się z wyznaczaniem stref, w których obowiązują różnego rodzaju ograniczenia dotyczące m.in. sprzedaży i wywozu świń lub wieprzowiny zarówno w kraju jak i poza jego granice.

*** Tracą nie tylko rolnicy, ale także państwo, które bierze na siebie znaczną część kosztów zwalczania ASF…**

- Od 2014 r., kiedy pojawiły się pierwsze przypadki, wydatki państwa na zwalczanie tej choroby wyniosły: 16 mln zł w 2014 r., 11,9 mln zł w 2015 r., 25 mln zł w 2016 r., 98 mln zł w 2017 r. i 203 mln zł w 2018 r. W 2019 r. zaplanowano na ten cel 204 mln zł.

*** Nie jest tajemnicą, że inne państwa wykorzystują pojawienie się ASF w naszym kraju do wyeliminowania polskich producentów wieprzowiny z rynku żywności i na ich miejsce wstawić swoich…**

- Ekonomiści przewidują, że niedobory trzody chlewnej na zagranicznych rynkach spowodują wzrost eksportu mięsa z Polski, a zwiększony eksport wieprzowiny może wywindować ceny także i w naszym kraju.

*** Rolnik, w gospodarstwie którego wybito wszystkie świnie, może liczyć na pieniężną rekompensatę, ale nie każdy…**

- Inspekcja Weterynaryjna sprawdza, czy prowadził on bioasekurację, czy nie. Jest cały szereg wymagań, które inspektorzy weryfikują w gospodarstwach utrzymujących świnie i okazuje się, że część rolników ich nie spełnia. Jeżeli więc w takim gospodarstwie wystąpi ognisko ASF, nie otrzymają oni odszkodowania. Do tych zasad musimy podchodzić bardzo konsekwentnie, bo jeżeli będziemy wszystkim płacić odszkodowania, to nigdy choroby nie zwalczymy. Rolnicy utrzymujący stada świń muszą mieć świadomość, że w sytuacji, gdy mamy do czynienia z naruszeniami zasad, a do gospodarstwa przeniknie wirus, to o odszkodowaniu nie może być mowy. Przy zwalczaniu chorób zakaźnych zasady te muszą być utrzymywane.

*** Ale mimo otrzymania jakichś pieniędzy z budżetu państwa rolnik hodujący trzodę chlewną ponosi straty innego rodzaju. Choćby te w postaci zerwanych więzi handlowych z odbiorcami swoich zwierząt…**

- Afrykański pomór świń ograniczył możliwości handlu naszą wieprzowiną. Sprzedawać ją możemy do krajów Unii Europejskiej, a także krajów trzecich, które uznają tzw. regionalizację. Regionalizacji nie uznają jednak, do niedawna nasi najwięksi odbiorcy, jakimi są Chiny. Prowadzimy rozmowy i działania w celu odzyskania tego rynku. Po ostatnich informacjach o wybijaniu stad trzody chlewnej w Chinach po pojawieniu się tam ASF wzrosły oczekiwania dotyczące możliwości zwiększenia eksportu mięsa do tego kraju. Jeżeli kraje Unii Europejskiej sprzedadzą swoje mięso do Chin, to na unijnym rynku powstanie dodatkowe miejsce dla mięsa z Polski.

*** Czy zakłady przetwórcze wykorzystują pojawienie się ASF do obniżenia ceny żywca wieprzowego skupowanego od rolników?**

- Nie może być sytuacji, że rolnik pomimo ogromnych nakładów jest zmuszony do sprzedaży swoich produktów poniżej kosztów wytwarzania. Niestety, zanika w obecnych relacjach handlowych zasada uczciwości kupieckiej i dobrych obyczajów. Rolnicy w łańcuchu od pola do stołu stanowią najsłabsze ogniwo i są często narażeni na stosowanie nieuczciwych praktyk handlowych przez podmioty o większej sile przetargowej i większym potencjale ekonomicznym. Dlatego tak ważne jest organizowanie się w grupy producenckie lub spółdzielnie, które będą miały silniejszę pozycję negocjacyjną. W celu uporządkowania relacji w łańcuchu żywnościowym podejmujemy też działania legislacyjne. Do Sejmu skierowany został przyjęty przez Radę Ministrów projekt Ustawy o zmianie ustawy o organizacji niektórych rynków rolnych oraz Ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwemu wykorzystywaniu przewagi kontraktowej w obrocie produktami rolnymi i spożywczymi. Propozycje w nich zawarte wzmacniają pozycję producenta rolnego w łańcuchu żywnościowym i będą stopniowo obejmować różne rodzaje produkcji.

Rozmawiał
KRZYSZTOF KOWALSKI

Ciechanów

Z 14 dzików 12 było zarażonych

Badania laboratoryjne wykazały, że z 14 padłych dzików, które 1 sierpnia zostały znalezione przez żołnierzy i myśliwych przeszukujących lasy i pola wokół miejscowości Rutki-Głowice (gmina wiejska Ciechanów), 12 było zarażonych wirusem ASF.

Przeszukiwanie okolic tej miejscowości zorganizowano nieprzypadkowo, bo na początku lipca właśnie tam odstrzelony został młody dzik, u którego po raz pierwszy na terenie powiatu ciechanowskiego stwierdzono obecność wirusa ASF.

Jak powiedział nam powiatowy lekarz weterynarii w Ciechanowie Mariusz Dobosz, zakończyła się już dezynfekcja dwóch gospodarstw rolnych w Gumowie, gdzie wybitych zostało łącznie prawie 1.500 świń.

Obecnie służby weterynaryjne koncentrują się na prowadzeniu badań, które mają na celu potwierdzenie, że wirus ASF na tym obszarze został skutecznie zniszczony.

Wszczęte zostały również procedury administracyjne w sprawie wypłaty dwóm rolnikom odszkodowań za wybite stada trzody chlewnej (pierwszy miał 1.300 sztuk, drugi – ok. 200).

- Postępowania te powinny się zakończyć jeszcze w sierpniu – mówi M. Dobosz.

Zgodnie z przepisami na pełne odszkodowanie może liczyć rolnik, który stosuje w swoim gospodarstwie zasady bioasekuracji i współpracuje ze służbami weterynaryjnymi. Znacznie wcześniej, bo już na dniach ma zakończyć się postępowanie epizodyczne prowadzone przez Powiatowy Inspektorat Weterynarii na zlecenie Głównego Inspektoratu Weterynarii, którego celem jest wyjaśnienie, w jaki sposób i skąd wirus ASF przedostał się w okolice Ciechanowa.

- Jeśli okaże się, że wirus trafił do nas z powodu złamania przez kogoś przepisów prawa, powiadomione zostaną organy ścigania – stwierdził w rozmowie z dziennikarzem „TC" Mariusz Dobosz.

Wbrew krążącym po powiecie plotkom dotąd w tej sprawie nikt nie został tymczasowo aresztowany. **KK**

eprasa.pl f18bc0dd3a

Grzegorz Hyży gwiazdą Dni Działdowa

Koncerty przyciągnęły tysiące osób

Za nami trzydniowa impreza z okazji 675. urodzin Działdowa. Podobnie jak w latach ubiegłych, uroczystości były bardzo huczne. Organizatorzy zadbali, aby każdy mieszkaniec znalazł coś dla siebie.

Usłyszeliśmy wykonawców wykonujących utwory w różnorodnej stylistyce, poprzez reggae, rock, pop, disco, blues czy rap. Zwieńczeniem był koncert Grzegorza Hyżego.

Koncertowo..

Koncertowe świętowanie rozpoczęło się w piątek. Tego dnia na scenie, zlokalizowanej przy boiskach sportowych w pobliżu ulicy Świerkowej, posłuchać można było występów rapera Zeusa oraz wykonawcę muzyki reggae – Mesajaha. Tuż przed koncertami odbyło się bicie rekordu w ilości roztańczonych mieszkańców Działdowa. W tym roku do wspólnej zabawy z grupą Zumba przyłączyło się 414 osób. Nie zabrakło również programu dla dzieci. Sobota przebiegała pod znakiem muzyki tanecznej. Wystąpiły takie zespoły jak: Fenix Band, Respect czy Dejw. Gwiazdą wieczoru była formacja Playboys, która przyciągnęła tłumy fanów z Działdowa oraz okolic. W niedzielę muzyczną zabawę rozpoczął zespół Blue Card, grający bluesa. Później rozrywkę zapewnił wszystkim Kabaret Kałasznikof. Po 45-minutowym występie na scenie znowu królowała muzyka. W sentymentalną podróż przeniósł wszystkich zespół Chłopcy z Placu Broni. Gwiazdą tegorocznych Dni Działdowa był Grzegorz Hyży. Impreza zakończyła się tradycyjnie pokazem sztucznych ogni. Impreza cieszyła się w tym roku bardzo dużym zainteresowaniem. Zróżnicowana tematyka muzyczna sprawiła, że pod sceną bawiły się tysiące osób, w tym dużo przyjezdnych z ościennych powiatów.

FOT. KAROL WROMBEL

Gwiazdą trzydniowej imprezy był Grzegorz Hyży

W akcji „Roztańczone miasto" wzięło udział 414 mieszkańców

Podczas Dni Działdowa zbierano środki na leczenie 11-letniego Filipa, który od urodzenia choruje na artrogrypozę

Start do „Działdowskiej Dychy"

..i sportowo

W ramach 675. rocznicy nadania praw miejskich, w mieście odbywało się i odbywać się będzie wiele imprez. Jedną z nich był tradycyjny już bieg na 10 kilometrów, nazywany „Działdowską Dychą". Odbył się on w niedzielę, 11 sierpnia. Z działdowskiego stadionu na ulice Działdowa wystartowało 210 uczestników. Oprócz biegających była także grupa, która startował na połowę krótszym dystansie w kategorii nordic walking. Jedna osoba startował także na wózku i została przez burmistrza uhonorowana specjalną statuetką. Chcą jak najkrócej, jednym zdaniem, określić działdowskie zawody, to należałoby stwierdzić: dużo startujących, doskonała organizacja, świetna pogoda oraz zadowolenie wśród kibiców i startujących. Jako pierwszy linię mety, po przebiegnięciu 10 km, przekroczył Daniel Mikielski z Olsztynka. Wśród pań najszybsza była Martyna Konarzewska, która jednocześnie była najlepszą działdowianką. Wśród działdowian tym najlepszym okazał się Marcin Kasprowicz. Cieszy zapewne organizatorów fakt dużej liczby startujących oraz udział w biegu zawodników z wielu miast Polski, byli m.in. zawodnicy z Warszawy, Gdańska, Olsztyna, Bydgoszczy, Ciechanowa, Brodnicy i wielu mniejszych miast i miasteczek. Najlepszych w poszczególnych kategoriach wiekowych honorowali na stadionie: senator RP Bogusława Orzechowska, burmistrz Działdowa Grzegorz Mrowiński, starosta działdowski Paweł Cieśliński, przewodniczący Rady Miasta Romuald Remiszewski, przewodniczący Rady Powiatu Michał Struzik. Za organizację imprezy odpowiedzialny był Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Działdowie i była to już kolejna udana impreza organizowana przez tę instytucję z Grzegorzem Kaszubskim na czele. Szczegółowe wynik można obejrzeć na stronie internetowej www.mosirdzialdowo.pl.

Przed nami kolejne atrakcje

To nie koniec wydarzeń związanych z Dniami Działdowa. W czwartek, 15 sierpnia w malinowskiej stajni odbędą się zawody konne w skokach przez przeszkody. Początek o godzinie 11.00. Następnego dnia, w kaplicy zamkowej będzie można posłuchać koncertu muzyki kameralnej zespołu Pro Musica Antiqua. Początek zaplanowano o godz. 17.00. Natomiast w sobotę, 17 sierpnia na dziedzińcu zamkowym odbędzie się Gala Profesjonalnych Walk Rycerskich oraz koncert muzyki dawnej. Wszystko od godz. 10 do 22.

PP/CEŁ

eprasa.pl f18bc0dd3a

POWIAT PRZASNYSKI

Lepsza i szybsza diagnostyka w szpitalu

Starosta przasnyski Krzysztof Bieńkowski osobiście dogląda realizowanych na terenie powiatu inwestycji ze środków unijnych. Odwiedził m.in. przasnyski szpital, gdzie realizowany jest projekt „Podniesienie poziomu opieki zdrowotnej w SPZZOZ w Przasnyszu w celu poprawy bezpieczeństwa zdrowotnego pacjenta".

Całkowity koszt zadania to blisko 13,5 miliona złotych, z czego prawie 2,7 miliona stanowi wkład własny powiatu. Realizowany w lecznicy projekt wpisany został do „Planu inwestycyjnego dla miasta Ostrołęki i subregionu ostrołęckiego" w ramach tzw. RIT, czyli Regionalnych Inwestycji Terytorialnych. Jest to mechanizm wprowadzony przez Samorząd Województwa Mazowieckiego i skierowany do pięciu subregionów. RIT-y realizują politykę opisaną w Strategii Rozwoju Województwa Mazowieckiego do 2030 roku, której podstawą jest współpraca jednostek samorządowych mająca na celu kompleksowe, spójne, skoordynowane i skoncentrowane działania prorozwojowe na obszarze danego subregionu. Wszystkie projekty muszą mieć charakter zintegrowany i stanowić logiczną całość. Głównym celem projektu realizowanego w przasnyskim szpitalu jest poprawa dostępności i jakości udzielanych świadczeń zdrowotnych, a także warunków hospitalizacji pacjentów poprzez doposażenie placówki w nowoczesny sprzęt medyczny. Pozyskane środki zostaną przeznaczone na zakup nowoczesnego sprzętu medycznego na potrzeby leczenia szpitalnego, podstawowej i specjalistycznej opieki ambulatoryjnej oraz diagnostyki medycznej. Wymiana aparatury medycznej przyczyni się do podniesienia standardu diagnostyki i leczenia oraz usprawni proces obsługi pacjenta. Projekt, którego realizacja potrwa do 31 grudnia 2019 roku, wpłynie więc na skrócenie czasu oczekiwania na świadczenia, poprawę warunków pobytu w szpitalu, a co za tym idzie podniesienie jakości i dostępności świadczeń w zakresie ochrony zdrowia w regionie.

Powiat wyremontuje drogę Jednorożec – Kuchny – Płoniawy

Starosta Krzysztof Bieńkowski podpisał umowę z firmą Strabag na modernizację ważnego, prawie półtorakilometrowego odcinka drogi w powiecie.

Przebudowa będzie możliwa dzięki wynoszącej ponad 1 mln zł dotacji, przyznanej przez wojewodę mazowieckiego Zdzisława Sipierę z Funduszu Dróg Samorządowych. Prace będą polegały na: wzmocnieniu istniejącej nawierzchni 20-centymetrową warstwą z kruszywa łamanego, wykonaniu 10-centymetrowej podbudowy z mieszanki mineralno-bitumicznej i 4-centymetrowej warstwy wiążącej asfaltowej oraz warstwy ścieralnej asfaltowej. Ponadto powstaną: chodnik i perony na przystankach autobusowych oraz prawie pięćdziesiąt zjazdów indywidualnych i publicznych o nawierzchni żwirowej i z kostki brukowej.

Wykonane będzie jedno skrzyżowanie z oznakowaniem pionowym i poziomym, zamontowane zostaną także lampy oświetleniowe oraz uzupełnione pobocza. Koszt robót wyniesie 1,6 mln zł. Pod koniec września br. mieszkańcy powiatu będą mogli już korzystać ze zmodernizowanego odcinka drogi.

Starosta pozyskał ponad 1 mln zł na przebudowę drogi

Dbają o zdrowie

Co siódmy nastolatek cierpi na chociaż jedną przewlekłą chorobę, a 13 proc. uczniów szkół podstawowych ma nadwagę. W grupie dzieci w wieku 7-9 lat zbyt dużo waży 15 procent zarówno dziewczynek, jak i chłopców. Otyłość występuje u trzech procent dzieci z tej grupy wiekowej. Natomiast połowa dzieci w okresie dojrzewania ma wady postawy spowodowane głównie złymi nawykami oraz nadmiernym obciążeniem w stosunku do wzrostu i wagi ciała. Wady mogą prowadzić do trwałych zniekształceń narządów ruchu. Z danych Centrum Systemów Informacyjnych Ochrony Zdrowia (CSIOZ) wynika, że zniekształcenia kręgosłupa zdiagnozowano u 17,14 proc. populacji w wieku 0-18 lat oraz u 9,7 proc. dzieci w wieku 2-9 lat. Szpital w Przasnyszu jest liderem dwóch projektów dotyczących otyłości i schorzeń kręgosłupa. Oba mają na celu przede wszystkim zwiększenie wykrywalności tych schorzeń. Ponadto prowadzona jest edukacja prozdrowotna, aby zminimalizować skutki chorób. W sumie z projektów skorzystało 120 dzieci. Dla pięćdziesięciorga przewidziano wsparcie w zakresie otyłości. Odbyły się warsztaty edukacyjno-żywieniowe oraz interwencja terapeutyczna, czyli wizyty lekarskie. Udzielano też porad dietetycznych i wsparcia psychologicznego, organizowano również zajęcia na basenie i ruchowe. 70 uczniów z klas I-VI uczestniczyło w projekcie z powodu wad kręgosłupa. Specjaliści ze szpitala w Przasnyszu ustalili metody walki z ich schorzeniami, a następnie pod opieką fizjoterapeutów i specjalistów w zakresie gimnastyki korekcyjnej i ruchowej będą ćwiczyć na basenie w Chorzelach i raz w tygodniu w salach gimnastycznych, aby pozbyć się zbędnych kilogramów czy zniwelować wady postawy. Projekty będą realizowane w kolejnym roku szkolnym. - Chciałbym serdecznie zaprosić najmłodszych mieszkańców do tego projektu, bo pozwala on wykryć problemy związane z otyłością i wadami kręgosłupa. Będzie mogło z niego skorzystać 120 osób – mówił do dzieci i ich rodziców starosta przasnyski Krzysztof Bieńkowski. Wartość obu projektów wyniosła ponad pół miliona złotych.

Film o zrealizowanych projektach można obejrzeć na stronie Starostwa Powiatowego w Przasnyszu

Rolkarze i kolarze na strefie

Wokół strefy gospodarczej w Przasnyszu odbył się 9. etap ŻTC Bike Race. Był to jeden z dziewięciu wyścigów całego cyklu przygotowanego przez organizatora. Starosta Krzysztof Bieńkowski na organizację imprezy przeznaczył z budżetu powiatu 4,5 tys. zł.

Na trasie prowadzącej zamkniętymi dla ruchu drogami wewnętrznymi strefy ekonomicznej najpierw w dwóch turach rywalizowali kolarze, a tuż po nich na dystanse maratonu i półmaratonu wyruszyli rolkarze. Wyścig wrotkarski w Przasnyszu odbył się po raz pierwszy. W zeszłym roku bowiem organizatorzy zaprosili kilkoro zawodników w celu przetestowania trasy i okazało się, że nadaje się ona do jazdy na rolkach. Wśród uczestników zmagań byli również przasnyszanie, którzy rywalizowali w obu dyscyplinach.

eprasa.pl f18bc0dd3a

Na terenie PKS w Pułtusku

Vendo Park - niedługo otwarcie

Zmienia się teren dawnego dworca autobusowego położonego przy ulicach I. Daszyńskiego i Nowy Rynek w Pułtusku, na którym powstaje park handlowy. Ku zadowoleniu pułtuszczan i osób odwiedzających miasto charakterystyczne elementy poczekalni zostały odnowione i wkomponowane w nowy budynek. Vendo Park zostanie otwarty już 22 sierpnia. Jest to dwunasty park handlowy, który Trei Real Estate wybudował w Polsce.

Zarówno wcześniej, gdy w 2016 r. firma Mobilis Group sprzedała część powierzchni terenu dworca wraz ze znajdującym się tam budynkiem poczekalni, jak i w tym roku podczas prowadzenia prac budowlanych mieszkańcy i turyści interesowali się, co stanie się z dawną poczekalnią. Szczególnie ciekawiło ich, czy zostanie zachowana charakterystyczna elewacja budynku od frontu z napisem „Pułtusk".

Inwestor pozostawił ten element dawnej poczekalni.

- Vendo Park w Pułtusku zbudowaliśmy w miejsce dawnego dworca PKS. Postanowiliśmy zachować jego charakter i dlatego przeprowadziliśmy renowację znajdującej się tu mozaiki, którą wkomponowaliśmy w mury parku handlowego, odrestaurowaliśmy też zabytkowy zegar dworcowy – mówi Jacek Wesołowski, dyrektor zarządzający Trei Real Estate Poland. Zapytany o współpracę z konserwatorem zabytków, odpowiada: – Współpraca z konserwatorem zabytków przebiegała bardzo dobrze, zresztą nie pierwszy raz tworzyliśmy projekt objęty nadzorem konserwatorskim. Inwestycje Trei są realizowane z poszanowaniem tradycji i historii danego miejsca, czego kolejnym przykładem jest Vendo Park w Chodzieży. W trakcie budowy odnowiliśmy i wkomponowaliśmy w projekt Vendo Parku mury pozostałe po zamku Grudzińskich. Park handlowy cieszy oko mieszkańców, a co więcej został nominowany do tegorocznego ogólnopolskiego konkursu „Modernizacja Roku & Budowa XXI w.". Dodaje: – Trei chętnie włącza się w lokalne inicjatywy. W przyszłym roku rozpoczniemy budowę Vendo Parku w Kutnie, gdzie ufundujemy pomnik założyciela miasta.

W części budynku po dworcu będą znajdowały się sklepy dwóch najemców – Empiku i sieci Dealz. Poza nimi w nowoczesnej przestrzeni handlowej na powierzchni 4.100 m kw. zaplanowano jeszcze 7 sklepów znanych sieci handlowych: Martes Sport, KiK, Hebe, Media Expert, CCC, Kakadu, a aktualnie trwają rozmowy dotyczące wynajęcia ostatniego wolnego lokalu. Wraz z Vendo Parkiem do Pułtuska wejdą marki, których wcześniej tu nie było.

Vendo Park w Pułtusku zostanie otwarty już 22 sierpnia.

- Będziemy świętować wraz z mieszkańcami Pułtuska i powiatu pułtuskiego oraz ościennych powiatów, których serdecznie zapraszamy na całodniowe atrakcje. Już od godz. 10 na parkingu Vendo Parku będą działać stoiska gastronomiczne w formie food trucków oraz strefa dziecka, w której zaplanowaliśmy m.in. liczne animacje dla najmłodszych. Podczas otwarcia dostarczymy również dawkę pozytywnej energii. Gwiazdą wieczoru będzie polska wokalistka Sarsa. Początek koncertu o godz. 17 – opowiada o wydarzeniu Jacek Wesołowski, dyrektor zarządzający Trei Real Estate Poland.

Pułtuski Vendo Park jest dwunastym parkiem handlowym, który Trei Real Estate wybudował w Polsce. Ich powierzchnie są różne: najmniejszy to obiekt w Świdnicy (ponad 2.500 m kw.), a największy zlokalizowany jest w Nysie (ponad 9.300 m kw.). Ostatni został otwarty 28 marca w Bytowie na Pomorzu, a wcześniej oddano podobne w: Chodzieży, Dąbrowie Górniczej, Świdnicy, Mińsku Mazowieckim, Milanówku, Chełmie, Nysie, Skierniewicach oraz dwa w Łodzi. W tym roku, oprócz Vendo Parku w Pułtusku, powstaną obiekty w Ostrołęce, Łasku i Kobyłce. Następny pod koniec września będzie otwarty w Ostrołęce. Na powierzchni 3.100 m kw. zaplanowano 5 sklepów: Neonet, KiK, Hebe, Dealz i Tedi. Pod marką Vendo Park firma rozwija, buduje i wynajmuje parki handlowe również w Czechach i na Słowacji. Obecny rozwój Trei obejmuje również nieruchomości mieszkaniowe w USA i Europie, a także apartamenty studenckie budowane pod marką Quartillion.

Trei Real Estate GmbH z siedzibą w Mülheim an der Ruhr, spółka zależna należąca w całości do niemieckiej grupy Tengelmann, inwestuje, rozwija i zarządza dostosowanymi do indywidualnych potrzeb mieszkaniami i nieruchomościami komercyjnymi. Koncentruje się na inwestycjach w nieruchomości w Niemczech, Polsce, Czechach, na Słowacji, w Portugalii i USA. Oprócz istniejącego portfela o wartości około 1,1 miliarda euro, Trei Real Estate GmbH realizuje projekty o łącznej wartości około 686 milionów euro. **IK**

Fot. Izabela Koba

Charakterystyczna elewacja poczekalni (po prawej stronie) została wkomponowana w nowy obiekt; trwają ostatnie prace

Wizualizacja Trei Real Estate

Tak - z lotu ptaka - ma wyglądać Vendo Park w Pułtusku

Stan zagrożenia hydrogeologicznego

Zabraknie wody?

Państwowa służba hydrogeologiczna wprowadziła m.in. na północno-zachodnim Mazowszu stan zagrożenia hydrogeologicznego, ponieważ na tym terenie stwierdzono obniżenie zwierciadła wód podziemnych. Grozi nam niedobór wody.

W związku z przekroczeniem w lipcu stanów niskich ostrzegawczych z tendencją spadkową położenia zwierciadła wód podziemnych w punktach sieci obserwacyjno-badawczej państwowa służba hydrogeologiczna poinformowała o możliwości wystąpienia zjawiska niżówki hydrogeologicznej. Wody może zabraknąć w studniach oraz w ujęciach komunalnych eksploatujących pierwszy poziom wodonośny.

Temat suszy i prośby o oszczędzanie wody były niejednokrotnie podnoszone, niestety problem z dostępnością wody się pogłębia, a upały nie ustępują. **kuj**

Radzyminek

Zemsta na fotoradarze

W Radzyminku, gm. Naruszewo, od kilku lat stoi radar rejestrujący prędkość przejeżdżających przez tę miejscowość samochodów, a jak wiadomo wynosi ona 50 km/h. Jakiś czas temu urządzenie przestało działać, bo prawdopodobnie uszkodził je któryś z kierowców. Dodać należy, że zdarzyło się to po raz drugi.

– Fotoradar zamontowany jest na trasie nr 50 w pobliżu miejscowej szkoły podstawowej. Jakiś kierowca, chcąc zapewne uniknąć odpowiedzialności za przekroczenie prędkości, pokrył pianką jego część rejestrującą obraz. Za ten czyn grozi nawet do pięciu lat pozbawienia wolności. Straty, jakie powstały przez nieodpowiedzialne zachowanie, Wojewódzki Inspektorat Transportu Drogowego oszacował na ponad 13 tys. zł – mówi insp. Grzegorz Osiński z Komendy Powiatowej Policji w Płońsku, która prowadzi śledztwo w tej sprawie. **Paw**

Fot. Zbiory prywatne

Piesza potrącona na pasach

W Ciechanowie policjanci z drogówki zatrzymali prawo jazdy kierującej samochodem osobowym kobiecie, która potrąciła pieszą na pasach.

Do zdarzenia doszło w niedzielę, 21 lipca, ok. godz. 7.00. Jak wstępnie ustaliła policja, kierująca suzuki 52-letnia kobieta, skręcając w lewo z ul. Gwardii Ludowej WRN w ulicę Armii Krajowej, na przejściu dla pieszych potrąciła 66-letnią ciechanowiankę.

Na szczęście piesza nie odniosła poważniejszych obrażeń ciała.

Policja apeluje do kierowców o zachowanie szczególnej ostrożności przed przejściami dla pieszych.

W ubiegłym roku na drogach powiatu ciechanowskiego zginęło 4 pieszych. **KK**

Dożynkowe konkursy KRUS

Zgodnie z wieloletnią tradycją także w tym roku ciechanowska placówka terenowa Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego na organizowanych w naszym regionie dożynkach będzie nie tylko miała własne stoiska informacyjne, ale zorganizuje również dla rolników konkursy na temat bezpieczeństwa i higieny pracy w polu i zagrodzie.

Konkursy mają na celu promowanie wśród mieszkańców wsi właściwych wzorców zachowań podczas pracy w gospodarstwie rolnym.

- W tym roku zamierzamy upowszechniać wiedzę dotyczącą ograniczenia ryzyka występowania u rolników chorób układu ruchu i popularyzować sposoby zapobiegania upadkom osób podczas pracy w gospodarstwach rolnych. Dodam, że w każdym konkursie do wygrania są atrakcyjne nagrody rzeczowe – mówi Wanda Lewandowska z ciechanowskiej placówki terenowej KRUS, która zasięgiem swego działania obejmuje powiat ciechanowski i dwie gminy z przasnyskiego (Krasne i Czernice Borowe).

Przeprowadzenie konkursów podczas dożynek planowane jest w: Gołyminie (24 sierpnia), Pałukach (25 sierpnia), Niestumiu (31 sierpnia), Rostkowie (1 września), Ciechanowie (8 września) i Lekowie (15 września). **KK**

eprasa.pl f18bc0dd3a

Płońsk

Agnieszka Nec nowym dyrektorem PUP

Do udziału w konkursie na dyrektora PUP w Płońsku zgłosiły się trzy osoby. Jedna kandydatura została odrzucona ze względów formalnych, więc w rywalizacji uczestniczyli p.o. dyrektora tej instytucji Piotr Skierkowski oraz Agnieszka Nec.

Komisja konkursowa w piątek, 2 sierpnia, po przeanalizowaniu dokumentów wybrała na stanowisko dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Płońsku Agnieszkę Nec.

Nowa pani dyrektor mieszka w Płońsku. Przepracowała 20 lat, w tym 16 lat w publicznych służbach zatrudnienia. Posiada doświadczenie w aktywizacji zawodowej osób z niepełnosprawnością oraz w ocenie i rozliczaniu projektów powiatowych urzędów pracy finansowanych ze środków unijnych. Od 2003 roku do chwili obecnej była głównym specjalistą w Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Warszawie w Wydziale Wdrażania Europejskiego Funduszu Społecznego oraz przez 4 lata (2003-2007) w Zespole do spraw Aktywizacji Osób Niepełnosprawnych. Jest nauczycielem, terapeutą i kwalifikowanym tłumaczem języka migowego I stopnia.

- Pani Agnieszka spełniła wymogi dotyczące wykształcenia oraz doświadczenia zawodowego. Wykazała się szeroką wiedzą w zakresie zasad funkcjonowania oraz przepisów regulujących działalność powiatowych urzędów pracy. Kandydatka posiada wieloletnie doświadczenie zawodowe w publicznych służbach zatrudnienia. W ocenie komisji kandydatka posiada predyspozycje gwarantujące rzetelne wykonywanie powierzonych jej obowiązków na ww. stanowisku – informuje o uzasadnieniu decyzji komisji Elżbieta Wiśniewska, starosta płoński.

Kuj

FOT. STAROSTWO POWIATOWE W PŁOŃSKU

Konkurs na dyrektora PUP w Płońsku wygrała Agnieszka Nec

Festyn rodzinny w Kuczborku

Na scenie słynny Solejuk!

W Kuczborku (powiat żuromiński) odbył się rodzinny festyn, na który tłumnie przybyli okoliczni mieszkańcy.

Organizatorzy zapewnili moc atrakcji zarówno najmłodszym uczestnikom imprezy, jak i nieco starszej widowni. Głównym punktem programu był występ kabaretu KaŁaMasz w składzie: Sylwester Maciejewski i Bogdan Kalus, znani z wilkowyjskiej ławeczki w serialu „Ranczo", oraz Jacek Łapot, satyryk, autor tekstów, artysta kabaretowy, któremu na scenie towarzyszył muzyk Dariusz Szweda. Publiczność była zachwycona prezentowanymi przez satyryków skeczami. Później niektórzy uczestnicy festiwalu ruszyli do tańca w rytm melodii z lat 80. i 90. granych przez członków grupy Silverheads. W godzinach nocnych wystąpił jeszcze zespół Motiv. **Kuj**

FOT. K. KUJAWA

Kabaret KaŁaMasz rozbawił gości festynu w Kuczborku

Ponad 300 porodów w pułtuskim szpitalu

W ciągu pierwszych siedmiu miesięcy roku w Szpitalu Powiatowym Gajda-Med w Pułtusku przyszło na świat ponad 300 dzieci.

Pułtuski szpital w pierwszym półroczu powitał 293 nowych mieszkańców regionu. Kilkanaście kolejnych maluchów Oddział Położniczo-Ginekologiczny, którego ordynatorem jest lekarz Zbigniew Pietruski, powitał do połowy lipca. Ich mamy pochodzą głównie z powiatu pułtuskiego, a także z Nasielska, Makowa Mazowieckiego, Ostrołęki, Warszawy, Kadzidła i Wyszkowa.

- Zainteresowanie Szpitalem Powiatowym Gajda-Med jest bardzo duże wśród kobiet oczekujących potomstwa. Ma na to wpływ bardzo dobra opieka lekarska i położnych oraz warunki lokalowe. Na naszym oddziale znajdują się cztery sale rodzinne jednoosobowe, tzw. sale VIP i cztery sale dwuosobowe – mówi dr n. med. Robert Gajda, dyrektor szpitala.

IK

Sprawdzają oznakowanie przy szkołach

Zanim zabrzmi pierwszy dzwonek, w trosce o bezpieczeństwo uczniów policjanci w powiecie pułtuskim sprawdzą sposób i stan oznakowania dróg w rejonie szkół i przedszkoli. Już przeprowadzili pierwsze kontrole.

Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego sprawdzają m.in. czy w rejonie placówek oświatowych ustawione jest właściwe oznakowanie pionowe i poziome oraz czy jest ono widoczne dla kierujących pojazdami. Tego typu kontrole przeprowadzili już na terenie gmin: Obryte, Zatory, Gzy i Pokrzywnica. Z uwagi na liczne braki w oznakowaniu pionowym wyniki nie są do końca zadowalające. O nieprawidłowościach policjanci poinformowali już zarządców dróg. Kolejne kontrole przed nimi, zakończą się one przed rozpoczęciem roku szkolnego. **IK**

Chcą wspierać rodziny zastępcze w powiecie płońskim

Bezpieczna przystań dla dzieci

Starostwo Powiatowe w Płońsku pozyskało prawie milion złotych z funduszy unijnych na realizację projektu: „Nasz Nowy Dom - Wspieranie rodzin i pieczy zastępczej w powiecie płońskim". Samorząd chce zapewnić dzieciom lepsze warunki rozwoju i poczucie bezpieczeństwa, zachęcając jednocześnie mieszkańców do zakładania rodzin zastępczych.

Zgodnie z dyrektywą unijną od 2021 r. mają zniknąć domy dziecka opiekujące się więcej niż czternaściorgiem podopiecznych. To olbrzymie wyzwanie dla samorządów, które przez najbliższy rok powinny zachęcać małżeństwa do tworzenia rodzin zastępczych i organizować małe formy pomocowe, tzw. rodzinne domy dziecka.

- W związku z tym, że w życie wchodzą przepisy, które nakładają na powiat obowiązek zmiany sposobu opieki na dziećmi, dzieci nie mogą przebywać w takich molochach jak obecny dom dziecka, tylko w domach bardziej przypominających rodzinne. Powiat płoński od dawna czyni starania, żeby umieszczać dzieci w rodzinach zastępczych, co idzie z ogromnym trudem, szczególnie jeśli chodzi o rodziny zastępcze zawodowe. Dlatego postanowiliśmy utworzyć rodzinne formy opieki nad dziećmi i doprowadzić do dezinstytucjonalizacji domu dziecka. Stąd pojawił się pomysł napisania projektu „Nasz Nowy Dom - Wspieranie rodzin i pieczy zastępczej w powiecie płońskim" - wyjaśnia starosta płoński Elżbieta Wiśniewska.

Wartość projektu wynosi 1.209.699,60 zł. Powiat otrzymał na ten cel dofinansowanie w kwocie 1.111.524,60 zł, z czego prawie 92% stanowią fundusze unijne. Środki te przeznaczone są w dużej mierze na wspieranie procesu dezinstytucjonalizacji, ale też na doposażenie nowych, mniejszych, bardziej rodzinnych domów dziecka na ul. Sienkiewicza w Płońsku.

Partnerem w tym projekcie jest miasto Raciąż.

- Celem projektu jest wzmacnianie więzi rodzinnych i przeciwdziałanie umieszczaniu dzieci w pieczy zastępczej. W ramach projektu powiat wyposaży 2 nowo utworzone placówki opiekuńczo-wychowawcze dla 28 dzieci przy ulicy Sienkiewicza. Odbędą się również szkolenia kadry i rodzin zastępczych. Mam nadzieję, że realizacja projektu przyczyni się do powstania rodzin zastępczych i rodzinnych domów dziecka i każde potrzebujące dziecko z terenu powiatu znajdzie bezpieczny dom – mówi Agnieszka Piekarz, dyrektor PCPR w Płońsku.

Projekt będzie realizowany od 1 października 2019 r. do 30 września 2021 r.

kuj

Zaprojektowali pomnik matki sybiraczki

Pod koniec ubiegłego roku Ryszard Piotrowski wraz z córką Katarzyną, mieszkańcy Czerwińska Wisłą, zdobyli główną nagrodę w konkursie w Białymstoku na projekt pomnika upamiętniającego bohaterskie matki sybiraczki.

Pomnik został już wykonany i w ciągu najbliższych dni zostanie pocięty na kawałki, a następnie trafi do odlewni. Tam jego fragmenty zostaną odlane z brązu i połączone ze sobą na nowo. Po zakończeniu prac postać matki sybiraczki zostanie przewieziona do Białegostoku, gdzie stanie przy Muzeum Pamięci Sybiru. **Paw**

FOT. UG CZERWIŃSK

Taki pomnik stanie w Białymstoku

Żuromin

W Dwójce powstaje oddział przedszkolny

Prawie 50 dzieci nie zostało przyjętych do żadnego z miejskich przedszkoli. W tej sytuacji burmistrz Aneta Goliat podjęła decyzję o utworzeniu nowych miejsc dla przedszkolaków, aby wystarczyło ich dla wszystkich dzieci, których rodzice ubiegali się o przyjęcie. Postanowiono na oddział przedszkolny zaadaptować pomieszczenia w SP nr 2 w Żurominie.

W parterowej części budynku szkoły powstają właśnie sale do zabaw i łazienki dla przedszkolaków. Od września będą tam dwie grupy trzylatków, jedna czterolatków oraz grupa dzieci 5- i 6-letnich. W nowym oddziale przedszkolnym trzeba będzie też zatrudnić nowych pracowników, dlatego dyrekcja szkoły już poszukuje chętnych do pracy.

Na adaptację pomieszczeń szkolnych dla dzieci w wieku przedszkolnym z budżetu gminy przeznaczono 156 tys. zł. **Kuj**

eprasa.pl f18bc0dd3a

FOT. WIM

Wizualizacja nowego szpitala

Jest pozwolenie na budowę szpitala w Legionowie

Będzie gotowy za dwa lata

Starosta legionowski Robert Wróbel podpisał pozwolenie na budowę szpitala wojskowego w Legionowie, który będzie filią prestiżowego Wojskowego Instytutu Medycznego przy ul. Szaserów w Warszawie.

Lecznica będzie służyć żołnierzom Wojska Polskiego, szczególnie z nowotworzonej 18. Dywizji Zmechanizowanej, ale będą z niego też korzystać mieszkańcy powiatu legionowskiego i samego Legionowa oraz regionu. Powstanie również 250 nowych miejsc pracy, głównie dla personelu medycznego i pomocniczego. Przychodnia, która dziś funkcjonuje w mieście zostanie włączona w struktury nowego szpitala, więc rozszerzone zostaną usługi medyczne. Dokumentację i projekt przygotował Wojskowy Instytut Medyczny. Obiekt powstanie na działce, na której dziś zlokalizowana jest wspomniana przychodnia. W szpitalu będzie mogło być hospitalizowanych 90 pacjentów. Będzie miał pięć kondygnacji naziemnych i podziemny parking. W ramach nowej inwestycji planowane jest także utworzenie bloku operacyjnego, składającego się z dwóch sal operacyjnych oraz oddziałów szpitalnych: kardiologicznego z pracownią interwencyjnego leczenia ostrych zespołów wieńcowych, chirurgicznego, okulistycznego, ginekologiczno-położniczego, wewnętrznego i intensywnej terapii. Znajdzie się również zaplecze laboratoryjne. W strukturze szpitala została zaplanowana izba przyjęć z ośmiołóżkowym oddziałem obserwacyjnym przeznaczonym dla pacjentów z nagłymi zachorowaniami, którzy po pomoc zgłaszać się będą mogli przez całą dobę. Szpital zostanie wyposażony nie tylko w nowoczesny sprzęt czy rozwiązania budowlano-użytkowe, ale także przygotowany i wyszkolony personel medyczny stosujący sprawdzone procedury medyczne, organizacyjne i zarządcze, od lat praktykowane i stale udoskonalane w szpitalu przy ul. Szaserów. Podstawowym źródłem finansowania inwestycji będą środki resortu obrony narodowej. Szpital ma być gotowy w 2022 roku. Prace ruszą jesienią br. Przetarg na roboty budowlane został ogłoszony przez WIM 3 lipca br. i ma zostać rozstrzygnięty do połowy sierpnia.

Pułtusk

Nowy zastępca komendanta policji

Komisarz Łukasz Jędrasik, dotychczasowy naczelnik Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Pułtusku został pełniącym obowiązki I zastępcą komendanta powiatowego. Poprzednio stanowisko to zajmował nadkomisarz Paweł Antośkiewicz.

Łukasz Jędrasik służbę w mundurze rozpoczął w 2006 r. w Oddziałach Prewencji Policji w Piasecznie. Po roku przeszedł do Wydziału Kryminalnego w pułtuskiej komendzie. W marcu 2012 r. awansował na asystenta zespołu do walki z przestępczością narkotykową, zaś trzy lata później został zastępcą naczelnika tego wydziału, a w 2017 r. objął stanowisko jego naczelnika. 2 sierpnia br. komendant wojewódzki policji zs. w Radomiu, mł. insp. dr hab. Zbigniew Mikołajczyk powierzył kom. Łukaszowi Jędrasikowi pełnienie obowiązków I zastępcy komendanta powiatowego policji w Pułtusku.

Zastąpił on nadkom. Pawła Antośkiewicza, który decyzją komendanta wojewódzkiego policji z dniem 1 sierpnia br. został odwołany ze stanowiska. Paweł Antośkiewicz w pułtuskiej komendzie pracował od maja 2017 r. Teraz powrócił do Komedy Miejskiej Policji w Ostrołęce, pozostając do dyspozycji komendanta wojewódzkiego. **IK**

FOT. KPP W PUŁTUSKU

Kom. Łukasz Jędrasik, nowy p.o. zastępca komendanta powiatowego policji

Dyrektor odwołany

Zygmunt Aleksandrowicz nie jest już dyrektorem Szkoły Podstawowej w Kroczewie w gm. Załuski. Decyzję o jego zwolnieniu bez wypowiedzenia podjął wójt gminy. W jej uzasadnieniu stwierdził, że celem ostatniego konkursu było wyłonienie dyrektora Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Kroczewie będącego nauczycielem.

Przypomnijmy, że 3 lipca 2017 r. komisja konkursowa rekomendowała Zygmunta Aleksandrowicza na stanowisko dyrektora placówki oświatowej w Kroczewie. Jej decyzja została zatwierdzona przez ówczesnego wójta gminy Załuski, który powierzył Zygmuntowi Aleksandrowiczowi pełnienie stanowiska dyrektora szkoły jako nauczycielowi i nawiązał z nim stosunek pracy na podstawie Karty Nauczyciela.

W celu stwierdzenia nieważności zarządzenia wójta Romualda Woźniaka aktualny wójt Kamil Koprowski wystąpił do wojewody mazowieckiego o zbadanie legalności tego zarządzenia. Organ nadzoru uznał, że Zygmunt Aleksandrowicz może zajmować stanowisko dyrektora, jednak jako osoba niebędąca nauczycielem. Dodatkowo zauważył, iż z dokumentów dołączonych do wniosku o stwierdzenie nieważności zarządzenia poprzedniego wójta wynika, że dyrektor pomimo braku kwalifikacji do nauczania w danym typie szkoły został zatrudniony jako nauczyciel, a jego wynagrodzenie ustalono na podstawie ustawy Karta Nauczyciela, co jest niezgodne z przepisami prawa.

W wyjątkowych przypadkach po wcześniejszym zasięgnięciu opinii kuratora oświaty organ prowadzący może odwołać nauczyciela ze stanowiska kierowniczego. W tej sytuacji z takiego prawa wójt skorzystał.

- Odwołanie pana Zygmunta Aleksandrowicza ze stanowiska dyrektora SP w Kroczewie spowodowane było czynnikami natury proceduralnej. Zarówno w ocenie Kuratorium Oświaty w Warszawie, jak i Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego pan Aleksandrowicz nie posiada kwalifikacji do zajmowania stanowiska nauczyciela w szkole podstawowej, przez co jako dyrektor szkoły został pozbawiony możliwości sprawowania nadzoru pedagogicznego, który jest głównym atrybutem kompetencji dyrektorskich. Zważywszy na aspekty organizacyjne i finansowe, kontynuowanie współpracy z panem Aleksandrowiczem na obecnych warunkach stało się bezpodstawne. Trudno bowiem, aby w placówce liczącej niespełna 200 uczniów i 11 oddziałów utrzymywać etat dyrektora menedżera, który - jak już wyżej wspomniałem - nie mógłby pełnić nadzoru pedagogicznego, co w konsekwencji skutkowałoby koniecznością powołania wicedyrektora szkoły lub innej osoby pełniącej nadzór pedagogiczny. Takie rozwiązanie generowałoby dodatkowy koszt w kwocie około 50 tys. zł rocznie – stwierdził Kamil Koprowski, wójt gminy Załuski.

FOT. PAW

Zygmunt Aleksandrowicz nie jest już dyrektorem szkoły w Kroczewie

Dyrektor Aleksandrowicz nie chciał odnieść się do decyzji wójta, chociaż kilka razy próbowaliśmy nawiązać z nim kontakt. Przysługuje mu prawo zaskarżenia zarządzenia do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, może też w ciągu 21 dni odwołać się do sądu rejonowego. Pełnienie obowiązków dyrektora SP w Kroczewie na okres 10 miesięcy powierzono jej wieloletniemu nauczycielowi Józefowi Jatkowskiemu.

Paw

Żuromin

Radni nie oddali działki

Radni Żuromina jednogłośnie sprzeciwili się woli burmistrz Anety Goliat. Kwestia sporna dotyczyła działki w Brudnicach, którą gmina jako aport miałaby przekazać Żuromińskim Zakładom Komunalnym.

Na położonej w Brudnicach działce o powierzchni 35 arów ŻZK miałyby mieć parking dla samochodów i miejsce na bazę socjalną dla pracowników, ponieważ na działce, która w tej chwili pełni taką funkcję, ma powstać blok. Budynek przy ul. Sikorskiego wzbudza wiele kontrowersji. Według pierwotnej koncepcji miały się w nim znajdować mieszkania komunalne, tymczasem okazuje się, że wszystkie będą przeznaczone na sprzedaż. Dochód z tego przedsięwzięcia ma zostać przekazany na budowę oczyszczalni ścieków, która ma kosztować ŻZK 23-24 miliony złotych. Jak twierdzi burmistrz Aneta Goliat, gminy nie stać na pomoc spółce w jej budowie.

Żuromińskie Zakłady Komunalne mają już potrzebną dokumentację do realizacji projektu budowy bloku mieszkalnego, jednak spółka w momencie rozpoczęcia prac nie miałaby gdzie składować sprzętu, dlatego pojawił się pomysł z działką w Brudnicach. Radni zaproponowali spółce dzierżawę, jednak jej zarząd i burmistrz ten pomysł odrzucili. Powodem takiej decyzji był podatek, który pomniejszyłby zysk z użytkowania działki.

Najwięcej zastrzeżeń do pomysłu miał radny Andrzej Staroń. Jego zdaniem zysk ze sprzedaży mieszkań nie będzie dużym wkładem w budowę oczyszczalni.

Radni wydawali się zawiedzeni, że w mającym powstać bloku, wbrew wcześniejszym ustaleniom, nie będzie mieszkań komunalnych.

Do argumentów radnego Andrzeja Staronia na temat zysku odniósł się obecny na sesji wiceprezes zarządu ŻZK Wojciech Kwieciński.

- Czy warto to rozpatrywać tylko w perspektywie zysków. A gdzie rozwój miasta? - mówił Wojciech Kwieciński w nawiązaniu do potrzeby zwiększenia liczby mieszkań dla mieszkańców.

Jego stanowisko poparła burmistrz Aneta Goliat, która stwierdziła, że nie chodzi tylko o ekonomię, ale również o zaspokajanie potrzeb mieszkańców.

Radny Marcin Olczak zwrócił uwagę, iż na ww. działce w Brudnicach znajduje się sortownia śmieci, która swego czasu kosztowała gminę dużo pieniędzy. Poza tym radni zaczęli dopytywać, jaki będzie status własności po przekazaniu działki aportem ŻZK.

Gmina Żuromin jest 100-procentowym udziałowcem ŻZK, a więc burmistrz miasta ma wpływ na podejmowane decyzje. Problem w tym, że rada po przekazaniu działki aportem nie miałaby kontroli nad tym, co dzieje się z tą nieruchomością.

- Przypuśćmy, że przekażemy działkę aportem i np. za rok, dwa okaże się, że zarząd ŻZK będzie chciał ją sprzedać. Będzie miał do tego prawo, prawda? - zapytała panią burmistrz przewodnicząca rady Barbara Michalska.

Okazało się, że owszem, za zgodą burmistrz spółka będzie mogła zbyć działkę. Aneta Goliat oświadczyła, iż działki nie sprzeda, jednak rada zwróciła uwagę na to, że stanowiska się zmieniają. Dziś mogą być pewni, jakie będą dalsze losy nieruchomości, ale nie mogą mieć tej pewności w perspektywie czasu.

Ostatecznie radni jednogłośnie (13 obecnych na sesji) odrzucili możliwość przekazania aportem działki w Brudnicach Żuromińskim Zakładom Komunalnym.

- Jestem zaskoczona taką decyzją rady, tym bardziej że działka nie miała być przekazana firmie prywatnej, komercyjnej, tylko naszej spółce, która dzięki temu mogłaby rozpocząć budowę bloku mieszkalnego, myślę, że wyczekiwanego przez mieszkańców, ponieważ mieszkań w Żurominie brakuje. Nie rozumiem tej decyzji - komentowała wynik głosowania burmistrz Żuromina. **kuj**

eprasa.pl f18bc0dd3a

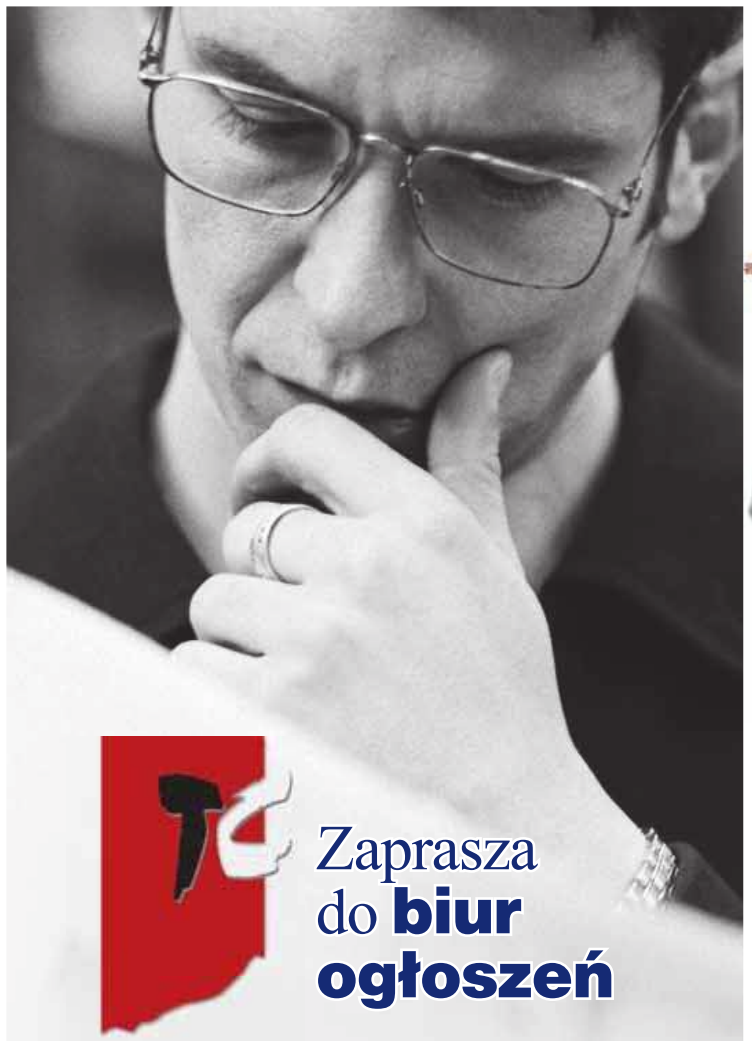

Zaprasza do **biur ogłoszeń**

- **Ciechanów:**
  ul. Ściegiennego 2,
  tel. 23 672 26 55, tel./fax 23 672 44 96
  ul. Powstańców Wielkopolskich (Panorama)
- **Mława:**
  ul. Biuro Turystyczne Mława Regiony,
  ul. Sportowa 12A, tel. 23 654 34 44
- **Maków Mazowiecki:**
  Net Bis, ul. Rynek 8, tel. 29 717 39 05
- **Nasielsk:**
  ul. Kościuszki 12, (kino Niwa),
  tel. 23 691 23 43
- **Przasnysz:**
  ul. 3 Maja 16 (Miejski Dom Kultury),
  tel. 29 752 32 20

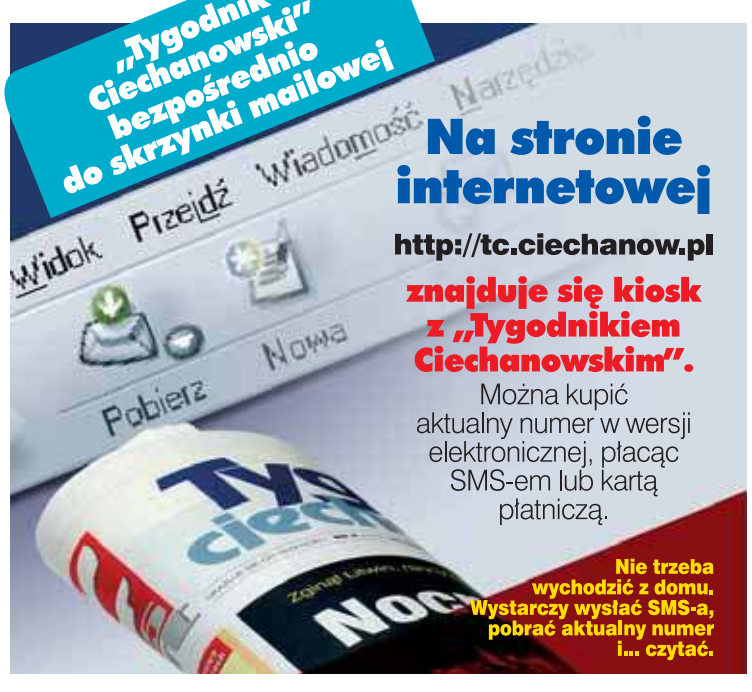

OGŁOSZENIA DROBNE

Dokończenie ze str. TR4

ROLNICZE

Skup owsa. 798 851 786
PC-02029/19

Kupię jęczmień, pszenicę, żyto. 798 851 786
PC-02030/19

Sprzedam młynki do czyszczenia zboża. 721 017 504
PC-02021/19

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. 606 951 979
PC-02009/19

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. 602 706 293
PC-02014/19

RÓŻNE

Wróżenie.
602 842 374
PC-01999/19

Pożyczka na dowód.
Bez zaświadczeń, minimum formalności.
Zadzwoń: 22 230 20 73
FC-0932/19

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465
FC-0042/19

Usługi detektywistyczne.
609 957 076
FC-0807/19

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania.
Pułtusk, Wojska Polskiego 32,
23 692 43 22, www.siatex-metal.pl
FC-0871/19

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane.
Ojrzeń, 507 108 996
FC-0950/19

Drewno opałowe, obladry, węgiel, kora.
600 306 637; 602 663 478
FC-0951/19

Asfalt z remontera na gorąco.
23 673 34 35
FC-1010/19

Dobry węgiel, dobra cena, ekogroszek luzem i workowany.
602 511 209
FE-95

Sprzedam maszyny stolarskie.
698 233 956
FP-27

Złoto-zniszczone, wyroby-złom kupię. Dobra cena.
Zadzwoń 665 517 918
59248-IP1572

Sprzedam drewno kominkowo-opałowe. Tel. 887 961 164
FN-253

Kruszywa, żwir, czarnoziem.
23 673 34 35
FC-1010/19

Nowe **Biuro Ogłoszeń** w Mławie!

Zapraszamy do Biura Ogłoszeń Gazety Mławskiej Tygodnika Ciechanowskiego, które znajduje się **w Biurze Turystycznym Mława REGIONY** przy ul. **Sportowej 12 a (wejście od ul. Sienkiewicza)**, tel. **23 654 34 44**

Ogłoszenia przyjmowane są od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-16.00.

Sprzedam huśtawkę - tanio.
Tel. 531 606 703
FN-247

Sprzedam traktorek kosiarkę, stan bardzo dobry, tanio.
505 505 187
RM-291

TOWARZYSKIE

Poznam pannę do 35 lat do stałego związku. 511 279 726
PC-01988/19

Atrakcyjna brunetka, domowa cicha atmosfera. Gwarantowana dyskrecja. 791 409 697
PC-01946/19

Rozkoszne psotki. 723 214 574
PC-01951/19

Mam 65 lat, jestem emerytem z Ciechanowa. Jestem szczupły i przystojny. Poznam panią, żeby być razem.
Może uśmiechniesz się do mnie.
698 954 790
PC-02097/19

Poznam panią, cel towarzyski.
510 293 526
RM-284

USŁUGI

Elewacje - mycie, malowanie, nakładanie struktury.
572 750 383
FC-873/19

Kupię topole, olchę, brzozę.
509 042 402
59248-M1038

Elektryk.
537 581 334
59248-M1040

Malowanie mieszkań.
509 292 614
PC-01329/19

Elewacje, ocieplenia poddaszy, płyty k-g. 697 114 475
FP-49

Usługi hydrauliczne. 508 491 711
RM-272

Remonty całych domów, mieszkań. Solidne wykonanie.
515 908 871
FC-308/19

Docieplanie, tynki, gipsowanie, remonty. 798 526 550
PC-02060/19

Usługi brukarskie. 514 874 333
PC-02058/19

Brukarstwo. 507 565 954
FC-0925/19

Tartak obwoźny.
602 894 793
PC-00844/19

Malowanie, gipsowanie, glazura, terakota i inne prace wykończeniowe. 889 684 414, 508 875 185
PC-01958/19

Glazura, terakota, gipsowanie, malowanie. 723 382 898
PC-01963/19

Ogrodzenia działek. 661 693 060
PC-01831/19

Kopanie, odmulanie stawów.
606 177 083
PC-01156/19

Kopanie, odmulanie stawów.
608 803 556
PC-01580/19

Szybkie pożyczki. 500 407 047
FC-0493/19

Elektryk. 502 076 784
PC-02002/19

Naprawa urządzeń chłodniczych: lodówek, zamrażarek, lad i szaf chłodniczych, schładzarek do mleka. 697 342 132
PC-02008/19

Odnawianie wanien. 600 979 826
FC-0995/19

Usługi remontowo-budowlane, gipsy, malowanie, płytki, panele, rozbiórki, ocieplenia budynków itp.
503 748 165
PC-02022/19

eprasa.pl f18bc0dd3a

Ścigania dzień drugi

Przed tygodniem pisaliśmy o wyścigu w ramach kolarskiego cyklu ZTC, który odbył się w Ciechanowie. Następnego dnia kolarze przenieśli się do nieodległego Przasnysza, gdzie uczestniczyli w 9. etapie cieszących się coraz większą popularnych zmagań szosowych na Mazowszu.

Kolarze, podobnie jak w ubiegłym roku, ścigali się na liczącej niewiele ponad 9 kilometrów pętli wokół lotniska usytuowanego nieopodal przasnyskiej strefy ekonomicznej.

W ubiegłą niedzielę na starcie składającego się z sześciu pętli 56-kilometrowego dystansu Fit Race stanęło 63 zawodników. Na płaskim, otwartym terenie peleton szybko podzielił się na kilka mniejszych grupek.

Na trasę wyruszyli także kolarze ciechanowskiego Juranda. W Przasnyszu jednak nie pojechali tak efektownie jak poprzedniego dnia w swoim mieście. O pechu może mówić aktywnie jadący od pierwszych metrów Marek Wójcik, który na drugim okrążeniu złapał gumę. Pomocy udzielił mu klubowy kolega Janusz Banaś, ale strata okazała się nie do odrobienia i ciechanowianinowi uciekło podium.

Najstarszy uczestnik wyścigu, Andrzej Wódkiewicz

W wyścigu na najdłuższym dystansie (niemal 100 km) dzielnie walczył mieszkający w Ciechanowie Hiszpan Gabriel Girau. Do niedawna zawodnik Juranda, a obecnie Intercas Sonic Bike Team na przejechanie „setki" potrzebował 2 godz. i 18 min, co dało mu drugą pozycję w klasyfikacji generalnej.

Najwytrwalszym, a zarazem najstarszym uczestnikiem wyścigu okazał się ponad 80-letni Andrzej Wódkiewicz z Przasnysza. Wyniki zawodników Juranda: **kobiety, kategoria K4** - 4. Beata Sołtys; **mężczyźni M3**: 6. Tomasz Smoliński, 7. Tomasz Zawrot, 9. Marek Wójcik, 15. Radosław Dybiński, 18. Marcin Krupiński, Robert Stryjewski – nie dojechał do mety; **M4:** 7. Paweł Tymkowski, Grzegorz Herner – nie ukończył rywalizacji

lew

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Najszybsza kobieta z Juranda, Beata Sołtys

Orka aktywna mimo wakacji

Chociaż wakacje w pełni aktywnie czas wolny od pracy i szkoły spędzają młodzi pływacy ciechanowskiej Orki. Podczas wypadu do Giżycka Karol Włoczewski oraz bracia Tymoteusz i Adam Łoboda wzięli udział w ogólnopolskich mistrzostwach Mazur w pływaniu długodystansowym. Z kolei w Sopocie w wyścigu dookoła molo rywalizowały Maria Zielińska i Marcelina Ciemiewska.

Na otwartych wodach jeziora Niegocin pływackie trio Orki ścigało się na różnych dystansach w zależności o predyspozycji i aktualnej formy. Na podium udało się wskoczyć Karolowi Włoczewskiemu, który na 500 metrów finiszował jako trzeci. Adam w sprincie na 200 metrów zajął ósme miejsce, a jego brat Tymek na najdłuższym odcinku 1500 m był czwarty.

W wodach Zatoki Gdańskiej równie dobrze radziły sobie dziewczęta, a także ponownie Tymek Łoboda. Sopocki Wyścig Pływacki dookoła mola wśród amatorów pływania przebywających aktualnie nad Bałtykiem cieszy się ogromną popularnością.

Cała trójka miała do przepłynięcia 1200 m. Chociaż zmagania utrudniała dość wysoka fala, a także liczne, mało przyjazne meduzy, to młodzi reprezentanci Orki dzielnie walczyli z przeciwnościami i ponad setką rywali. Osiągnęli bardzo dobre rezultaty: Tymek dopłynął jako trzeci, Marysia była piąta, a Marcelina – 6.

RM

FOT. ARCHIWUM

Trójka pływaków Orki w Sopocie

FOT. KROSS STAFF TEAM

Reprezentanci Kross Staff Team

Tour de Pologne dla amatorów

Od burmistrza od krosowców

Tour de Pologne Amatorów zorganizowany został z myślą o kibicach pasjonujących się kolarstwem. Początkowo miały to być zawody towarzyszące wyścigom zawodowców, ale z każdym rokiem rosła ich popularność i w tym roku uczestniczyła w nich rekordowa liczba kolarzy.

W premierowej odsłonie wzięło udział ok. 700 amatorów, ale dzięki prężnym działaniom organizatorów wyścig ten stał się jedną z największych i najbardziej prestiżowych imprez kolarskich. Jego uczestnicy pokonują królewski etap Tour de Pologne prowadzący do Bukowiny Tatrzańskiej. Na tej trasie tego samego dnia rywalizowali później czołowi kolarze świata (w tym roku byli to m.in. Rafał Majka, Diego Ulissi oraz zwycięzca Pavel Sivakov).

W piątek, 9 sierpnia, na starcie wyścigu stanęło 2.389 kolarzy amatorów. Nie wszystkim udało się pokonać podjazd w Gliczarowie. Trudy 60-kilometrowej trasy wytrzymali reprezentanci mławskich klubów. Na 80. pozycji w kategorii wiekowej M5 finiszował burmistrz Mławy Sławomir Kowalewski. Na metę w komplecie przyjechali reprezentanci Kross Staff Team: Kacper Sosnowski, Kazimierz Niewiarowski, Michał Szlachetka, Robert Balkowski, Bartosz Grędziński (120. miejsce w klasyfikacji generalnej), Mateusz Rochowiak, Leszek Pyrka (162. miejsce w klasyfikacji generalnej), Marcin Górnicki, Piotr Falczyński, Paweł Rudziński, Janusz Jastrzębowski oraz Grzegorz Furman. W klasyfikacji generalnej mławianie zajęli szesnaste miejsce na 97 ekip.

GP

eprasa.pl f18bc0dd3a

Piłka wraca do gry!

Po dwóch miesiącach przerwy do ligowej rywalizacji o punkty wracają piłkarze na północnym Mazowszu. W środę, 14 sierpnia, zostaną zainaugurowane rozgrywki w dwóch ligach - czwartej i okręgowej. Natomiast trzy dni później o pierwsze punkty w sezonie powalczą przedstawiciele A klasy.

Liczba zespołów na czwartoligowych boiskach nie uległa zmianie – wprawdzie spadły MKS Ciechanów i Mławianka Mława, ale ich miejsce zajęły Makowianka Maków Mazowiecki i Nadnarwianka Pułtusk. Drużyny beniaminków liczą, że ich przygoda z czwartą ligą potrwa dłużej niż jeden sezon. Kłopoty miał trener pułtuszczan, bo do Bugu Wyszków odszedł najlepszy strzelec Łukasz Kowalczyk, do Nasielska przeniósł się Łukasz Zalewski, a do Makowa Mazowieckiego bramkarz Władysław Stelmach i Jakub Godlewski.

Wyniki sparingów Nadnarwianki niewiele mówiły o formie zawodników, ale przynajmniej na koniec przygotowań drużyna Fabiana Kotarskiego odniosła efektowne zwycięstwo 5:1 z GKS Targówek.

Makowianka ostatnio zmierzyła się z MKS Przasnysz. Choć wicemistrzowie muszą już sobie radzić bez króla strzelców Dominika Lemanka i doświadczonego Piotra Piaseckiego, to bez większych problemów pokonali lokalnego przeciwnika. W rolę lidera wcielił się błyskotliwy rozgrywający Kamil Rutkowski, strzelec dwóch bramek. Coraz lepiej na boisku radzi sobie Maciej Smoliński, który w ubiegłym sezonie nie mógł regularnie występować na boiskach czwartej ligi.

Wkra Żuromin w nadchodzących rozgrywkach będzie chciała zapewne powalczyć o coś więcej niż tylko miejsce w środku tabeli. Co prawda, z klubu odeszli m.in. Krzysztof Dąbkowski i Szymon Masiak, ale ich miejsce zajął kwartet z Sierpca oraz doświadczony i ograny obrońca Adrian Bieńkowski. Szczególnie cenne może być pozyskanie Daniela Mitury. Bramkostrzelny skrzydłowy w ubiegłym sezonie zdobył 13 bramek dla Kasztelana.

FOT. GP

Nowi zawodnicy Wkry Żuromin

Dla kogo awans?

W okręgówce na największego faworyta, przynajmniej na razie, wyrasta Mławianka. Solidnie w okresie przygotowań prezentowały się też zespoły z Ostrołęki, Nasielska czy Troszyna. Wydaje się, że problemem Mławianki, która w każdym sparingu traciła średnio po trzy gole, może być defensywa. Trener Aziewicz próbował różnych wariantów w ustawieniu obrony, ale nie zawsze przynosiło to efekty. W linii obrony na pewno wystąpi tylko Arkadiusz Koprucki.

Optymistycznie za to wygląda sytuacja w ofensywie, bo tuż przed zamknięciem okna Mławiance udało się pozyskać Szymona Janakakosa z Ciechanowa. Ponadto szeregi zespołu zasilił także boczny obrońca Sebastian Szczepański (ostatnio GKS Kozłowo).

W Glinojecku postawiono na odpowiednie zgranie wszystkich formacji. Coraz lepiej na boisku poczyna sobie Paweł Lubasiński (powrót po paroletniej przerwie), nie próżnuje Krzysztof Kopciński, a na skrzydłach szaleją Szymon Zawadzki, Kacper i Konrad Winieccy oraz Sebastian Czajkowski.

Bez przegranej kończą przygotowania reprezentanci nasielskiego Zbika, którzy z łatwością rozbili rezerwy Legionovii Legionowo. Wcześniej po osiem bramek strzelili przeciwnikom z Radzymina i Pokrzywnicy. W roli strzelców wystąpili m.in. Mateusz Bramowicz, Daniel Gołębiewski oraz Rafał i Damian Załoga.

Konopki i kto jeszcze?

Przegrany dwumecz barażowy z Mazowszem Jednorożec nie zniechęcił zawodników Konopianki, którzy pod wodzą Krzysztofa Butryna zamierzają w kolejnym sezonie powalczyć o awans do ligi okręgowej. Łatwo nie będzie, tym bardziej że najlepszy strzelec Adrian Kocięcki uczestniczył w treningach, a nawet w sparingu MKS -u Ciechanów.

W przygotowaniach do sezonu spadkowicza z czwartej ligi brał udział także Paweł Kowalkowski. Napastnik Pełty Karniewo występował w takich klubach, jak Korona Ostrołęka i Makowianka Maków Mazowiecki. Czy ten duet napastników będzie panaceum na coraz większe bóle, jakie wydają się doskwierać reprezentantom MKS Ciechanów?

Wydaje się, że naszym najsilniejszym reprezentantem będzie Konopianka, choć Błękitnych Raciąż pod wodzą Mariusza Mikłowskiego zapewne nie zadowoli miejsce w środku tabeli.

Ostatnie sparingi: Nadnarwianka Pułtusk – GKP Targówek 5:1, Nadnarwianka Pułtusk – MKS Przasnysz 1:3, Makowianka Maków Maz. – MKS Przasnysz 2:4, Leśnik Nowe Ramuki – MKS Mławianka Mława 3:6, Kryształ Glinojeck – Kasztelan Sierpc 4:0, Mazowsze Jednorożec – Pełta Karniewo 4:6, PAF Płońsk – MKS Ciechanów 2:3, Sona Nowe Miasto – Orlęta Baboszewo 4:6, Wkra Bieżuń – MKS Działdowo 3:2, Zbik Nasielsk – Legionovia II Legionowo 4:0, Konopianka Konopki – Iskra Narzym 5:2, Boruta Kuczbork – Gladiator Słoszewo 3:2, Wkra Radzanów – Start Proboszczewice 1:9, Orzyc Chorzele – Tamka Dzierzgowo 3:2, Korona Karolinowo – Jutrzenka Unieck 7:5

Czwarta liga

1. kolejka (14 sierpnia): Podlasie Sokołów Podlaski – Drukarz Warszawa, Hutnik Warszawa – KS Łomianki, Nadnarwianka Pułtusk – Ożarowianka Ożarów Mazowiecki (godz. 17), Korona Ostrołęka – Mazovia Mińsk Mazowiecki, Świt Starożreby – Pogoń II Siedlce, Ząbkovia Ząbki – Wkra Żuromin, Makowianka Maków Mazowiecki – Huragan Wołomin (godz. 18), MKS Przasnysz – Wisła II Płock (godz. 18)

2. kolejka (17-18 sierpnia): Drukarz – Wisła II, Huragan – Przasnysz (sobota, godz. 11), Wkra – Makowianka (sobota, godz. 17), Pogoń II – Ząbkovia, Mazovia – Świt, Ożarowianka – Korona, Łomianki – Nadnarwianka (sobota, godz. 11), Podlasie - Hutnik

Liga okręgowa

1. kolejka (14-15 sierpnia): Korona Szydłowo – GKS Strzegowo (czwartek, godz. 17), Wkra Bieżuń – Sona Nowe Miasto (środa, godz. 17), Kryształ Glinojeck – Iskra Krasne (środa, godz. 18), Mazowsze Jednorożec – Mławianka Mława (czwartek, godz. 11), GKS Pokrzywnica – Tęcza Ojrzeń (czwartek, godz. 17), PAF Płońsk – KS CK Troszyn (środa, godz. 17), Ostrovia Ostrów Mazowiecka – MKS Ciechanów (środa, godz. 18), Narew Ostrołęka – Zbik Nasielsk (środa, godz. 17)

2. kolejka (17-18 sierpnia): Strzegowo – Zbik (sobota, godz. 17), Ciechanów – Narew (sobota, godz. 16), Troszyn – Ostrovia, Tęcza – PAF (niedziela, godz. 18), Mławianka – Pokrzywnica (niedziela, godz. 16), Iskra – Mazowsze (sobota, godz. 17), Sona – Kryształ (sobota, godz. 16), Korona – Wkra (niedziela, godz. 13)

A-klasa

1. kolejka (17-18 sierpnia): Wymakracz Długosiodło – Bartnik Myszyniec, Wkra Radzanów – Błękitni Raciąż (sobota, godz. 17), GUKS Krasnosielc – Boruta Kuczbork (niedziela, godz. 12), Rzekunianka Rzekuń – KS Wąsewo, Pełta Karniewo – Korona Karolinowo (sobota, godz. 16), Orzyc Chorzele – Konopianka Konopki (niedziela, godz. 15), Orzeł Sypniewo – Wkra Sochocin (niedziela, godz. 16)

GP

Jurand w fazie przygotowań

W ubiegłym tygodniu do treningów wrócili szczypiorniści Juranda przygotowujący się do pierwszoligowych rozgrywek piłki ręcznej.

Na pierwszych zajęciach w miejskiej hali sportowej nie mogli pojawić się jeszcze wszyscy zawodnicy, część z nich bowiem pracuje za granicą i w miarę swoich możliwości będą dojeżdżali na treningi. Trenera Arkadiusza Chełmińskiego cieszyć może fakt, że z zespołem normalnie trenuje Andrzej Kosik, który w ubiegłym sezonie zerwał więzadła w kolanie.

Na początku szkoleniowiec Juranda chciał sprawdzić, w jakiej formie są jego podopieczni. Popularny beep test pozwala przyjrzeć się każdemu z zawodników i określić, który z parametrów należy poprawić. Na tym właśnie będzie się skupiał trener seniorów Juranda w najbliższych tygodniach. - Teraz zajmujemy się cechami motorycznymi: siłą, szybkością i wytrzymałością – mówi trener Chełmiński.

W początkowej fazie przygotowań trener nie będzie mógł skorzystać z kilku podstawowych zawodników. Za granicą przebywają m.in. Damian Tobolski, Piotr Ruszkowski, Damian Rutkowski czy Bartosz Smoliński. Część z nich ma wrócić na przełomie sierpnia i września, gdy zespół Juranda planuje wziąć udział w turniejach towarzyskich w Płocku i Ostrołęce.

Jeśli chodzi o osłabienia kadrowe, to pewne jest, że w przyszłym sezonie w barwach Juranda nie będzie już występował Rafał Chełmiński. Zarządowi klubu bardzo zależało na sprowadzeniu Łukasza Romatowskiego, ale rozmowy z doświadczonym bramkarzem nie przyniosły porozumienia. Trener Chełmiński dodaje, że wkrótce na zajęciach w Ciechanowie pojawi się dwóch rozgrywających, którym będzie się bacznie przyglądał. Jeśli udowodnią swoją przydatność, zostaną w Jurandzie na dłużej. Nadal nie wiadomo, kto będzie grał na pozycji obrotowego, ale trener uspokaja, że i ten problem z czasem się rozwiąże.

Jurand Ciechanów rozgrywki ligowe wznowi w przedostatni weekend września. Wtedy to ciechanowianie zagrają przed własną publiką z SPR GKS Żukowo. Tydzień później zmierzą się z Mazurem Sierpc.

erM

Juniorzy Juranda na start

Stowarzyszenie Ciechanowski Klub Sportowy Jurand zgłosił drużynę juniorów do tegorocznych rozgrywek sezonu 2019/20. Zawodnicy którzy będą występować w drużynie juniorów Juranda, wywodzą się w większości z UKS Nike. Do boju nasz zespół na mazowieckich parkietach poprowadzą szkoleniowcy Marek Otłowski i Damian Tobolski. Rywalami Juranda w rozgrywkach będą drużyny: ASPL Legionowo, UKPR Agrykola Warszawa, KPR ROKiS Radzymin, Orlen Wisła Płock, KS Warszawianka Warszawa, KS Uniwersytet Radom, AZS AWF Warszawa, MUKSHT Skrwa Gostynin. Nasza drużyna oczekuje na losowanie i terminarz, wstępnie wiadomo, że rozgrywki zaplanowane są na początek września.

lew

Piątka Bony dla Białorusina

Mocną obsadę miał rozegrany w Różanie bieg uliczny „Piątka Królowej Bony". Do biegu na 5 kilometrów, którego start i metę usytuowano na miejscowym stadionie, stanęła ponad setka biegaczy. Oprócz amatorów wśród uczestników znaleźli się również doświadczeni zawodnicy, m.in. Ewa Jagielska z Wyszkowa, wielokrotna medalistka mistrzostw Polski w biegach długodystansowych, w tym dwukrotna mistrzyni Polski na 5 km, Krzysztof Żebrowski, reprezentant kraju na zawodach międzynarodowych (3. wynik na 1500 metrów), czy Monika Nawrat, mistrzyni świata policjantek w półmaratonie.

- Bieg w Różanie to pomysł burmistrza Piotra Świderskiego. Myślę, że tegoroczna obsada pokazała, że warto kontynuować tę inicjatywę. Ze względu na udział mistrzyni świata i mistrzyni Polski jej ranga na pewno wzrosła. Być może zmobilizuje to innych sportowców do rywalizacji w tak znakomitej obsadzie, może pojawią się zawodnicy z innych regionów kraju. Gdyby bieg na stałe został wpisany do programu Dni Różana, byłby świetną promocją miasta w regionie – komentuje Bogumił Okrągliński, społecznik z Różana.

Tuż po starcie od reszty stawki odskoczyło dwóch zawodników: Białorusin Siahei Krauhenia oraz Krzysztof Żebrowski, reprezentujący Mazovię ProActiv Ciechanów. Całą trasę przebiegli wspólnie, kontrolując nawzajem swoje poczynania. Decydująca walka rozegrała się dopiero na stadionie. Chociaż biegli ramię w ramię do samej linii mety, o jedną sekundę szybszy okazał się zawodnik z Białorusi. Krauhenia osiągnął czas 15 min i 40 sek. Trzecie miejsce wywalczył Damian Świerdzewski z Dzbenina. Tuż za podium znalazł się ciechanowianin Michał Makowski, finiszując z czasem 16 min 46 sek.

W biegu rywalizowało 27 kobiet. Bezkonkurencyjna była Ewa Jagielska (17 min 42 sek.) z Wyszkowa, reprezentantka Prefbet Śniadowo Łomża. Druga z dwuminutową stratą do zwyciężczyni wbiegła na metę Monika Nawrat z Ząbek, a podium uzupełniła Paulina Kojtek. Spośród mieszkańców gminy Różan najszybszy był Radosław Mateusiak reprezentujący Różan Dąbrowski Team.

lew

eprasa.pl f18bc0dd3a

Barczewo

GRAŻYNA CZERWIŃSKA

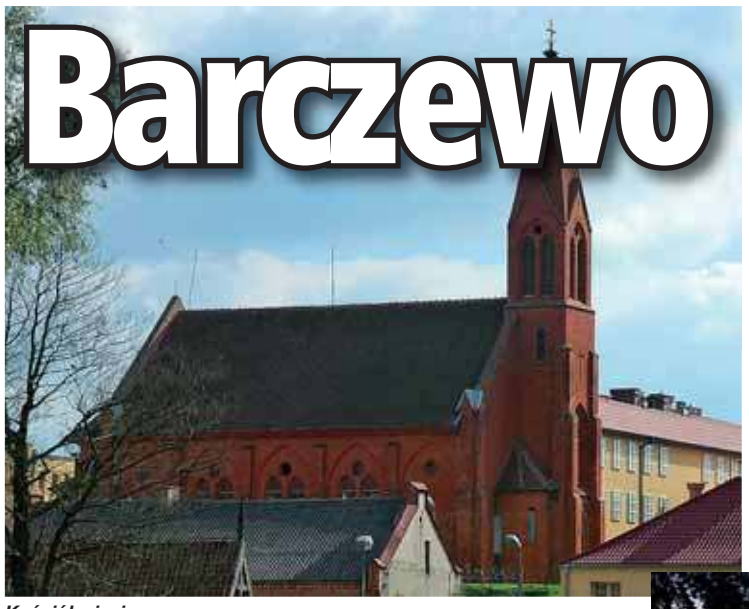

Kościół więzienny

Na terenie malowniczej Warmii, niespełna 20 km na wschód od Olsztyna leży ciekawe miasteczko Barczewo. Wybudowano je w drugiej połowie XIV wieku na planie prostokąta, z centralnie usytuowanym rynkiem. Przy rynku wzniesiono kościół, a nieco dalej klasztor i zamek stanowiący własność biskupów warmińskich. Podobno budowę zamku poprzedziło nadzwyczajne zjawisko - podczas mszy świętej nad ołtarzem ukazała się biała gołębica. Z niszczonej wielokrotnymi najazdami, oblężeniami i pożarami warowni niewiele zostało. Obronne miasto otoczone było murami z dwoma bramami i furtą służącą mieszkańcom zamku. Do dzisiaj zachowały się jedynie fragmenty murów miejskich okalających niegdyś bramę południową oraz dwie kolumny z rzeźbami. Rzeźby przedstawiające św. Rozalię, orędowniczkę chroniącą od zarazy, oraz patronkę pielęgniarek św. Agatę podobno ufundowali w XIX wieku mieszkańcy Barczewa w podziękowaniu za wyprowadzenie zarazy z miasta.

Kościołem parafialnym była potężna gotycka świątynia św. Anny z wysoką, siedmiokondygnacyjną wieżą. Po pożarach przebudowano jej wnętrze w stylu neogotyckim. W tym kościele corocznie odbywają się koncerty organowe w ramach organizowanego od kilkunastu lat międzynarodowego festiwalu muzyki chóralnej im. Feliksa Nowowiejskiego. Drugi kościół, pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła, stanowił jedno skrzydło zabudowy klasztornej zakonu franciszkanów sprowadzonych do Barczewa zaraz po lokacji miasta. Kościół pierwotnie był gotycki, później po przebudowie zyskał fasadę w stylu barokowym i renesansowe wnętrze. Najciekawszym zabytkiem jest symboliczny grobowiec bratanków króla Batorego, z których jeden był biskupem warmińskim. Oprócz nagrobka Batorych wewnątrz jest siedem pięknych ołtarzy barokowych, ambona i stalle. Po franciszkanach w Barczewie osiedli bernardyni. W początkach XIX wieku klasztor został skasowany, a zakonnicy wrócili tu dopiero po II wojnie.

Synagoga

Po kasacji zakonu na terenie dawnych franciszkańskich ogrodów klasztornych władze pruskie wybudowały dom karny, który nieprzerwanie przez ponad dwieście lat funkcjonuje do dzisiaj. Odbywał tu karę aż do śmierci w 1986 r. gauleiter Prus Wschodnich Erich Koch. Zamknięte męskie więzienie w Barczewie może pomieścić prawie 800 skazanych, a wybudowany niedawno areszt śledczy jeszcze 200 osób. Na terenie zakładu karnego znajduje się neogotycki kościół z czerwonej cegły ze strzelistą wieżą pw. św. Dyzmy Dobrego Łotra. Jest to jedyny w Polsce kościół więzienny niedostępny dla zwiedzających, a wybudowany już w XIX wieku. Przeznaczony jest wyłącznie dla skazanych i służby więziennej. Niedaleko wznosi się kolejny obiekt zabytkowy - neogotycki kościół ewangelicko-augsburski z XIX wieku. Obecnie nie pełni on już funkcji sakralnych, mieści się w nim natomiast instytucja kulturalna zwana Skarbcem Kultury Europejskiej. Jest to galeria sztuki i sala koncertowa, gdzie odbywają się różne wydarzenia kulturalne.

W centralnej części rynku wznosi się okazały dziewiętnastowieczny ratusz w stylu neogotyckim, który nieprzerwanie pełni funkcję siedziby władz miejskich. Na środku jego dwuspadowego dachu znajduje się ośmioboczna wieża z tarasem widokowym otoczonym ażurową balustradą. Poniżej tarasu umieszczone są cztery tarcze zegarowe. Pięknym zabytkiem architektury jest wybudowana w pierwszej połowie XIX wieku klasycystyczna synagoga, jedna z nielicznych zachowanych na Warmii i Mazurach. Przetrwała jedynie dlatego, że tuż przed wojną gmina żydowska sprzedała ją z braku dostatecznej liczby wyznawców, w związku z czym zmieniła się jej funkcja. W wyremontowanym niedawno budynku mieści się galeria sztuki. Murowana dwukondygnacyjna synagoga ma piękną fasadę. Wewnątrz odtworzona jest główna sala modlitewna, zachował się również babiniec z drewnianą balustradą oraz bogaty zbiór sprzętu liturgicznego i różnych ksiąg.

Ratusz

Św. Dyzma – pierwszy święty chrześcijański, ukrzyżowany z Jezusem; jego postać jest uosobieniem wzoru doskonałego żalu za grzechy; patron skazańców, więźniów, pokutujących i nawróconych grzeszników, skruszonych złodziei oraz kapelanów więziennych.

Feliks Nowowiejski – (1877-1946) urodzony w Barczewie polski kompozytor, organista i dyrygent; artysta o bardzo bogatym dorobku, laureat licznych nagród i odznaczeń, m.in. Orderu Polonia Restituta oraz tytułu szambelana papieskiego, przyznanego za liczne dzieła religijne. Najpopularniejszym dokonaniem Nowowiejskiego jest muzyka do napisanych przez M. Konopnicką słów „Roty". Ta patriotyczna pieśń powstała z okazji pięćsetnej rocznicy bitwy pod Grunwaldem.

Walenty Barczewski – (1856-1928) zasłużony dla polskości Warmii ksiądz, historyk, folklorysta i redaktor, przez całe życie pracujący na ukochanej ziemi warmińskiej.

Łosiera – w gwarze warmińskiej oznacza pielgrzymkę; nazwa prawdopodobnie pochodzi od zniekształconego słowa ofiara.

Warmińska Wenecja

Historyczna nazwa miejscowości Wartembork przemianowana została w czasach zaboru pruskiego na Wartenburg in Ostpreussen. Po wojnie ze względu na niemiecko brzmiące słowo nadano jej nazwę Nowowiejsk - od nazwiska urodzonego tu kompozytora Feliksa Nowowiejskiego. Jednak, ponieważ kojarzyła się z językiem rosyjskim, nazwa ta się nie przyjęła. Ostatecznie obecną nazwę utworzono od nazwiska zasłużonego mieszkańca Warmii ks. Barczewskiego.

Barczewo nazywane jest często małą Warmińską Wenecją. Nad otaczającymi miasto rzekami Pisą i Kiermasem oraz kanałem młyńskim przerzucone są liczne mosty, mostki i kładki, niektóre niezwykle malownicze. Łącznie jest ich co najmniej kilkanaście, stąd pojawiające się skojarzenie z kanałami weneckimi.

Kiermas warmiński

To intrygujące gwarowe słowo oznacza tradycyjne ceremonie odpustowe na Warmii, rozbudowane zwłaszcza w warstwie społeczno-kulinarnej. Termin, zaczerpnięty z języka niemieckiego, jest znany od końca XVIII wieku i wciąż funkcjonuje w środowisku wiejskim. Pierwotnie oznaczał on uroczystość poświęconą patronowi kościoła, a z biegiem czasu każdą uroczystość odpustową. Bardzo religijni katoliccy Warmiacy kochali odpusty w stopniu niespotykanym na innych ziemiach polskich. Zjeżdżali się na nie wszyscy krewni i znajomi z całej okolicy, a po nabożeństwie spotykali się u miejscowych na przyjęciach biesiadnych. Kiermasy były bardzo dobrą okazją do spotkań rodzinnych i kultywowania tradycji. Często kiermasy łączyły się z łosierami, a ściślej z zakończeniem pielgrzymek do regionalnych sanktuariów, takich jak Święta Lipka, Gietrzwałd, Głotowo, Łąki Bratiańskie czy Stoczek Warmiński. O kiermasach pięknie pisał ks. Barczewski.

Barczewo otoczone jest dookoła wodami Pisy Warmińskiej i wpadającego do niej kanału nazwanego Kiermas. Kanał Kiermas powstał wraz z kilkoma innymi okolicznymi kanałami w XIX wieku wskutek dążenia do powiększania areału ziemi uprawnej i związanego z tym osuszania jednego z jezior. Ma on charakter naturalnej rzeki, stanowiąc obecnie wraz z Pisą doskonały szlak kajakarski. Docierająca do Barczewa Pisa rozlewa się w obszerny, malowniczy staw, wybudowany na potrzeby dawnego młyna. Ze względu na ponure sąsiedztwo nazywany jest on powszechnie stawem więziennym. Pomimo mało przyjaznej nazwy jest to atrakcyjna meta spływów kajakowych Pisą z pięknie zagospodarowaną promenadą nadbrzeżną.

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

„Grom" zapomniany

LESZEK ZYGNER

Mówili o nim, że był prawdziwym nauczycielem z powołania, kochał wszelkiego rodzaju nowinki techniczne, lubował się w skomplikowanych równaniach matematycznych i że zawsze ciągnęło go do wojaczki. To on właśnie był współtwórcą i pierwszym dyrektorem ciechanowskiej Jedynki i zarazem „ojcem" pierwszego na północnym Mazowszu radiowęzła szkolnego, który przyjeżdżali oglądać nauczyciele z całego ówczesnego województwa warszawskiego. Mowa o Janie Sokołowskim, przedwojennym ciechanowskim nauczycielu, żołnierzu Armii Krajowej, pseudonim „Grom", bestialsko zamordowanym przez gestapo w 1942 r., postaci prawie zupełnie dziś nieznanej, a przecież godnej pamięci, i to z wielu względów.

Urodził się 20 października 1900 r. w Wygodzie koło Radzanowa. Po ukończeniu szkoły powszechnej wstąpił w 1917 r. do otwartego rok wcześniej Seminarium Nauczycielskiego Męskiego im. Króla Bolesława Krzywoustego w Płocku. W czasie działań wojennych 1920 r. - podobnie jak prawie wszyscy uczniowie seminarium nauczycielskiego - przerwał naukę i zaciągnął się do wojska. Walczył w 144. Pułku Strzelców Kresowych. Po demobilizacji w listopadzie 1920 r. powrócił do Płocka, kontynuował naukę i 26 czerwca 1921 r. otrzymał świadectwo dojrzałości oraz patent nauczyciela szkół powszechnych. Z własnej inicjatywy skończył dodatkowo wakacyjny kurs dla nauczycieli matematyki i od września 1921 r. rozpoczął pracę w Opinogórze. W tym czasie ożenił się z Joanną Szmidt. W 1924 r. został przeniesiony do Szkoły Powszechnej nr 2 w Ciechanowie, gdzie wykazywał się wybitnymi zdolnościami pedagogicznymi i organizacyjnymi. Przymioty te zostały dostrzeżone przez zwierzchników i w 1934 r. powierzono mu obowiązki dyrektora (kierownika) Szkoły Powszechnej nr 1 w Ciechanowie, mieszczącej się w nowo oddanym do użytku budynku szkolnym przy ulicy Orylskiej 3 (obiekt ten zachował się do dziś).

Po wybuchu II wojny światowej Jan Sokołowski starał się ukryć przed Niemcami jak najwięcej szkolnego mienia, zwłaszcza sprzęt radiowy i radiowo-nadawczy, który później posłużył mu do budowy stacji krótkofalowej wykorzystywanej przez miejscowy ruch oporu. Jednak większość pomocy naukowych oraz zbiorów szkolnej biblioteki trafiła w ręce Niemców, którzy zajęli budynek przy ulicy Orylskiej i urządzili w nim szpital wojskowy. Sokołowski był jednym z pierwszych ciechanowskich nauczycieli, którzy organizowali na terenie miasta tajne nauczanie, a także żołnierzem ZWZ/AK o pseudonimie „Grom". Oficjalnie, zgodnie z okupacyjnymi przepisami, był zatrudniony jako pracownik umysłowy w Kasie Chorych w Ciechanowie, a później w Mławie. Po 10 godzinach codziennej pracy uczył dzieci na tajnych kompletach, a do tego działał jako łącznościowiec AK oraz osoba odpowiedzialna za kolportaż ulotek i podziemnej prasy. Aresztowany przez mławskie gestapo 10 lipca 1942 r. jeszcze tej samej nocy został zamordowany w czasie śledztwa i pogrzebany na miejscowym cmentarzu. W chwili śmierci miał niespełna 42 lata, zostawił żonę i trzech synów.

Kiedy żyli jego bliscy, przyjaciele i koledzy z konspiracji, pamięć o nim była wciąż żywa. Był bowiem jedną z pierwszych ofiar niemieckich represji wobec miejscowej konspiracji, które miały miejsce latem 1942 r. Jednak po latach „Grom" odszedł w zapomnienie, a jego grób na mławskim cmentarzu parafialnym niedługo zapadnie się pod ziemię i już dzisiaj przyciąga uwagę dobrze sytuowanych łowców wolnych miejsc cmentarnych. Prawa rynku epoki ponowoczesnej nie przewidują bowiem taryfy ulgowej dla bohaterów, zwłaszcza tych zapomnianych, których wyjątkowe czyny są już dziś - jak nagrobna tablica Jana Sokołowskiego - prawie nieczytelne. I aż trudno uwierzyć, że to wszystko dotyczy kraju, gdzie niemal każdego dnia czyta się dziesiątki, a w ważniejsze święta nawet setki apeli poległych, nie mówiąc już o trwających od lat poszukiwaniach miejsc, w których grzebano ofiary zbrodni okresu wojny i czasów powojennych. Czy Jan Sokołowski „Grom", bohater dwóch wojen, współtwórca i pierwszy dyrektor ciechanowskiej Jedynki, będzie miał tyle szczęścia co księża i żołnierze POW, których grobami na ciechanowskim cmentarzu zajął się Komitet Społeczny „Wolontariat Pamięci", czy chociażby spoczywający w sąsiedniej alei mławski nauczyciel Bronisław Traczyk, zamordowany w Mauthausen-Gusen, którego symboliczny grób został ostatnio odnowiony staraniem Towarzystwa Miłośników Ziemi Mławskiej? Czas pokaże, być może i do niego uśmiechnie się los. Myślę, że zbliżająca się 80. rocznica wybuchu II wojny światowej to stosowna okazja, aby o nim przypomnieć.

eprasa.pl f18bc0dd3a

HUMORESKI PONURE

nowakowska.pl

O potrzebie latania i honorowym uziemieniu orła

Franky Zapata przeleciał nad kanałem La Manche na czymś w rodzaju deskorolki z napędem, czyli na flyboardzie, i oto weszliśmy na nowy poziom technologiczny w naszych podróżach. Już niedługo śmiałkowie będą surfować w chmurach, zapewnia Franky. Wierzę mu.

Prędzej czy później wszyscy będziemy latać na tych deskach, ale przecież nie tak od razu.

Zanim w każdej gminie powstanie (ze środków unijnych) wypożyczalnia flajbordów, zanim wskoczę na swoją odrzutową deskę, żeby się machnąć po papier toaletowy do Biedronki, zanim kolizje i wypadki w powietrzu staną się zmorą latających brygad ratunkowych, musi się to wszystko skomercjalizować i trochę spowszednieć. Nie wierzycie? W telefony mobilne i domowe pecety też na początku nikt nie wierzył, nie mówiąc o laptopach bądź też smartfonach.

Przyjdzie czas, że będziemy śmigać w powietrzu na wszystkim, co dziś jeszcze pełza pokornie po ziemi. Nawet buty będą do latania, i kijki do nordic flying, i hulajnogi odrzutowe, a wtedy naprawdę będzie kłopot z przepisami ruchu, bo każdy będzie chciał szybciej frunąć i wyżej się wzbić, i dalej dolecieć.

Skąd wziął się odwieczny pociąg człowieka do latania? Cóż, warto się temu przyjrzeć z różnych perspektyw.

Może – niczym Dedal ze swym synem Ikarem – rozpaczliwie pragniemy wydostać się z tego mrocznego labiryntu, który tak ochoczo wokół siebie budujemy, aby koniec końców utknąć w nim na amen? Ach, wzlecieć, wzbić się, umknąć stąd, uciec do wolności, nawet za cenę życia!

Ujęcie egzystencjalne nie jest wszakże jedynym dostępnym; rzućmy zatem okiem z ewolucyjnego punktu widzenia.

Tu aż się prosi wziąć pod lupę naszego podniebnego rycerza pana Marka Kuchcińskiego, który – gdy zaczynam pisać ten tekst (rankiem ósmego sierpnia) – wciąż jest drugą osobą w państwie, czyli marszałkiem Sejmu.

W każdym razie chodzi mi o to, że p. Kuchciński nie wziął się z pochodzenia od małpy jak reszta pospólstwa drugiego sortu, lecz od samego orła białego, i latać musi, bo mu się to po prostu należy! Należy!

Kto ciekawym jest i dociekliwym, niech sobie sprawdzi, dokąd i z kim, tudzież po kiego grzyba latał ów orzeł, bo wszystko już jest w Wikipedii. Z zamieszczonego tam wykazu lotów można wyczytać o wiele więcej, gdy się potrafi czytać ze zrozumieniem. Ja, na ten przykład, poznałam najgłębiej skrywany sekret, a mianowicie to, że Kuchciński posiada zdolność podróżowania w czasie, co najmniej kilka dni do tyłu.

Mógłby śmiało dołączyć do Bruce'a Willisa w filmie Shyamalana „Glass" (polecam miłośnikom komiksów) jako czwarty superbohater; polecieliby sobie razem z Bestią, Strażnikiem i Glassem rządowym statkiem powietrznym, lotem o statusie HEAD do Rzeszowa w celu wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę Przemyskiego Centrum Rozwoju Badmintona. Tak. Właśnie tak.

A ponieważ superbohater Kuchciński jest po stronie dobra, prawa i sprawiedliwości, to zabrałby jeszcze na pokład swoich krewnych i powinowatych oraz prokuratora posła S. Piotrowicza, przewożącego jakąś tajemniczą medyczną mrożonkę. I zabrałby też każdego obywatela, który by się zgłosił w nagłej potrzebie.

Wzloty bywają ekscytujące, ale w pakiecie bywają spektakularne upadki. Prędzej czy później fruniesz za wysoko i bum. Ale to nie dotyczy wszystkich nas jak leci, prawda?

Orzeł Kuchciński nie byłby taki skory do latania, gdyby nie miał tej pewności, że miękko wyląduje.

Może nie będzie już marszałkiem, zanim skończę pisać tę humoreskę, ale nie łudźcie się, obywatele drugiego sortu pochodzący od małp – ten orzeł nie spadnie w wyborach jesienią, najwyżej przez jakiś czas będzie udawał kurę. Z zachowaniem kolejności dziobania, oczywiście.

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

PS Uziemili nam orła!

Jeszcze przed wysłaniem felietonu do redakcji dowiaduję się, że w piątek Kuchciński zrezygnuje z funkcji marszałka. Parafrazując wypowiedź p. Kaczyńskiego, marszałek prawa nie złamał, dobrego obyczaju nie naruszył, a Tusk latał jeszcze więcej, ale wola ludu jest dlań wyrocznią, bo jest on człowiekiem honoru.

No jak ich nie kochać?

Książka o przedwojennych policjantach powiatu ciechanowskiego

Byśmy pamiętali...

W Komendzie Powiatowej Policji w Ciechanowie odbyła się promocja książki „Byśmy pamiętali… Przedwojenni Policjanci powiatu ciechanowskiego 1919 – 1939", której autorem jest pracujący w komendzie podinspektor Piotr Mitter.

- Mam świadomość, że jesteśmy kolejnym pokoleniem policjantów strzegących bezpieczeństwa mieszkańców ziemi ciechanowskiej. Za swój patriotyczny obowiązek uznajemy przywracanie pamięci o naszych poprzednikach budujących niepodległe państwo polskie, wśród których byli również policjanci Policji Państwowej służący w okresie dwudziestolecia międzywojennego na ziemi ciechanowskiej – tłumaczy komendant powiatowy policji inspektor Grzegorz Grabowski.

Zawierająca wiele zdjęć 250-stronicowa książka powstała z inspiracji Bohdana Żukowskiego – syna zamordowanego przez sowieckie NKWD w 1940 r. w Kijowie przedwojennego komendanta Policji Państwowej w Ciechanowie.

- To właśnie pan Bohdan zainteresował mnie historią przedwojennych ciechanowskich policjantów, dopingował do gromadzenia i spisywania wspomnień o ich tragicznych losach, by mieszkańcy Ciechanowa i regionu ciechanowskiego mogli poznać dzieje przedwojennych policjantów – opowiada podinspektor Piotr Mitter. Autor książki wykorzystał materiały i fotografie pochodzące zarówno ze zbiorów prywatnych, jak i archiwów, m.in. Archiwum Państwowego w Warszawie, Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich w Olsztynie i Biblioteki Centrum Szkolenia Policji w Legionowie.

Można w niej znaleźć informacje o tworzeniu się Policji Państwowej w naszym regionie, fragmenty kronik kryminalnych drukowanych w przedwojennych gazetach i dłuższe lub krótsze biogramy 21 ciechanowskich policjantów, m.in. Eugeniusza Motyczyńskiego, Stefana Żukowskiego, Aleksandra Korzybskiego, Pawła Sobieskiego, Zenona Brudkiewicza, Jana Bolesława Szymańskiego, Feliksa Skalskiego, Wacława Kwiatkowskiego, Jana Adolfa Kamińskiego i Kazimierza Szczepańskiego.

Opracowanie zostało wydane przy finansowym wsparciu Starostwa Powiatowego, które wyasygnowało na ten cel 18 tys. zł.

Fot. K. Kowalski

Piotr Mitter opowiada o dokumentach i fotografiach, które znalazły się w książce

- Ta książka to także forma przywrócenia pamięci o tych, którzy służąc i robiąc to, co właściwe, pozostawili w domach rodziny i dzieci. Dzieci, dla których fotografia nierzadko pozostała jedyną pamiątką po ojcu – zauważa starosta ciechanowski Joanna Potocka-Rak.

Podczas spotkania promującego książkę podsumowane zostały również dwa konkursy zorganizowane z okazji przypadającego w lipcu tego roku 100-lecia utworzenia w naszym kraju Policji Państwowej.

W konkursie plastycznym zwyciężył Stanisław Kowalski ze Szkoły Podstawowej TWP w Ciechanowie.

W konkursie literackim pierwsze miejsce zajęła Monika Chuma ze SP w Gołyminie, drugie - Fabiana Zaffagnini, trzecie - Julia Krajewska, obie ze SP nr 4 w Ciechanowie. Jury przyznało również trzy wyróżnienia: Julii Bonisławskiej i Paulinie Michalak (uczennicom ciechanowskiej SP nr 4) oraz Adrianowi Kowalskiemu ze SP w Gołyminie.

Organizatorzy konkursu podziękowali również opiekunom nagrodzonych uczniów.

KK

Więcej zdjęć na stronie internetowej „TC".

HOROSKOP

BARAN
Sytuacja zmienia się tak szybko, że nie jesteś już w stanie połapać się w tym wszystkim. Może mniej emocjonalne podejście do zagadnienia ułatwiłoby ci podjęcie właściwych postanowień i poczynienie kroków?

BYK
Zastanów się obiektywnie nad swoją sytuacją i w zależności od wyników tych rozważań podejmij odpowiednie kroki. Zamiast niepotrzebnie się zamartwiać, zacznij wreszcie aktywnie działać, a na wyniki nie będziesz długo czekał.

BLIŹNIĘTA
Uważaj teraz, gdyż możesz zupełnie nieświadomie, zepsuć owoc czyjejś wielodniowej pracy. Działaj ostrożnie i z wyczuciem, a unikniesz zbędnych kłopotów. W piątek, wieczorem czeka cię miłe spotkanie z przyjaciółmi.

RAK
Dobrze byłoby zaangażować się głębiej w jakąś działalność kulturalną lub edukacyjną, gdyż w tych dziedzinach możesz liczyć na szczególne powodzenie. W czasie spotkania weekendowego nie zbywaj swego rozmówcy półsłówkami, lecz uważnie go posłuchaj.

LEW
Postaraj się wypełniać obecnie swoje obowiązki spokojnie i systematycznie oraz miej oczy szeroko otwarte. Jeśli ktoś będzie próbował cię poganiać - zignoruj go. Pośpiech jest teraz wyjątkowo niewskazany.

PANNA
Choć nie zrobisz teraz nic konkretnego, masz szanse na przygotowanie sobie gruntu do wielkich zmian, które w najbliższym czasie planujesz przeprowadzić. Nie ściągnij tylko na siebie gniewu współpracowników, bo mogą być kłopoty.

WAGA
Twoje pomysły nie zyskają obecnie wielu zwolenników, a każdy poruszony przez ciebie temat może być przyczyną bardzo gwałtownej kłótni. Możliwe, że zareagujesz zbyt ostro na czyjeś uwagi dotyczące twojej kariery zawodowej.

SKORPION
Czy wszyscy muszą postępować tak, jak ty sobie życzysz, bo w przeciwnym razie stajesz się agresywny i niezwykle złośliwy? Skąd ten despotyzm? Zastanów się lepiej nad swoim zachowaniem i swoją prawdomównością, czy nie ponosi cię fantazja?

STRZELEC
Zachowaj szczególną ostrożność przy poszukiwaniu nowych źródeł dochodu. Ktoś może chcieć wykorzystać twoją naiwność wynikającą z braku zorientowania w sytuacji. Bądź czujny i nie daj się oszukać.

KOZIOROŻEC
Twoje twórcze wysiłki przyniosą ci teraz nadspodziewanie pomyślne rezultaty. Nie staraj się dążyć do celu zbyt bezwzględnie, gdyż możesz kogoś skrzywdzić i sobie poważnie zaszkodzić. W czasie weekendu unikaj zbytniego wysiłku fizycznego.

WODNIK
Ostatnio myślisz tylko o domu i sprawach z nim zawiązanych, co może niekorzystnie odbić się na twoich relacjach ze współpracownikami. Poświęć im trochę należnej uwagi, a będziesz miał święty spokój.

RYBY
Uważaj teraz szczególnie na swoje rzeczy osobiste, gdyż możesz mieś tendencje do ich gubienia i zapominania. Wychodząc z domu sprawdź, czy wszystko jest wyłączone i pozamykane, gdyż łatwo możesz coś przeoczyć.

Tygodnik ciechanowski · Tygodnik gazeta mławska · tygodnik DZIAŁDOWSKI · tygodnik PRZASNYSKI · tygodnik MAKOWSKI · Tygodnik mazowiecki

tc.ciechanow.pl gazeta-mlawska.pl tygodnikdzialdowski.pl tygodnikprzasnyski.com.pl tygodnikmakowski.pl tc.ciechanow.pl

Adres redakcji: 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony: sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02; redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63; dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65; dział graficzny: 23 673 93 60; księgowość: 23 673 93 62
Poczta elektroniczna: tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl
Redakcja: redaktor naczelny – Ryszard Marut; z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik, red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski, Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Anna Maria Nowakowska, Sławomir Wichowski, Michał Wiśnicki, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia: kierownik biura – Bożena Zimińska, tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55, ogloszenia@tc.ciechanow.com, ogloszeniadrobnetc@op.pl
Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Korekta: **Wanda Kalinowska,** Iwona Dawidzka
Dział promocji i kolportażu: Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66, promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl
Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
IZBA WYDAWCÓW PRASY · NAKŁAD KONTROLOWANY · ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

eprasa.pl f18bc0dd3a

KON-tekst

Sierpy w Sierpcu, czyli tęsknota za żniwami

Gdzieś tak pod koniec lipca, kiedy *już stronami, na piaskach i lżejszych gruntach wychodzono ze sierpem, już nawet kaj niekaj po wyżniach błyskały kosy, ale we wsiach, gdzie były mocniejsze ziemie, dopiero imano się przygotowań, i żniwa leda dzień miały się rozpoczynać* (to z „Chłopów" Reymonta), ogarnęła mnie okrutna chęć na przyłączenie się do tej pracy, której miałem okazję doświadczyć w młodości. Do pracy znojnej, w upale i kurzu, za to ozłoconej promieniami słońca i melodią ostrzonych kos.

A tu masz! Na początku sierpnia na pola wypełzły hałaśliwe potwory, trzaskprask, trochę zgrzytu i kurzu i z łanu zboża pozostały jeno okrągłe beliska słomy (a gdzie dziesiątki, stygi, mendle?).

No nie... Jąłem się gorączkowo rozglądać, kajby tu chwycić za kosę i co nieco nią pomachać.

Nieoczekiwane zaproszenie nadeszło od dyrektora Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu, które w niedzielę (4 sierpnia) urządziło pokazowe „żniwa w skansenie".

Niech będzie skansen, nieważne, że niedziela (żniwa drzewiej rozpoczynało się w środę lub sobotę), najważniejsze, że będzie można doświadczyć tego trudu, zachłysnąć się zapachem, wsłuchać w jednostajny dźwięk ostrza, otrzeć pot z czoła...

Zbieram tedy rodzinę: żonę, syna, małoletnie wnuczki (każda para rąk się przyda), wsadzam na furę, znaczy się - do fury, i hajda na sierpeckie pola.

Wieś ostała pusta i jakby wymarła, chałupy były pozawierane, bo wszystko, co jeno żyło i mogło się dźwignąć z miejsca, ruszało do żniw, że nawet dzieci, nawet stare i schorzałe, nawet pieski rwały się z postronków i ciągnęły od opustoszałych domostw za narodem (Lipce Reymontowskie).

Niestety nie zabrałem swojej kosy, a żona sierpa. (Taki chłopski żarcik: bat jest, papierosy są, czapka jest… O k...a, znów zapomniałem pługa!). Szkoda, bo może moglibyśmy zżąć pospołu jakiś łan. Tymczasem na muzealnym polu do kosy ustawiła się taka kolejka chętnych, że trudno było nawet ucapić za koniec kosiska.

A potem zaczęło brakować łanów do koszenia, bo trzeba było też coś zostawić dla żniwiarki konnej. Sam pokaz cięcia żyta maszyną ciągnioną przez parę koni to dopiero było widowisko! To wynalazek, który jakieś 100 lat temu z okładem zrewolucjonizował prace żniwne. *Można kosić kosą, ale lepiej i lżej i prędzej jest kosić żniwiarką* - taki wierszyk z odpowiednimi obrazkami zapadł mi w pamięć ze szkolnej czytanki z I klasy.

Relację i fotografie z pokazu żniw w skansenie zatytułowaną „Jak to ze zbożem było" zamieściliśmy w poprzednim numerze „TC". Tego dnia przez pola i zagrody muzeum przewinęło się prawie 7 tys. osób: uczestników, widzów, pracowników, żniwiarzy-przebierańców.

[…] już na wszystkich polach, jak jeno było można sięgnąć okiem, w straszliwym skwarze, wśród zbóż złotawych, w rozmigotanem i ślepiącem powietrzu, od świtu do późnego wieczora połyskiwały sierpy i kosy, bielały koszule, czerwieniały wełniaki, gmerali się niestrudzenie ludzie i szła cicha, wytężona robota, i nikto się już nie lenił, na somsiadów nie oglądał, o niczem drugiem nie myślał, a jeno, przygięty nad zagonem kiej wół, w pocie czoła pracował (tak było we wsi Boryny).

W Sierpcu nikt nie pracował „kiej wół". Co nie znaczy, że pracownicy muzeum nie włożyli w przygotowanie pokazu wiele pracy i inwencji. Np. warsztaty dla dzieci – to była atrakcja dla najmłodszych. Trochę też to kosztowało. Ciekaw jestem, czy żniwa się opłaciły, czy wydatki pokryły wpływy z biletów wstępu?

Po takim „żniwowaniu" refleksja może być tylko jedna – takiej polskiej wsi już nie ma: mazowieckiej, rzeszowskiej, lubelskiej, „reymontowskiej"…

Na szczęście.

Ale też, niestety, na naszych oczach do historii odeszła kultura chłopska: dawny stosunek do ziemi, pracy, gospodarowania i drugiego człowieka. Cała filozofia życia w zgodzie z naturą. Dzisiejsza wieś jest zupełnie inna.

Czy to aby jeszcze wieś?

RYSZARD MARUT

KRESKĄ HAJNOSA

Wycinanka z życia

Felieton feministyczny

Ech - pomyślałam – zrobiłam się ostatnio monotematyczna i ponura, bo piszę tu głównie o polityce albo o topielcach. Są wakacje, ludzie chcieliby poczytać coś lżejszego. Siedziałam akurat na letnisku, z dala od miasta i znajomych, świeżo po lekturze „Serotoniny" M. Houellebecqa i przyszedł mi do głowy pomysł, aby sprawdzić, jak to z tymi mężczyznami jest. Czy to prawda, że świat im się kończy wraz z końcem ich libido. Tu w wielkim uproszczeniu napiszę, że bohater ostatniej powieści tego autora to człowiek, który popadł w depresję, a na skutek zażywania leku caporix, który wyzwala serotoninę, ale w efekcie prowadzi do impotencji, kompletnie utracił wiarę w sens życia. Tak więc w poszukiwaniu tematu i trochę z nudów zalogowałam się w najbardziej popularnym portalu randkowym, czyli Sympatii. Napisałam tam, że mam 69 lat, przyznałam się nawet, że jestem dziennikarką pisującą felietony i wrzuciłam kilka bynajmniej nierozebranych, ale uśmiechniętych zdjęć.

Już pierwszego dnia przeżyłam ogromne zaskoczenie. Okazało się bowiem, że odezwało się do mnie wielu bardzo młodych mężczyzn. Następnego dnia napisałam zatem postscriptum, że nie interesuje mnie seks z mężczyznami w wieku moich synków, ale szukam partnera do rozmów, dyskusji, wspólnych podróży...

Apel nie pomógł. Trzy czwarte postów i emotikonów pochodziło od trzydziesto- lub czterdziestolatków, od których dowiadywałam się, że jestem boginią, cudną, uroczą itp.

Najpierw odpowiadałam grzecznie, ale w miarę upływu czasu coraz bardziej kpiąco. Kiedy jakiś 35-latek napisał mi: „Piękna Pani jest jak Bogini. Mógłbym Panią poznać i pomagać Pani bezinteresownie", odpisałam złośliwie: „W czym mi chcesz pomagać? Nosić zakupy? Jeszcze daję radę". A on wtedy: „Tak Pani. Dokładnie tak. Umiem dużo. Wszystko za darmo. Jestem sam. Pani jest piękna jak Bogini. Błagam Panią na kolanach...". Potem doszłam do wniosku, że nie należy na coś takiego reagować w ogóle. Inny przykład. Też pisał 33-latek: „Piękna Pani jest jak Bogini. Mógłbym zostać Pani pieskiem? Nie szukam sponsorki ani seksu". Jeszcze wpis 66-latka o wyglądzie starego grzyba: „Witaj, szukam przyjaciółki, chciałbym poznać Cię bliżej, podobasz mi się i działasz na mnie...". Kiedy otrzymałam obcesowe pytanie: „Hej, czy masz duże piersi?", nie wytrzymałam nerwowo i wylogowałam się. Tylko dwaj mężczyźni zapytali mnie, na jaki temat piszę felietony. Kiedy odpisałam, że głównie na tematy polityczne, pierwszy zamilkł i już się nie odezwał.

Po tym eksperymencie mam kilka wniosków.

Po pierwsze: my, kobiety, niezależnie od wieku jesteśmy traktowane przede wszystkim jak samiczki, bo najważniejsze jest jakie mamy piersi, jaki tyłek, jednym słowem czy nadajemy się „do użycia".

Wniosek drugi: większość mężczyzn traktuje takie portale jako wykaz zdesperowanych kobiet, mówiąc wulgarnie - darmowych prostytutek.

Wniosek trzeci: mężczyźni nie potrafią uwodzić. Ta sztuka zanikła. Teraz są emotikony, obcesowe zaczepki, czasem jakiś „romantyk" zamiast własnym słowem posłuży się cudzym wierszem. W dodatku nie wiem, czy zapanowała jakaś moda na słowo „bogini", skoro zawierał je co drugi post…

Wniosek czwarty: mężczyźni nie potrafią się zaprezentować – większość z nich na zdjęciach demonstruje albo ponurą, albo smętną minę, nie wspominając o stroju – aseksowne szorty, czy T-shirty na wypukłych brzuchach.

Wniosek piąty: należy uważać na oszustów! Tu się kłamie, zmyśla (prawie każdy ma wyższe wykształcenie), a nawet publikuje cudze fotografie - ja się niemal nacięłam na foto przystojnego faceta, którego potem zidentyfikowałam jako podstarzałego już Antonio Banderasa. Wszyscy pamiętamy inwazję „amerykańskich generałów" wyłudzających pieniądze od naiwnych kobiet.

A zatem wniosek prosty: szukajmy partnerów w realu! Przynajmniej kilka rzeczy widać od razu…

RENATA LIPIŃSKA-KONDRATOWICZ

Krzyżówka nr 33

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów**. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać **SMS-em** na numer **71068**. Oto treść SMS-a: **TC.KZ.nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres**. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł).

Nagrodą jest książka (do odebrania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 31: **„Kobiety nikt nie zmoże".**

Nagrodę otrzymuje Dariusz Ślubowski z Nowego Miasta.

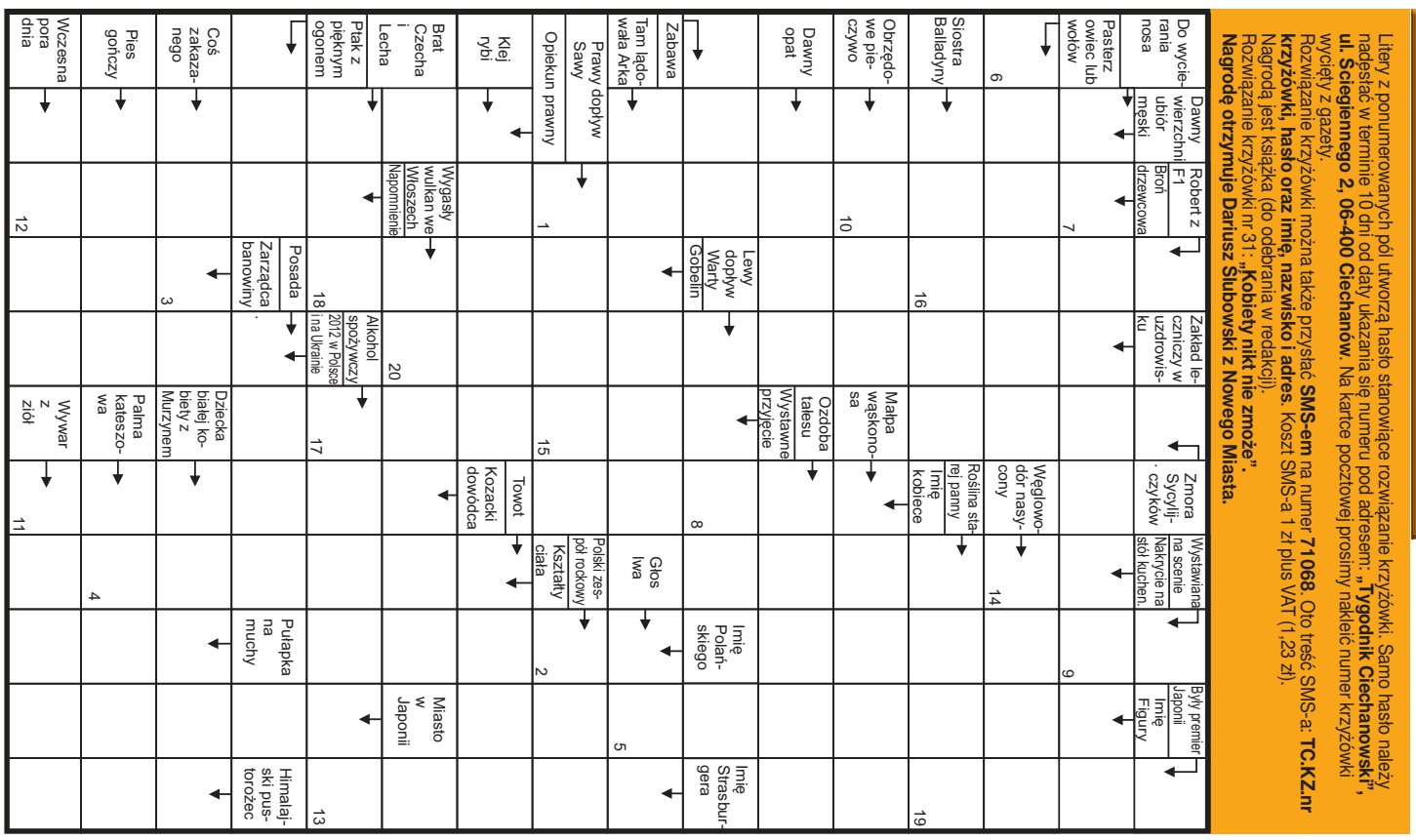

eprasa.pl f18bc0dd3a

Szydłowo

Pole golfowe, a może inny ośrodek rekreacji i sportu?

Jak zagospodarować duży, atrakcyjny teren położony tuż za Mławą, przy drodze wojewódzkiej do Ciechanowa i Przasnysza. Władze gminy Szydłowo, do której należy ta nieruchomość, mają kilka pomysłów.

Chodzi o teren o powierzchni 15,7 ha usytuowany między Mławą a Szydłówkiem, którego połowa znajduje się pod wodą. To tu wydobywano glinę dla pobliskiej cegielni, którą na początku XX wieku założyli Reinhardowie, właściciele majątku ziemskiego w Szydłówku. Po ostatniej wojnie fabryka i kopalnia surowca zostały znacjonalizowane. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu państwowa cegielnia pracowała na dużych obrotach. Glinę dowoziły do niej wagoniki kolejki wąskotorowej.

Po kopalni pozostały trzy wyrobiska, które napełniły się wodą. Ich głębokość w niektórych miejscach sięga nawet 20 metrów. Największy zbiornik gmina Szydłowo dzierżawi mławskiemu kołu Polskiego Związku Wędkarskiego. Jego członkowie systematycznie zarybiają ten staw. Jak twierdzą, jest tu „duża ryba", choć „niełatwo ją złowić". Oczywiście w upalne dni kąpią się tu ludzie – mimo zakazu (tablica informacyjna).

Suchy grunt, czyli prawie 8 ha, porasta bujna roślinność: trawy, zioła, krzewy, drzewa. Na każdym kroku słychać świergot ptaków, brzęk owadów, czuje się czyste powietrze. Nie brakuje mławian, którzy przychodzą w to ustronne miejsce, aby w ciszy odpocząć.

Słowem, ten teren warto by jakoś zagospodarować.

- Będąc w Szwecji, obserwowałem pola golfowe, które cieszyły się dużym powodzeniem. Pomyślałem sobie, że mamy idealną działkę pod taki obiekt, właśnie tę pod Szydłówkiem przy zbiornikach wodnych. Spytałem znajomego Szweda (biznesmena), czy nie chciałby u nas zainwestować. Nie powiedział nie, ale ostatecznie się nie zdecydował – opowiada wójt Wiesław Boczkowski.

Gmina szukała też inwestorów w kraju. Owszem, zgłaszali się zainteresowani, ale nie przedstawili konkretnych propozycji.

- Rozważaliśmy też możliwość podzielenia tego gruntu na działki i ich sprzedaży. Koniec końców doszliśmy do wniosku, że ten teren powinien pozostać własnością gminy – zaznacza wójt. Prawdopodobnie nieruchomość chętnie kupiliby deweloperzy pod budownictwo mieszkaniowe. W sąsiedztwie Mławy wyrastają kolejne osiedla. Oddalone są od miasta, położone na uboczu, ale właśnie wielu chce zamieszkać w takich zakamarkach, z dala od miejskiego gwaru.

FOT. AUTOR

Rzut oka na największy zbiornik w Szydłówku

Rzecz jasna, pod Szydłówkiem nie musi powstać pole golfowe. Może to być inny ośrodek rekreacyjno-sportowy. Ale równie atrakcyjny, taki, który by przyciągnął nie tylko mieszkańców Mławy i pobliskich miejscowości. W każdym wypadku chodzi o kosztowne, wielomilionowe przedsięwzięcie, którego nie udźwignie samorząd gminny. Wójt Boczkowski liczy, że w końcu znajdzie poważnego inwestora.

K.J.

Dzierzgowo

Prawie co szósty mieszkaniec dostawał paczki

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Dzierzgowie w ostatnich 10 miesiącach rozdzielił wśród mieszkańców blisko 24 tony produktów z Banku Żywności w Ciechanowie. - Dotąd nie spotkaliśmy się z przypadkami marnowania tych darów. Gdyby do tego doszło, zareagowalibyśmy natychmiast – zaznacza kierownik GOPS Grażyna Sławińska.

FOT. AUTOR

Kierownik GOPS Grażyna Sławińska: - Paczki żywnościowe to ważna forma pomocy dla uboższych mieszkańców naszej gminy

Mieszkańcy gminy Dzierzgowo już wcześniej otrzymywali darmową żywność. Pomoc została przerwana, gdyż wśród darów przeważyły warzywa i owoce, co „przeważnie każdy ma we własnym ogrodzie". W ostatnich dwu latach pojawiły się – m.in. na sesjach Rady Gminy - głosy, iż dla wielu rodzin było to jednak istotne wsparcie i że należy je przywrócić. W efekcie GOPS zawarł porozumienie z Bankiem Żywności w Ciechanowie w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa (podprogram 201 B), współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Pomocy Najbardziej Potrzebującym.

Realizacja projektu rozpoczęła się we wrześniu 2018 roku. Od tamtej pory do czerwca br. do Dzierzgowa przywieziono niemal 24 tony produktów. Były to m.in. warzywa przetworzone, mleko, sery, makaron, ryż, kasza, konserwy mięsne i rybne, kabanosy wieprzowe, olej, cukier, a także dania gotowe (np. gołąbki w sosie pomidorowym).

Z tej puli sporządzono 2.440 paczek, które trafiły do 488 osób, czyli do prawie co szóstego mieszkańca gminy. Statystyczny beneficjent dostał ok. 48 kg żywności.

Kierownik Sławińska podkreśla, że było to dość duże przedsięwzięcie, ale na ogół szło sprawnie. Rozdzielaniem produktów zajmowała się kadra GOPS przy pomocy pracowników Urzędu Gminy. Każdy kolejny transport udawało się rozdysponować w ciągu kilku dni.

Ważne: przedstawiciele Banku Żywności prowadzili w Dzierzgowie warsztaty edukacyjne i kulinarne. Radzili obdarowanym artykułami spożywczymi, jak je racjonalnie wykorzystywać, co robić, aby one się nie marnowały.

Pomoc żywnościową otrzymali wszyscy mieszkańcy do tego uprawnieni, czyli rodziny, w których miesięczny dochód na osobę nie przekraczał 1.028 zł, a 1.268 zł w przypadku samotnych. Potencjalny beneficjent musiał spełniać jeszcze przynajmniej jedno z 15 kryteriów, to znaczy znalazł się w trudnej sytuacji materialnej z powodu ubóstwa, sieroctwa, bezrobocia, niepełnosprawności czy uzależnienia od alkoholu lub narkomanii.

Pomoc będzie kontynuowana w najbliższych 12 miesiącach, tyle że teraz obowiązuje nieco wyższe kryterium dochodowe: 1.056 i 1.402 zł.

(kj)

Kościół nie sprzeciwia się kremacji zwłok, ale pod warunkiem…

Stela dla urn w Mławie

Jeszcze w obecnym roku na cmentarzu komunalnym w Mławie powstanie kolumbarium, czyli miejsce, w którym będą składane prochy zmarłych ludzi. Inwestorem jest samorząd miejski. Koszt: 287 tys. zł brutto.

- Jest to odpowiedź na prośby mieszkańców. Coraz więcej ludzi chce, by ich ciała po śmierci zostały skremowane. Trudno składać urnę z prochami w tradycyjnym grobie, a w każdym razie wiążą się z tym kłopoty – tłumaczy rzecznik ratusza Magdalena Grzywacz.

Kolumbarium stanie tuż przy wejściu na cmentarz, przy kaplicy. Będzie to konstrukcja na betonowych podstawach z kilkoma „piętrami" i z niszami na urny. To, co jest ponad gruntem, zostanie wyłożone płytami z kamienia naturalnego. Oczywiście to miejsce będzie urządzone kompleksowo.

W założeniu jest to pierwszy segment - dla ok. 100 urn. W przyszłości będzie można dostawiać kolejne ściany z wnękami na ludzkie prochy.

Jak się zorientowałem, sprawa budzi pewne wątpliwości w tradycyjnie religijnych mławskich środowiskach. Jak problem wygląda w świetle magisterium Kościoła rzymskokatolickiego? Wyjaśnia to instrukcja watykańskiej Kongregacji Nauki Wiary z 15 sierpnia 2016 r. „Pochówek jest najbardziej odpowiednią formą wyrażenia wiary i nadziei w zmartwychwstanie ciała" – czytamy na wstępie. Ciało człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo samego Boga, jest bowiem świątynią Ducha Świętego, zatem należy mu się bezwzględny szacunek nawet wtedy, kiedy za życia był zatwardziałym grzesznikiem. Zresztą niedaleko od tego pojęcia byli – aczkolwiek jeszcze nie znali Ewangelii - starożytni Rzymianie i wyznawcy judaizmu biblijnego.

Kościół rzymski zaleca chowanie nienaruszonych ciał ludzkich, ale nie zakazuje kremacji zwłok. Pod warunkiem wszakże, że nie wynika ona z powodów sprzecznych z nauką chrześcijańską. Co więcej, za zgodą biskupa – ordynariusza miejsca – w wyjątkowych sytuacjach można umieścić skremowane szczątki np. w domu bliskich zmarłego. Kościół natomiast sprzeciwia się rozsiewaniu prochów ludzkich w górach, na morzu czy gdziekolwiek indziej. Zasadniczo doczesny materialny relikt człowieka powinien być złożony w miejscu uświęconym, czyli na cmentarzu.

Chrześcijanie, a tacy zapewne stanowią większość mieszkańców Mławy, powinni więc patrzeć na sprawę przede wszystkim z perspektywy wiary i zmartwychwstania.

K.J.

Wybory do MIR

Niska frekwencja, nieobsadzone mandaty

W Mławskiem wybrano Radę Powiatową Mazowieckiej Izby Rolniczej (MIR) na lata 2019 – 2022. Jednak nie wszystkie mandaty zostały obsadzone. Powód: brak kandydatów.

Zgodnie z ustawą o izbach rolniczych czynne i bierne prawo wyborcze mają płatnicy podatku rolnego i z działów specjalnych produkcji rolniczej. W powiecie mławskim, jak w całym kraju, wybory odbyły się w niedzielę, 28 lipca. Głosowanie przeprowadzono w gminach Dzierzgowo, Radzanów, Strzegowo i Wiśniewo. Frekwencja wyniosła 9-10 proc. W gminach Szydłowo, Lipowiec Kościelny, Wieczfnia Kościelna, Stupsk i Szreńsk głosowanie nie było konieczne, bo liczba kandydatów równała się liczbie mandatów. W samej Mławie nikt nie chciał ubiegać się o tytuł radnego. W gminach Lipowiec, Stupsk i Szreńsk obsadzono po jednym mandacie. Wakaty pozostaną do końca kadencji.

Powołane w 1995 r. izby rolnicze są formą samorządu gospodarczego. Mają prawo zgłaszania wniosków i postulatów pod adresem władz państwowych i terytorialnych, opiniowania projektów aktów prawnych, analizowania sytuacji ekonomicznej na rynku. Mogą więc wpływać na politykę rolną rządu.

Dlaczego tylko niewielka część rolników bierze udział w wyborach swoich przedstawicieli do izb? Prawdopodobnie jest to skutek zarówno nieświadomości, jak i niewiary w możliwości tego samorządu. Michał Żbikowski z ciechanowskiego biura MIR zwraca uwagę na inne okoliczności. Po pierwsze, część rolników ma grunty w kilku gminach, w nich płaci podatki, zatem w każdej z nich widnieje na liście wyborczej, a głosuje tylko w jednym lokalu. Po drugie, chyba w każdej wsi jest tylko kilku dużych rolników i oni na ogół idą do urn. Pozostali, mający po kawałku ziemi, ale utrzymujący się przede wszystkim z pracy poza rolnictwem, przeważnie nie są zainteresowani wyborami do izby.

Skład Rady Powiatowej MIR: Marek Perdion i Michał Kamil Wiśniewski (Dzierzgowo), Kazimierz Sobotka (Lipowiec K.), Gabriel Adam Kalinowski i Marcin Szymański (Radzanów), Roman Gosik i Izabela Lubińska (Strzegowo), Małgorzata Elżbieta Wojtan (Stupsk), Krzysztof Kieczmer (Szreńsk), Marian Jakubowski i Waldemar Liszewski (Szydłowo), Paweł Jabłonowski i Andrzej Oman (Wieczfnia K.) oraz Wojciech Szymborski i Andrzej Wojciech Wojtkowski (Wiśniewo).

(kj)

eprasa.pl f18bc0dd3a

Sigma-Max

SIGMA MAX Sp. z o.o.
06-400 Ciechanów
Tel. 23 323 33 00
e-mail: biuro@sigma-max.pl
Czynne pn-pt 8-16

SIGMA MAX Sp. z o.o. - Ciechanów
Augustiańska 35
06-400 Ciechanów
Tel. 23 323 33 00 wew. 210
Czynne pn-pt 8-18, sob 9-17

SIGMA MAX Sp. z o.o. - Działdowo
ul. Kochanowskiego 1a
13-200 Działdowo
Tel. 23 323 33 00 wew. 220
e-mail: dzialdowo@sigma-max.pl
Czynne pn-pt 8-18, sob. 9-17

SIGMA MAX Sp. z o.o.- Mława
ul. Sądowa 9
06-500 Mława
Tel. 23 323 33 00 wew. 225
e-mail: mlawa@sigma-max.pl
Czynne pn-pt 8-18, sob. 9-17

SIGMA MAX Sp. z o.o.- Płońsk
ul. Warszawska 66
09-100 Płońsk
Tel. 23 323 33 00 wew. 230
e-mail: plonsk@sigma-max.pl
Czynne pn-pt 8-18, sob. 9-17

SIGMA MAX Sp. z o.o. - Pułtusk
ul. Aleja Wojska Polskiego 13b
06-100 Pułtusk
Tel. 23 323 33 00 wew. 235
e-mail: pultusk@sigma-max.pl
Czynne pn-pt 8-18, sob. 9-17

SIGMA MAX Sp. z o.o. - Przasnysz
ul. Makowska 8
06-300 Przasnysz
Tel. 23 323 33 00 wew. 240
e-mail: przasnysz@sigma-max.pl
Czynne pn-pt 8-18, sob. 9-17

eprasa.pl f18bc0dd3a

GOK Opinogóra
Gminny Ośrodek Kultury

Wójt Gminy i Gminny Ośrodek Kultury w Opinogórze Górnej zapraszają na

Dożynki Gminne

Dnia 25.08.2019 r. (niedziela) w godz. 12^{00} - 23^{00}
(plac przy świetlicy wiejskiej w Pałukach)

W programie:

- 12^{00} Uroczysta Msza św. dziękczynna za tegoroczne plony w Kościele Parafialnym pw. św. Gotarda w Pałukach
- Przemarsz korowodu dożynkowego z Gminną Orkiestrą Dętą Trzech Pokoleń na plac uroczystości
- Oficjalne rozpoczęcie uroczystości dożynkowych
- Prezentacja wieńców dożynkowych
- Prezentacja potraw regionalnych przygotowanych przez sołectwa
- Koncert Gminnej Orkiestry Dętej Trzech Pokoleń oraz występy solistów i zespołów działających przy Gminnym Ośrodku Kultury w Opinogórze Górnej
- Gość dożynek - zespół „Cover Show Moc Przebojów"
- Zabawa taneczna dla uczestników dożynek- DJ Yaggi

Imprezy towarzyszące :

- wesołe miasteczko dla dzieci, stoiska twórców ludowych i rękodzielników związanych z tradycją i obyczajem, stoiska gastronomiczne i inne

PATRONAT HONOROWY:
Marszałek Województwa Mazowieckiego

Współfinansowane ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego.
Mazowsze. serce Polski

PATRONAT MEDIALNY:
Czas Ciechanowa
CiechanówInaczej.
RDP 104.2 103.9
TYGODNIK ILUSTROWANY
CiechTiVi.pl
PMS

eprasa.pl f18bc0dd3a

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397
FC-0948/19

Usługi budowlane, stany surowe budynków. 509 853 807
FC-1007/19

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0290/19

Stemple, drewno opałowe. 506 557 577
PC-02067/19

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35
FC-1010/19

Dachy- krycie blachą, papą, dachówką więźby dachowe, podbitki. 519 408 292
59248-IP1560

Sprzedam bramę 6 m. 514 754 551
59248-Z597

Adaptacja poddaszy, docieplenia budynków.
572 750 383
FC-157/19

Budowa, rozbudowa, remont całych domów i mieszkań.
572 750 383
FC-747/19

Kupię nasiona facelii, gotówka, odbiór własnym transportem. 577 190 868
59248-MCT379

LEKARSKIE

Medycyna naturalna, wróżenie. 602 842 374
PC-01998/19

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Fiata Dublo, 2004, stan dobry - tanio. 600 240 759
PC-01979/19

Autokasacja.
604 534 590
FC-0927/19

Sprzedam Toyotę Corollę, rok prod. 2008, diesel, salonowy. Auto krajowe, pierwszy właściciel, bezwypadkowy. Tel. 604 792 012
59248-PK983

Skup samochodów.
513 552 226
FA-2

Auto-złomowanie - osobowe, dostawcze, ciężarowe. Odbiór z miejsca. Zaświadczenia do wydziału komunikacji.
668 939 875
FA-8

Sprzedam Opla Vectrę C, XII 2006. 606 445 604
PC-02050/19

Sprzedam Mazdę II 1,4 D, 2008, cena do negocjacji. 693 836 741
PC-02059/19

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

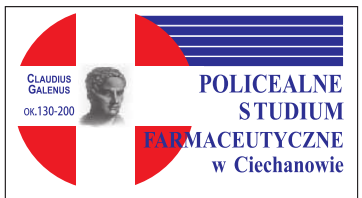

Informacje i zapisy:
Sekretariat LO w Ciechanowie
ul. 17 Stycznia 66
tel. 784 673 863, 602 643 692

psfciechanow@interia.pl

lek. **Dariusz Rudziński**
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech
- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- *Tomografia CBCT/3D*
- Pantomogram
- Cefalogram
- Protetyka

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
BEZPŁATNE PRZEGLĄDY STOMATOLOGICZNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

Sprzedam Cinquecento, stan idealny. Tel. 509 267 655
59248-I325

Sprzedam Seata Ibizę 1,9 TDI, 2001 rok. 727 399 252
RM-287

Kupię nowy most do Poloneza Caro. Tel. 509 267 655
59248-I324

Kupię stary motor WSK, SHL lub inne. 797 126 742
pcr

Zarząd Powiatu Ciechanowskiego

ogłasza

publiczny przetarg ustny nieograniczony

na zbycie spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu użytkowego należącego do Powiatu Ciechanowskiego, oznaczonego nr 2UZ/2 o powierzchni użytkowej 108,56 m², położonego w budynku stanowiącym własność Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko – Własnościowej „Zamek" w Ciechanowie, zlokalizowanym na działce nr 375/57 przy ul. Pułtuskiej 20, obręb Śródmieście, m. Ciechanów, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Ciechanów.

Lokal jest położony na I piętrze (wejście schodami zewnętrznymi i tarasem) w środkowej części budynku. Jest wyposażony w energię elektryczną, wodę, kanalizację, sieć telekomunikacyjną, system monitoringu.
Zbywany lokal nie jest obciążony prawami osób trzecich, długami i innymi należnościami bądź ograniczeniami w rozporządzaniu.
Cena wywoławcza prawa do lokalu wynosi 88641,00 zł.
Wadium – 10000,00 zł. Postąpienie – 2000,00 zł. Zbycie prawa do lokalu jest zwolnione od podatku Vat (art. 43 ust. 1 ustawy o podatku od towarów i usług).
Przetarg odbędzie się w dniu 5 września 2019 r. o godzinie 10:00 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Ciechanowie, ul. 17 Stycznia 7, II piętro, pok. 205.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie do dnia 2 września 2019 r. na konto 63 1020 1592 0000 2402 0254 8196 kwoty wadium w pieniądzu.
Do przetargu zostaną dopuszczone jedynie osoby, które wpłaciły wadium. Przetarg jest ważny jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferował co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej.
W przypadku wycofania się oferenta po zawiadomieniu go o wygraniu przetargu ponosi on wszelkie skutki prawne oraz traci wpłacone wadium.
Bliższych informacji na temat warunków przetargu można uzyskać w siedzibie Starostwa Powiatowego w Ciechanowie, ul. 17 Stycznia 7, I piętro, pok. 117 w godz. 8-16. tel. 023 6732590, na stronach internetowych Starostwa Powiatowego w Ciechanowie https://stciechanow.bip.org.pl/, https://www.ciechanow.powiat.pl/.

Zarząd Powiatu Ciechanowskiego zastrzega sobie prawo zamknięcia przetargu bez wybrania jakiejkolwiek oferty.

NIERUCHOMOŚCI

Wezmę ziemię w dzierżawę, dobre warunki. 512 508 460
59248-IP1566

Kupię magazyn lub działkę, Ciechanów i okolice. 664 055 742
59248-Z598

Sprzedam działkę budowlaną przy ul. Św. Franciszka. Tel. 795 451 132
59248-IP1555

Sprzedam działkę budowlaną 0,76 ha w Karniewie. Tel. 785 435 205
Mak-124

Sprzedam mieszkanie 59,5 m² w Nasielsku. Tel. 606 450 438
FN-256

Różan - lokal na zakład fryzjerski itp., możliwość zamieszkania - wynajmę. 791 922 590
Mak-127

Sprzedam mieszkanie dwupokojowe 49 m² w Strzałkowie. 606 172 062; 668 917 917
59248-BLT277

Mława - dom do wynajęcia. 790 490 408
RM-293

Wynajmę mieszkanie M-2 54 m² w Mławie, ul. Stary Rynek. 508 162 710
RM-296

Do wynajęcia umeblowana kawalerka, bez dzieci. Ciechanów, 660 723 573
PC-02064/19

Sprzedam działkę. 793 743 276
PC-02077/19

Sprzedam ziemię i dom w Czarnocinku. 530 703 157
PC-02066/19

Do wynajęcia domek w centrum Ciechanowa, bez zwierząt. 501 446 830
PC-02052/19

Do wynajęcia kawalerka. 600 518 226
PC-02055/19

Sprzedam atrakcyjne siedlisko 9 km od Ciechanowa, gm. Regimin. 600 154 197
PC-02096/19

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje
Sprzedaż • naprawa • wymiana
Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze
Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

Alternatory Rozruszniki
Ciechanów, Zbyszka i Danusi 14
(rondo przy Gostkowskiej)
784 734 960
Przyjmę ucznia
PC-3730

Sprzedam pilnie M4 63 m² do remontu, 3 piętro ul. Sikorskiego w Ciechanowie. Cena do negocjacji. 606 618 952
PC-02056/19

Działkę 1,5 ha na wsi sprzedam. 692 142 811
PC-02072/19

Wynajmę część parkingu na autokomis, Ciechanów PKP. 510 313 099
PC-02082/19

Wynajmę pokój studentce, Warszawa Ochota. 500 572 831
PC-02084/19

Działki, Mława, 30 zł/m². 506 230 891
RM-227

Sprzedam, wynajmę mieszkanie. 513 421 920
RM-242

Sprzedam dom, działka 520 m², centrum Ciechanowa. 510 833 316
PC-02090/19

Pilnie sprzedam dom w Gołotczyźnie. 510 503 191
PC-02100/19

Działki. 601 954 943
PC-02107/19

Wynajmę mieszkanie M-4 w Ciechanowie na ul. Narutowicza. 509 865 846, 518 201 028
PC-02054/19

Sprzedam działkę budowlaną do 1 ha z warunkami zabudowy przy drodze asfaltowej gminnej. 608 221 001
PC-01945/19

Wynajmę lokal w centrum Sochocina. 607 201 030
PC-01954/19

Do wynajęcia dwupokojowe mieszkanie. 505 852 088
PC-02044/19

Zatrudnię handlowca z doświadczeniem w branży paliwowej.
Tel. 600 349 934
FC-956a

Firma **Granity Kaniecki**
zatrudni pracowników do prac kamieniarskich. Praca całym rokiem na pełen etat.
Tel. 600 349 934
FC-956

KÄRCHER®
SERWIS
Myjki zimno wodne i gorąco wodne, odkurzacze, zamiatarki, szorowarki, akcesoria do sprzątania, profesjonalne środki czyszczące.
Urządzenia nowe i używane
ATRAKCYJNE CENY
Hubert Malinowski
tel. **501 444 220**
Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32
Serwis: Przybyszewo 3
(12 km od Ciechanowa)
Zapraszamy!
FC-702

eprasa.pl f18bc0dd3a

NIERUCHOMOŚCI

Do wynajęcia mieszkanie 41 m² w nowym budownictwie, Ciechanów, obok szpitala. 600 449 198
PC-01965/19

Sprzedam działkę budowlano-usługową ok. 3000 m² ze starym młynem w Woli Wierzbowskiej. 600 449 198
PC-01966/19

Działki budowlane. 504 285 646
PC-01384/19

Sprzedam pięknie położone działki budowlane - media w Ciechanowie. 601 954 943
PC-01835/19

Sprzedam mieszkanie 49 m², IV piętro, centrum Ciechanowa. 511 240 597
PC-01996/19

Stancja. 23 672 12 67
PC-02015/19

Sprzedam działkę 11 a, 4 km od Ciechanowa, cena 70 tys. 787 250 401
PC-02026/19

PRACA

Zakład odzieżowy w Ciechanowie zatrudni osoby z grupą inwalidzką. 602 517 703
PC-02042/19

Zakład odzieżowy w Ciechanowie zatrudni szwaczkę. 602 517 703
PC-02043/19

Zatrudnię posadzkarza i tynkarza. 604 282 886
PC-02032/19

Kurs - kwalifikowany pracownik ochrony. 607 989 155
FC-0986/19

Zakład Pogrzebowy w Ciechanowie zatrudni pracownika fizycznego. Wymagane prawo jazdy kat. B. 500 270 365
FC-0990/19

Zatrudnię pracownika budowlanego, 17 zł/godz. 604 874 112
PC-01991/19

Piekarnia Glinojeck zatrudni piekarza z możliwością zakwaterowania. 600 240 759
PC-01978/19

Zatrudnimy kucharza, pomoc kuchenną, kierowcę cateringowego. 509 032 500
PC-02098/19

Dom Pomocy Społecznej w Bogurzynie zatrudni pielęgniarki oraz sanitariuszy na umowę zlecenie. 728 873 793
RM-263

Firma Pecomex zatrudni kontrolera biletów w Ciechanowie. 603 976 687
FC-1029/19

Zatrudnię pomocnika budowlanego. 573 143 623
PC-02075/19

Zatrudnię kierowcę kat. C+E. 512 392 793
FC-1027/19

Zatrudnię stolarza lub pomocnika stolarza, Szulmierz. 509 274 880
FC-1026/19

Zatrudnię panią na staż w boksie odzieżowym, zarejestrowaną w urzędzie pracy. Mile widziane doświadczenie w tym zawodzie. 23 673 78 12 po godz. 18.00
PC-02081/19

Zatrudnię młynarza. Miejsce pracy: 06-420 Gołymin-Ośrodek. 511 496 792
FC-1008/19

Zatrudnię sprzedawcę do sklepu spożywczego w Mławie, ul. Torfa Załęskiego lub Osiedle Młodych. 500 224 235
RM-295

Zatrudnię krawcowe chałupniczki oraz osobę na krojownię w Nasielsku. Tel. 606 656 545
FN-246

Zakład stolarski w Mławie zatrudni pracownika. 605 288 241
59248-BLT274

Praca w gospodarstwie rolnym. 502 602 272
FE-107

Firma Maków zatrudni kierowcę C+E, transport międzynarodowy i krajowy, cysterna spożywcza. 608 414 788
Mak-122

Poszukuję pracy, chałupnictwo - Żuromin, Działdowo. 797 449 082
RM-281

Zatrudnię kierowcę kat. C po kraju. Glinojeck, 601 390 880
59248-MCT373

Zatrudnię mechanika, pomocnika mechanika, rozbieranie samochodów. Glinojeck, 601 390 880
59248-MCT374

Zatrudnię panią do sprzątania domu. 601 251 656
59248-Z599

Zatrudnię w gospodarstwie przy krowach i na ciągnikach. 606 260 744
59248-PK1076

Praca przy budowie małych urządzeń drewnianych. Tartak, stolarnia, montaż w terenie. Gmina Gzy. Tel. 796 756 835
59248-ALT174

Zatrudnię w gospodarstwie, zakwaterowanie, wyżywienie. 500 270 610
FP-24

Zatrudnię opiekunkę do starszej kobiety z zamieszkaniem. 506 277 105
FCP-om

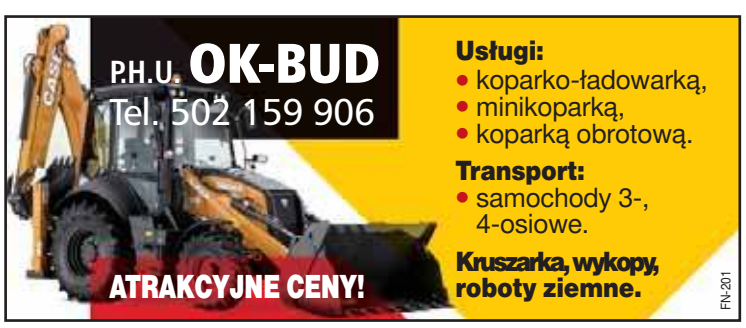

Zatrudnię kierowcę kat. C E. Praca na firance/wywrotce. Tel. 784 563 817 lub 664 767 350 Zapraszam
59248-PK1075

Mycie i bielenie obór. 507 440 809
Mak-118

Kupię ciągniki, prasy, ładowarki i inne maszyny dobre i uszkodzone. 693 888 308
59248-PK1074

Sprzedam jałowice hodowlane, wysoko cielne. 500 637 961
RM-282

Sprzedam 10 ha łąki, Kęsocha. 508 456 175
RM-283

Sprzedam kopaczkę ciągnikową. 733 188 745
RM-285

Sprzedam jałówki wysoko cielne. 510 686 525
FE-102

Sprzedam Belarusa 820, ciągnik sprawny technicznie, zarejestrowany. 603 502 876
Mak-123

Przyczepy, brony, talerzówka, inne. 502 384 132
FP-26

Sprzedam słomę w belach 120x130 i opryskiwacz 400 l w dobrym stanie. Tel. 883 910 508
59248-IP1570

Wezmę w dzierżawę grunty rolne. Warunki do ustalenia indywidualnie. 510 336 682
59248-IP1568

Kupię mięsne jałoszki i byczki waga 100-150 kg. Tel. 605 173 213
FN-242

Sprzedam młodą krowę wysoko cielną. Wycielenie początek sierpnia, okolice Nasielska. Tel. 664 754 028
FN-243

Sprzedam rozrzutnik 2-osiowy, agregat prądotwórczy 7,5 kW, zgrabiarkę karuzelową 3,20 m, pług 3+1. 727 399 252
RM-286

Żyto Dańkowskie Diament rok po centrali. 506 299 058
59248-BLT275

Sprzedam 28 ha ziemi, Kęsocha. 508 456 175
RM-292

Kupię ciągniki rolnicze, maszyny rolnicze. 517 574 412
RM-289

Sprzedam słomę, pszenżyto, żyto, sprasowana bela 130 cm - 150 szt. 23 655 00 56, 513 135 958
RM-290

Sprzedam rozrzutnik 2-osiowy. 696 284 981
FE-104

ROLNICZE

Sprzedam kukurydzę na pniu, okolice Wieczfni i Iłowa. 608 164 160
RM-278

Kupię rajgras, seradelę, kostrzewę i inne nasiona traw. Gotówka, odbiór własnym transportem. 577 190 868
59248-MCT372

eprasa.pl f18bc0dd3a

OGŁOSZENIE

Zarząd Gminnej Spółdzielni „SCH” w Raciążu

ogłasza
przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości.

Przedmiotem sprzedaży jest lokal sklepowy Nr 2 w Raciążu ul. Piłsudskiego 2 o pow.120m² wraz z częścią działki 12000/518922 KW PL100040637/7 na zasadach prawa spółdzielczego mieszczący się w bloku mieszkalnym.

Warunki przetargu
1. Cena wywoławcza - 340.000,00 zł brutto
2. Minimalne postępowanie w przetargu 3000 zł
3. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 35.000,00 zł przelewem na konto BS Raciąż 63 8233 0004 0000 0286 2001 0004 do dnia 18.08.2019 r
4. Przetarg odbędzie się dnia 21.08.2019 r o godz.10-ej w biurze G.S „SCH” Raciąż ul. Płocka 33
5. Sporządzenie aktu notarialnego do 15.09.2019 r , a przekazanie lokalu 30.09.2019 r
6. Przystępujący do przetargu przedstawi dowód wpłaty komisji przetargowej
7. Wadium wpłacone zalicza się na poczet zakupu .
8. Wadium przepada na rzecz G.S w razie uchylenia się i odstąpienia od zawarcia aktu notarialnego.
9. Koszty notarialne ponosi kupujący.
10. Pozostałą kwotę wpłaty z przetargu kupujący wpłaci na konto G.S „SCH” w Raciążu na 3 dni przed sporządzeniem aktu notarialnego.
11. Zarząd zastrzega sobie unieważnienie przetargu, odwołanie oraz przerwanie go w każdym czasie bez podania przyczyn i bez jakichkolwiek skutków prawnych i finansowych.
12. Istnieje możliwość zakupu wyposażenia sklepu.

Dodatkowych informacji można zasięgnąć w biurze G.S Raciąż ul. Płocka 33 lub telefon /23/6791067 lub 509894757

ZARZĄD

ROLNICZE

Sprzedam grubera, pług obrotowy 3-, 4-skibowy, silos zbożowy, żmijki do zboża, prasę samozbierającą Krone. 602 528 198
Mak-128

Sprzedam grubera, agregat uprawowy, rozsiewacz nawozów Amazone.
572 747 533
pcr

Sprzedam cielne jałówki. 721 218 449
FE-105

Sprzedam maciorki prośne i kukurydzę na pniu. 783 976 144
FE-106

Sprzedam jałówki cielne. 570 613 500
Mak-126

Sprzedam ciągnik Fendt, kombajn Rekord i słomę. Tel. 698 941 104
FN-254

Sprzedam chwytak do bel, jałówkę wysoko cielną i słomę. Tel. 604 395 092
FN-255

Sprzedam C-330 z kabiną, okolice Nasielska. Tel. 785 217 279
FN-248

Sprzedam cielęta. Tel. 693 777 904
FN-249

Sprzedam prasę rolującą New Holland 840. Tel. 514 230 435
FN-250

Siew rzepaku, zbóż bezorkowo i tradycyjnie, rozłożenie wapna, obornika, mielenie kukurydzy w rękaw i koszenie kukurydzy na ziarno. Tel. 507 113 478
FN-251

Sprzedam prosięta i siano. Tel. 783 489 889
FN-252

Sprzedam rozrzutnik obornika 2-osiowy słupski w oryginale. 667 234 562, 666 098 502
PC-02068/19

Odzyskiwanie odszkodowań
– SKUTECZNIE, BEZ OPŁAT WSTĘPNYCH –
za: śmierć osoby bliskiej, komunikacyjne, dopłata OC, AC, NNW, wypadek rolniczy, po pożarze, błąd lekarski, areszt, inne.
Tel. 605 552 837
FC-1030/19

Sprzedam Pronara 82A. 695 464 572
59248-C158

Sprzedam 1 ha kukurydzy na pniu. 798 204 524
59248-BST35

Sprzedam kosiarkę rotacyjną. 692 819 327
59248-PK1077

Kupię peluszkę i groch. 732 791 068 Odbiór własnym transportem.
59248-MCT380

Wezmę ziemię w dzierżawę, gm. Sońsk. 797 392 452
59248-GP389

Sprzedam 17 krów mlecznych i 4 jałówki cielne, cena 3500 zł za sztukę, zbiornik do mleka, dojarkę i wyciąg. Chmielewo koło Nasielska, tel. 664 754 028
59248-BLT278

Ładowarka silnik diesel 2.0 16000 zł, przyczepa wywrotka na 2 strony Autosand-732, 9500 zł, wał uprawowo-posiewowy szer. 6 m, 11000 zł, dwukółka 2.6x1.45x0.5, 1500 zł. Karniewo pow. makowski, tel. 506 933 015
59248-M1041

Sprzedam cyklopa Warfama. 517 841 738
FP-28

Sprzedam sianokiszonkę i siano. 512 232 073
RM-294

Wezmę w dzierżawę grunty rolne: Nużewo, Drążewo, Ojrzeń i okolice. 660 142 996
PC-02070/19

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Grudusk
informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Grudusk ul. Ciechanowska 54 oraz na stronie internetowej: www.grudusk.com na okres 21 dni, licząc od dnia 09.08. 2019 r. **został wywieszony wykaz nieruchomości przeznczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym, w celu poprawy warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej – działka nr 566, obręb Grudusk.**

MAK-POL
Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303
FC-1998

Skup trzody i bydła
Płatność w 3 dni lub gotówką
Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL” Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526
FC-1360

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)
Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)
Paweł Galewski, 509 102 856
FC-771

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
tel. 23 671 72 08
507 132 860
BĄB POL
SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
płatność 3 dni lub gotówka
Zygmuntowo k/Ciechanowa
wyrejestrowanie

Sprzedam wapniak koszelowski. 500 621 624
PC-02057/19

Sprzedam ziemię, Zygmuntowo, gm. Opinogóra. 570 522 404
PC-02063/19

Sprzedam siano, sianokiszonkę, słomę. 692 350 269
PC-02065/19

Sprzedam solary słoneczne do ogrzewania wody używane i pług 4-skibowy produkcji rosyjskiej. 691 514 059
PC-02061/19

Klepanie i dorabianie lemieszy. 787 439 887
PC-02083/19

Sprzedam krowy. Likwidacja stada. 23 672 89 21
PC-02078/19

Sprzedam 80 kul słomy, 16 kul kiszonki i 4,5 ha ziemi. 518 150 682
PC-02079/19

Sprzedam talerzówkę 16 talerzy, siewkę, karuzelę. 515 314 990
PC-02073/19

Sprzedam słomę, bele 180, żniwa 2019. 501 057 316
PC-02074/19

Sprzedam prasę rolującą New Holland 841, pług Kaufland 3- skibowy na resorach i sprzęt od C-360. 662 377 175
59248-BST30

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO "MARZEC".
518 868 373
59248-FR188

Grubera 3 m Rolmako, 2011 r., zadbany, cena 11000 zł. 5 02 222 515
59248-BST31

Landini Landpower 125 T3, 6 cylindrów, 2012 r., 1800 mtg, pierwszy właściciel. 502 222 515
59248-BST32

Sprzedaż i transport wapna nawozowego. Tel. 606 372 126
Mak-109

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa.
Tel. 796 100 703
59248-IP1438

Sprzedam gorczycę, grykę, peluszkę, wykę jarą i ozimą, rzodkiew oleistą, słonecznik, łubin i inne poplony. 732 791 068
59248-MCT369

Sprzedam jałówki hodowlane wysoko cielne. 795 697 706
PC-02099/19

Sprzedam byczki. 503 730 871
PC-02101/19

Sprzedam słomę po kombajnie. 501 788 829
PC-02102/19

Sprzedam C-385, słomę (bele), loszki prośne. 503 700 365
PC-02087/19

Sprzedam zawieszaną talerzówkę 3,30 m. 503 700 365
PC-02088/19

Sprzedam wały ciągane 3 m w typie Kronskil. 502 329 073
PC-02089/19

Sprzedam agregat podorywkowy, brony ciężkie zawieszane 4. 665 042 467
FC-1031/19

Sprzedam krowę cielną z papierami, pług 4-skibowy Unii Grudziądz. 504 128 536
PC-02093/19

Sprzedam pług obrotowy, zbiornik do mleka 1450 l, MTZ, Stara. 721 657 829, 609 384 622
FC-0967/19

AR-POL
Skup trzody i bydła
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówka
Odbiór z gospodarstwa tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. **690 393 441**
FC-1253

Skup bydła rzeźnego
SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR - POL
Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312
FC-479

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słonczewski
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy
(wszystkie)
oraz młode bydło.
Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737
FN-37

Skup bydła
Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA
FOPrz

Szamba
Zbiorniki betonowe
od 900 zł
609 245 209
FOP-182

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366
PC-01767/19

Sprzedam 11 ha ziemi, Nowa Wrona. 697 818 507
PC-01793/19

Wywóz obornika rozrzutnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem. 513 705 855
FC-0181/19

Sprzedam ciągnik Zetor 6718, 1982. 787 999 751
PC-01989/19

Sprzedam jałówkę cielną i byczka. 604 387 742
PC-01980/19

Sprzedam prosięta. Glinojeck, 531 857 466
PC-01986/19

Sprzedam agregat ścierniskowy. 669 893 557
PC-01987/19

Sprzedam ziemię rolną w Grzybowie, gmina Raciąż. 530 300 777
PC-02035/19

Kupię maszyny rolnicze.
883 945 511
PC-02037/19

Sprzedam sto sztuk prosiąt. 512 201 064
PC-02094/19

Sprzedam siewnik zbożowy Amazone, pług obrotowy ażurowy 3+1, silos paszowy 8 ton. 698 500 792
PC-02095/19

Sprzedam 4 młode krowy. 517 036 412
PC-01956/19

Sprzedam 1,24 ha ziemi w gminie Opinogóra. 502 086 568
PC-01903/19

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. 513 169 406
PC-01872/19

Zetory i Ursusy z importu oraz kombajny zbożowe Claas, Volvo, Deutz i inne. Bartołdy koło Przasnysza, 606 350 668
FC-0766/19

olej napędowy, olej opałowy
z dostawą
Tel: 501 680 623

Kupię maszyny rolnicze. 883 945 511
PC-02038/19

Kupię wialnię, czyszczalnię Petkus. 883 945 511
PC-02039/19

Sprzedam dwie jałówki wysoko cielne. 795 285 001
PC-02046/19

Odsprzedam maty dezynfekcyjne. 506 658 804
PC-02049/19

Sprzedam pług grudziądzki 4-skibowy z zabezpieczeniami. 511 218 600
PC-02027/19

Otręby jęczmienne workowane. 798 851 786
PC-02028/19

Okna gospodarcze. 507 108 996
FC-0949/19

Dokończenie na str. 21

eprasa.pl f18bc0dd3a